Cena numeru 5 zł.

REPATRIANT

Ilustrowany Tygodnik Informacyjny

Rok II | Warszawa, 14 lipca 1946 roku | Nr 25 (32)

GRUNWALD

Przebrzydły Zakon, podobny do smoku,
Jeden łeb utniesz, drugi rośnie skoro,
I ten ucięty rośnie w dziesięcioro.
(Adam Mickiewicz)

Nad losami Państwa Polskiego od samego ich zarania wisiała nieustannie groźba zaborczości niemieckiej. Pierwsi Piastowie: Mieszko I, Bolesław I, Bolesław II i III — stawiali czoło napadom cesarzy i margrabiów niemieckich i uzyskali to, że Polska nie uległa losowi Obotrytów, Wilków, Łużyczan czy Prusów — plemion zupełnie wyniszczonych przez na jazdy germańskie.

Drogę Germanów znaczył na ziemi polskiej od wieków rozbój i pożoga, krew i popieliska. Każde dziecko polskie wie co znaczy nazwa „Głogów“, wie także co znaczy „Psie pole“.

W 1310 roku Zakon krzyżacki uderza na Gdańsk, wycina w pień ludność, liczącą 10.000 mieszkańców i w okrwawione jeszcze progi domostw wprowadza nowych przybyszów z Zachodu. Z roku na rok podejmują krzyżacy krwawe wyprawy na Polskę, na Litwę, na Żmudź. Nad Polską zawisło straszne niebezpieczeństwo — walka stała się nieuniknioną.

W tych to okolicznościach doszło pod ogólnym dowództwem Wł. Jagiełły do bitwy pod Grunwaldem. W bitwie tej, która rozegrała się dnia 15 lipca 1410 roku wzięły udział obok 50 chorągwi rycerstwa polskiego pułki ruskie i litewskie pod wodzą Wielkiego Księcia Witolda. Hufcom polskim przewodził legendarny miecznik krakowski, Zyndram z Maszkowic. Na czele ruskich chorągwi smoleńskich stał sławny książę na Mścisławiu, Jerzy, wnuk Olgierda. Wśród polskich hufców stały chorągwie zaciężne Czechów i Morawian z Janem Żyżką na czele.

Zakon krzyżacki ściągnął posiłki z całej Europy. Bitwa pod Grunwaldem stała się bitwą między siłami niemczyzny a zjednoczonym światem słowiańskim, w pierwszych szeregach którego stał nasz naród.

Grunwald, jedna z najkrwawszych bitew XV wieku, wszedł do historii jako wielkie zwycięstwo oręża polskiego. W bitwie tej trupem legł kwiat rycerstwa zachodniego. Pisze o tym Długosz „prawie całe rycerstwo, walczące pod owemi 16 znakami legło na placu lub dostało się w niewolę“. Poległ wielki mistrz krzyżacki Ulryk von Jungingen, marszałek Zakonu Fryderyk Wallenrod, wielki komtur Konrad Lichtenstein, komturowie toruński i gniewski i człuchowski. Samego trupa liczono do 15 tysięcy, do niewoli wzięto około 20 tysięcy Niemców, 50 chorągwi krzyżackich dostało się w ręce zwycięzców.

Wygrano bitwę, ale niestety nie doprowadzono wojny do końca, nie ruszono na Malborg, twierdzę krzyżacką by ją zdobyć a krzyżaków zniszczyć ostatecznie. A potem przyszły niesnaski i wycofanie wojsk Wielkiego Księcia Witolda.

Pokój toruński (1411) aczkolwiek korzystny dla Polski, ani w części nie odpowiadał grunwaldzkiemu zwycięstwu.

Zakon ostał się, klęska grunwaldzka zahamowała tylko na dłuższy okres germańskie parcie na wschód.

Jakież nauki płyną z tej odległej przeszłości? Grunwald uczy, że Niemcy to wróg, który od wieków zagrażał naszej niepodległości ,to wróg, którego zamiarem było wytępienie narodu polskiego. Grunwald uratował naród nasz na setki lat od zagłady. Grunwald okazał się możliwym w wyniku ogólnego wysiłku narodów słowiańskich.

Tradycje Grunwaldu żywe były przez wieki w narodzie polskim.

Dzień 15 lipca obchodzono uroczyście z roku na rok aż po koniec XVIII wieku. Dnia tego odbywały się w Krakowie uroczyste procesje i nabożeństwa. Dopiero w 1794 r. gdy Prusacy zajęli Kraków, obchód ten został przez nich zakazany. O Grunwaldzie pisze w XIX wieku Henryk Sienkiewicz, Józef Ignacy Kraszewski, — zwycięstwu grunwaldzkiemu poświęcone jest arcydzieło malarskie Jana Matejki.

Pięć z górą lat walczyło nasze pokolenie o nowy Grunwald, o zwycięstwo nad hitlerowskimi Niemcami. Kosztowało to naród polski miliony ofiar ludzkich, zniszczenie miast i wsi. Aż przyszedł nowoczesny nasz Grunwald w Berlinie. Droga do Berlina prowadziła przez Narwik, Tobruk, Lenino, Monte Cassino, Pragę, poprzez zdobycie wału Pomorskiego i boje nad Nisą, poprzez zbrojny wysiłek żołnierza polskiego. Drogę do Berlina wyrąbała sojusznicza Czerwona Armia spiesząca na spotkanie walczących na zachodzie wojsk naszych zachodnich aliantów St. Zjednoczonych i Anglii. Ramię przy ramieniu z rosyjskim żołnierzem szedł polski żołnierz, mściciel i zwycięzca.

Niedość jest zwyciężyć. Trzeba zwycięstwo wyzyskać. Przed wiekami zwycięstwo pod Grunwaldem nie zostało wykorzystane.

My chcemy wykorzystać zwycięstwo 1945 roku, chcemy by nasz nowy Grunwald stał się wolny od błędów swego poprzednika z przed 500 z górą lat.

Dlatego też bardziej niż kiedykolwiek obowiązuje nas czujność, przeciw siłom odwetu niemieckiego. Grunwald 1945 r. jest wynikiem współdziałania sił militarnych wielu państw. To też w interesie naszym leży blok ze wszystkimi narodami zainteresowanymi, przede wszystkim zaś z Rosją, Francją, Czechosłowacją jako tymi, dla których odwet niemiecki jest najbardziej niebezpieczny. Musimy wspólnie z tymi narodami nieść straż nad Odrą, Nisą i Renem.

Są jednak ludzie, którzy w obecnych warunkach wzywają deportowanych Polaków do pracy na Niemca, wzywają do trzeciej wojny u boku Niemców. Ludzie ci to — pomocnicy sił niemieckiego odwetu, to zaślepieńcy, którzy dla własnej korzyści gotowi są poświęcić najistotniejsze interesy narodu polskiego.

Cenę bowiem trzeciej wojny. w jakiejkolwiek by kombinacji ją sobie wyobrazić można — płacić by musiała zawsze Polska — Niemcom. Płacić by musiała nowymi ofiarami milionów istot ludzkich i jeszcze straszliwszym zniszczeniem i ogromem cierpień.

K.

M. KONOPNICKA

Grunwald

Uskrzydlona i pancerna,
Hasłom bratnim jak śmierć wierna,
W pole klęski
Zastęp męski
Z różnych wiedzie dróg...
I nie zgadnie wróg krzyżacki,
Czy go miecz dosięgnie lacki,
Czy go ramię
Czecha złamie
U Litwina nóg.
Stal goreje, oszczep chrzęści,
Topór warczy w chrobrej pięści
Tam pierś naga
Tchnieniem smaga
Nim dłoń zmierzy cios...
Okrzyk walki w przestrzeń bucha,
Szum krwi w żyłach, wrzenie ducha,
Rozmach ręki,
Zgrzyty, jęki
W jeden zlewa głos.
Hej zapłata to odmienna,
Niż Dobrzyńska ziemia pszenna
Krzywdy stare
Poza miarę
Wykipiały krwią...

Precz z drużyną stąd służalczą,
Nieśmiertelni tutaj walczą
W szczęku, pyle
Na tę chwilę
Kładą pieczęć lwią.
Las zielony patrzy zdala
Jak ta burza się przewala,
W krwi i w dymie
Wielkie imię
Dzień ten daje mu.
Pył, co leci w błękit żywy
Szum sztandarów, świst cięciwy,
W dziejów karty
Niezatarty
Pomnik wpiszą chrztu.
Z drogi! z drogi!!! Któż dotrzyma
Rozpędowi sił olbrzyma,
Co w dniu chwały
Zbrojny cały
Pogromem się zwał?
Walczy — miecz się zrasta z dłonią...
Pędzi — żywą jest pogonią...
On przez wieki
W świat daleki
Sławę niesie w cwał.

Rozpoczęły się żniwa

Dzięki pięknej pogodzie w maju żniwa rozpoczęły się w tym roku wyjątkowo wcześnie.

W Polsce Centralnej siewy zbóż ozimych dokonane zostały na jesieni prawie normalnie, siewy wiosenne uzupełniły powierzchnię uprawną i ugorów prawie niema. Żyto i pszenica wyszły z zimy bez większych strat i — jak to określa Gł. Urząd Statyst. — stan ich był prawie „średni przeciętny“. Wobec tego, że powierzchnia obsiana jest prawie taka jak przed wojną rozpoczęte żniwa dadzą nam zbiory conajmniej „średnie“, a najprawdopodobniej wyżej niż średnie.

Ponieważ na Ziemiach Odzyskanych znaczne obszary są również obsiane, — w roku, który idzie, zboża nam nie powinno zabraknąć. Sądząc z dotychczasowych danych będziemy go mieć conajmniej dwa razy, a prawdopodobnie trzy razy więcej, niż w roku ubiegłym.

W tych dniach odbyła się w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych konferencja pod przewodnictwem wicepremiera St. Mikołajczyka z udziałem wiceministra Rolnictwa i Reform Rolnych St. Bieńka, dyrektorów departamentów MR i RR oraz przedstawicieli Wojewódzkich Urzędów Ziemskich, Państwowego Banku Rolnego, Centrali Społem, Zarządu Głównego Związku Samopomocy Chłopskiej, Zarządu Państwowego Nieruchomości Ziemskich oraz Izb Rolniczych.

Przedstawiciele Urzędów Ziemskich złożyli sprawozdanie ze stanu przygotowań do żniw i omłotów. Ze sprawozdań tych wynika, że w województwach centralnych i wschodnich sprzęt zbóż nie natrafi nigdzie na poważniejsze trudności. Wyjątek stanowią powiaty, z których repatriowano ludność ukraińską oraz tereny przyczółkowe, zniszczone działaniami wojennymi. W powiatach opuszczonych przez Ukraińców sprzętu zbóż dokonują dyslokowane tam jednostki Wojska Polskiego przy udziale ludności wiejskiej sąsiednich powiatów. Dla terenów przyczółkowych zostaną dostarczone kosy i sierpy.

Instytucje państwowe i spółdzielcze przystąpiły do organizowania pomocy w przeprowadzeniu żniw.

Państwowy Bank Rolny uruchomił kredyt żniwny w wysokości 100 milionów złotych. Kredyt jest zwrotny w terminie do lutego 1947 roku i przysługuje przede wszystkim osadnikom oraz tym rolnikom, których gospodarstwa ucierpiały na skutek działań wojennych. Kredyt ten rozprowadzą Komunalne Kasy Oszczędności.

Związek Gospodarczy Spółdzielni „Społem“ zakupił w Szwecji i sprowadził do kraju 500 żniwiarek z Austrii zaś sprowadzono 300 tys. kos,

Z NIEDAWNEJ PRZESZŁOŚCI*)

St. Strumpf-Wojtkiewicz o emigracji londyńskiej

WOBEC ZAGADKI ŚMIERCI WŁ. SIKORSKIEGO

Już na pierwszą wiadomość o śmierci Wł. Sikorskiego ludzie w Warszawie wierzyć nie chcieli w przypadek. Od tej chwili minęło wiele czasu. Ale podejrzenia nie słabły. Naodwrót, w miarę tego jak unosi się kurtyna ukrywająca dotąd przed ogółem naszego narodu rzeczywisty obraz życia „politycznego" na emigracji, w miarę tego, jak poznajemy to wszystko co rozgrywało się w zakulisach rządu londyńskiego, fakt śmierci Sikorskiego nabiera charakteru aktu ściśle związanego z tą całą walką jaką przeciw Sikorskiemu prowadziły decydujące grupy starszyzny oficerskiej i polityków emigracyjnych.

PRZED NOWEMI DECYDUJĄCYMI POSUNIĘCIAMI POLITYCZNYMI WŁ. SIKORSKIEGO

Cytowaliśmy już ocenę daną przez Strumpf - Wojtkiewicza ówczesnej sytuacji politycznej. Czerwona Armia szła szybko naprzód. Sikorski rozumiał, jakie z tego wynikają wnioski.

Autor opisuje szczegółowo ostatnie dni działalności politycznej Sikorskiego przed odlotem na Środkowy Wschód w rozdziale „Serce a polityka".

...Na kilkanaście dni przed odlotem na Środkowy Wschód generał Sikorski urządził w pałacyku Rady Ministrów przy ogrodach Kensingtonu konferencję dla dziennikarzy polskich. Zebraliśmy się w większym gronie, nie domyślając się, że prezes polskich dziennikarzy w Wielkiej Brytanii Zygmunt Nowakowski, który domagał się tej konferencji, miał przypuścić generalny szturm na generała Sikorskiego. Chodziło o zmuszenie go do zaniechania wszelkich prób porozumienia się z Rosją na podstawie kompromisu. Był to już okres zupełnie jawnej walki prawicy emigracyjnej z rządem. Sztandarowym przedstawicielem opozycji był gen. Kazimierz Sosnkowski, akcją kierowali dawni dyplomaci i sztabowcy reżimu pomajowego, a hasła i slogany nadchodziły zza Atlantyku, gdzie pienił się we wściekłej akcji przeciw Sikorskiemu dawniejszy minister Ignacy Matuszewski, ten sam, który przed wrześniem ręczył swoim słowem, że do wojny nie dojdzie, więc Polska nie jest zmuszona do pośpiesznych zbrojeń...

Generał Sikorski potraktował z humorem wycieczki osobiste Nowakowskiego i jego aluzje historyczne, usiłujące skojarzyć Sikorskiego ze zdrajcami sprawy narodowej w przeszłości. Nie pamiętam szczegółów kilku dialektycznych pojedynków pomiędzy Sikorskim a dziennikarzami, którzy go atakowali, ale nabrałem pewności, że konferencja prasowa miała dostarczyć Nowakowskiemu okazji do sprowokowania premiera i postawienia go w trudnej sytuacji moralnej. Jednakże Sikorski okazał się bardzo przenikliwym i zręcznym przeciwnikiem; ciosy parował lub ukazywał ich pustą teaktualność, potem zajął dziennikarzy szeregiem spraw realnych, a następnie nagle zakończył obrady, pożegnawszy pozujących na „rejtanów" drwiącym uśmiechem.

— Wymknął się — jęknął któryś z agentów dywersji.

Byłem obecny podczas obrad jako szef Kwatery Prasowej Naczelnego Wodza, łatwo więc było mi udać się za Sikorskim do jego gabinetu, gdzie chodził wielkimi krokami od okna do okna. Na dworze była śliczna i łagodna londyńska wiosna, trwająca tam niemal od lutego prawie do lipca. Przez otwarte okna płynęło powietrze nasłonecznione i pachnące świeżą zielenią, ale Sikorski chodził z pochmurną twarzą i miał na czole zmarszczkę — znak zatroskania.

— Niektórzy z was myślą, że wystarczy w polityce krzyczeć, a już wszystko potoczy się samo — powiedział.

— Pan generał dał sobie rady z nimi — powiedziałem.

Sikorski machnął ręką z lekceważeniem.

— Dzieci... — rzekł.

Zapytałem generała, jak jednak zamierza potraktować sprawę stosunków polsko - rosyjskich? Na czym opiera swój optymizm w tej sprawie?

Generał Sikorski przystanął na chwilę.

— Liczę — powiedział wolno i dobitnie — na rozmowę z marszałkiem Stalinem, z którym napewno dojdziemy do porozumienia.

Kiwnąłem mimo woli głową i zapytałem:

— Kiedy... panie generale?

— Jeszcze w tym roku w każdym razie — odpowiedział Sikorski.

— Pójdę wyprawić całe towarzystwo — powiedziałem.

Kiedy odchodziłem. Naczelny Wódz przypomniał, że rozmowa była zupełnie prywatna, nie do powtarzania.

Opuszczaliśmy wielki salon konferencyjny w dwa miesiące później zamieniony w żałobną kaplicę. Poszedłem z Nowakowskim, Mackiewiczem i Rojkiem w stronę Notting Hill Gate, z ożywieniem komentując udany — według mnie — przebieg konferencji, ale moi towarzysze ponuro milczeli. Ożywili się na chwilę, gdy pokazałem im narożną willę przy Kensington Palace Gardens, gdzie — informowałem — uwięzieni są czasowo von Arnim i inni wzięci do niewoli w Afryce generałowie niemieccy, ale znów popadli w stan milczącej obrazy, która trwała nawet przy herbacie i kiepskich angielskich ciastkach. Później padły słowa: świadczyły o stanowisku nieprzejednanym. Były to głosy zajadłych spiskowców, bynajmniej nie dzieci. Ktoś wyraził żal, że odrutowaną willę zajmuje von Arnim a nie...

Aluzja była wyraźna...

Wrogowie Sikorskiego w Londynie byli w ataku. Kipiało na Środkowym Wschodzie.

...Służba oświatowo - propagandowa bardzo zmieniła swój charakter, stając się narzędziem politycznym skrajnej prawicy. Założony ongiś przeze mnie w Buzułuku tygodnik żołnierski „Orzeł Biały" przetrwał — szerzył teraz kult gen. Andersa oraz idei wodzostwa i do tego stopnia stał się nieprzyzwoity w napaściach na demokrację, rząd londyński i Związek Radziecki, że często świecił białymi plamami w miejscu tych artykułów, których nawet pobłażliwa cenzura brytyjska nie decydowała się przepuszczać. Dawniejsi publicyści sanacyjni, zabierający głos w tym tygodniku, wyobrażali sobie Polskę nadal jako państwo ziemiańsko - kapitalistyczne, a w polityce międzynarodowej szli ściśle za wskazaniami b. ministra Becka. Krytyka rządu londyńskiego w „Orle Białym" i w „Dzienniku APW" była ostra i nierzeczowa. W teatrach żołnierskich i w rewiach lekkich panowała stała tendencja otoczenia Anders aureolą nieomylności i ukazywania członków rządu emigracyjnego w świetle ujemnym i ośmieszającym. Na takim tle doszło do niesłychanego serwilizmu w stosunku do gen. Andersa, a także do setek wyroków skazujących na degradacje, więzienie i twierdzę.

Atmosfera stawała się zupełnie nieznośna dla wielu prawych żołnierzy, dla większości wojska. Niektórzy szukali ratunku w alkoholu, inni starali się o przeniesienie do Palestyny, a nawet i dalej — do Szkocji. Powoli tworzył się nowy prąd — ucieczki z tych ciężkich warunków moralnych, które powstały w Polskiej Armii Wschodniej. To też pokazywać się zaczęli w Wielkiej Brytanii oficerowie, którym udało się uzyskać nowy przydział. Byli to przeważnie ludzie o przekonaniach demokratycznych, zjawiali się jednak i dawni zwolennicy gen. Andersa, zrażeni jego postępowaniem i kacykowskimi obyczajami we współżyciu. Polska Armia Wschodnia oczekiwała na przyjazd Naczelnego Wodza niecierpliwie, wiążąc z tym przyjazdem wielkie nadzieje.

CEL PODRÓŻY Ś. P. WŁ. SIKORSKIEGO

Podróż Sikorskiego na Środkowy Wschód była częścią jego planów rozstrzygnięcia sprawy polskiej, zgodnie z interesami naszego narodu.

...Polityka amerykańska dąży w owym okresie do zupełnej zgody ze Związkiem Radzieckim i nakłania w tym samym kierunku Polaków. Inaczej jednak przedstawia się w tym okresie stosunek Wielkiej Brytanii do zagadnień radzieckiego i polsko-radzieckiego.

Na horyzoncie powojennym dostrzegają już Brytyjczycy niepokojący dla nich wzrost znaczenia i wpływu rosyjskiego w Europie i na Wschodzie. Z pewnością nie taki cel ostateczny wojny przyświecał Churchillowi.

Postanowiwszy szukać bezpośredniego kontaktu ze Stalinem, Sikorski wymykał się polityce brytyjskiej z arsenału środków działania oraz śmiertelnie narażał się polskiej opozycji reprezentowanej przez Sosnkowskiego i Andersa...

Podróż gen. Sikorskiego miała zaprowadzić ład w oddziałach polskich na Środkowym Wschodzie:

...Ojcowska ręka generała Sikorskiego miała zaprowadzić porządek w Polskiej Armii Wschodniej i przywrócić naruszoną dyscyplinę. Naczelny Wódz nie znosił w wojsku polityki, był również stanowczym przeciwnikiem nieodpowiedzialnych rządów wojskowych i spisków. Posiadał pewność, że autorytetem swoim szybko zażegna niebezpieczeństwo nowych polskich zapędów dyktatorskich...

Wrzód dojrzał, w imię powodzenia sprawy polskiej musiał być przecięty.

Plany Wodza Naczelnego nie były tajemnicą dla zainteresowanych generałów i polityków.

ZŁE PRZECZUCIA

Nic dziwnego, że w toku przygotowań do wyjazdu i podczas podróży, w środowisku oddanych Sikorskiemu ludzi panował niepokój o losy wyprawy jego na Środkowy Wschód, do legowiska wrogów — sztabu Andersa, niepokój o całość i życie generała. Pisze o tym Strumpf - Wojtkiewicz w rozdziale „Serce i polityka" i „Niedobre przeczucia".

O wyprawie generała Sikorskiego na Środkowy Wschód wiedzieli praktycznie wszyscy. I — rzecz dziwna — zaczęły mnożyć się próby powstrzymania generała od tej podróży.

Interweniowali ministrowie i przyjaciele. Było to jednak daremne, bo generał nie tylko pragnął sprawdzić osobiście stan rzeczy w Armii Wschodniej i ewentualnie odwołać ze stanowiska gen. Andersa, ale chodziło mu jeszcze o zagadnienia strategiczne oraz o kontakty polityczne, zmierzające do nawiązania rozmów z Moskwą. Ponadto — przed decydującymi posunięciami w stosunkach ze Związkiem Radzieckim — pragnął spojrzeć w twarze swych żołnierzy, zdobyć ich serca, upewnić się co do ich zaufania i lojalności. Im bardziej atakowali Sikorskiego działacze obozu reakcyjnego, tym bardziej było mu potrzebne poparcie żołnierskie, proste i serdeczne. Ścisłe rozumowanie wystarczało na opracowanie planu działań, ale teraz — przy zbliżaniu się realizacji zamierzeń — Naczelny Wódz szukał podniety i zachęty w masach. Śmiałej polityce potrzebne są wielkie uczucia.

Dowiedziawszy się o planowanym odlocie, odszukałem tę, która była najbliższą sercu samego generała — jego córkę — Zofię Leśniowską. Powiedziałem jej, że starałem się o widzenie z Naczelnym Wodzem. Chciałem go przekonać, że podróż należałoby rozpocząć w okresie późniejszym, po uprzednim wezwaniu do Londynu gen. Andersa i po otrzymaniu od niego pewnych wyjaśnień. Miałem na myśli meldunek porannego oficera o zgłoszeniu się do niego na Środkowym Wschodzie, młodego porucznika, który załamał się i wyznał, że wyznaczony był jako zamachowiec na generała Sikorskiego. Miałem na myśli nagłą zmianę frontu w sztabie: dawniej ukrywano przed Naczelnym Wodzem stan rzeczy w Armii Wschodniej, teraz zaś — przeciwnie — wszyscy uważali szybki wyjazd generała na Wschód za konieczny.

— Była o tym mowa, ale ojcu wytłómaczono, że pan jest tu niezbędny, a po drugie, co by pan pomógł? Ze złymi ludźmi ja lepiej sobie poradzę, niż wy wszyscy. Lecą zresztą Kułakowski i Ponikiewski, obaj bardzo oddani ojcu. Bóg powinien czuwać nad moim ojcem! Powinien!

Wielka wiara i siła przekonania biła ze słów tej małej dzielnej kobiety, gotowej do podzielenia z ojcem jego losów.

Po cóż jednak mamy przewidywać zło — mówiła w zamyśleniu — dlaczego wszyscy niepokoją się właśnie teraz? Przecież ojciec nie odlatuje po raz pierwszy! Nie mogę uwierzyć w to, aby jakikolwiek Polak naprawdę źle ojcu życzył. Wiem wszystko o pogróżkach i planowanych zamachach, ale wydaje mi się, że jest w tym więcej polskiego gadania, niż czegoś prawdziwego. Mój ojciec także, nie wierzy w takie rzeczy... Przecież ostatnio nawet niektórzy legjoniści są przyjaźni dla ojca i dla mnie. Nawet dziwiło mnie to...

Przeszliśmy na inne tematy, a na zakończenie Pani Leśniowska przyrzekła, że nie dopuści do zbyt częstych wypraw lotniczych.

W tym roku może tylko jeszcze jeden raz ojciec poleci gdzieś dalej i to będzie naprawdę koniec — powiedziała.

Miało to dla mnie wymowę jasną.

— A potem — już prosto do Warszawy? — zapytałem, wyrwawszy się z niespokojnych przeczuć.

Uśmiechnęła się w odpowiedzi jakoś tak smętnie, że nagle zrozumiałem serdeczny niepokój kobiety ambitnej i odważnej, jak ta mała bohaterka epopei swojego wielkiego ojca.

— Nie znoszę polityki! — powiedziała porywczo z odrazą. W innym miejscu czytamy:

...Nawet władze brytyjskie, dotychczas tak życzliwe dla Andersa, teraz alarmowały generała Sikorskiego, że powinien wkroczyć osobiście w sprawę stanu umysłów w Polskiej Armii Wschodniej.

Nie wiem, czy pani Zofia wiedziała o tych sprawach. Raczej — tak, bo serce jej było niesłychanie wyczulone na wszystko, co tyczyło się generała lub mogło mu grozić. Raczej tak — bo przecież była sekretarką - szyfrantką Naczelnego Wodza. Na pewno nawet tak — córka oświadczyła stanowczo, że ojciec bez niej w podróż nie wyruszy.

— Ojciec nie cofnie się — powiedziała — i właśnie dlatego jadę z nim...

Wyraziłem zdanie, że w ekipie powinien być ktoś bardzo czujny na wszystko, szczególniej zaś na obce pakunki, że zbyt wielu czynnikom obcym i swoim może być niewygodne istnienie człowieka takiego, jak generał.

Kiedy ambitnie odparła, prostując swoją drobną postać, że Naczelny Wódz jest także żołnierzem, który naraża swe życie i nie może być za ostrożny, zniecierpliwiłem się.

— Pani Zosiu — przyznałem — to prawda! Ale generał jest teraz przede wszystkim politykiem, a poza tymi chodzi o sprawę Polski. Wyprawę uważam za nonsensowną...

— Bo pan nie wie wszystkiego — odparła szybko.

Istotnie — cóż mogłem wiedzieć o najtajniejszych szyfrach Naczelnego Wodza?

— A czy pani musi lecieć? — zapytałem po chwili milczenia.

— Sam pan widzi, że muszę — odpowiedziała. — Będę ojcu towarzyszyła bez przerwy. Nie chciałabym rozłączyć się z ojcem... w żadnym razie... nawet w tym najgorszym...

— Czy... ja nie mogę z wami polecieć? — zapytałem...

d. c. n.

---

*) Por. Nr. „Repatrianta": 20/27, 21/28, 22/29, 23/30, 24/31.

Greiser skazany na śmierć

Po 3 tygodnie trwającym procesie w Poznaniu, Najwyższy Trybunał Narodowy uznał Artura Greisera b. Gauleitera „Warthelandu" winnym zbrodni, popełnionych na narodzie polskim i ogłosił wyrok skazujący go na karę śmierci. — Sposób wykonania wyroku oznaczy minister sprawiedliwości.

Oskarżenie wnosili prok. Siewierski i Sawicki, — bronili z urzędu adwokaci dr. Hejmowski i dr. Kręglewski. Greiser wniósł telegraficzną prośbę do Prezydenta K. R. N. o ułaskawienie. Ostateczna decyzja Prezydenta spodziewana jest w najbliższych dniach.

O TAK ZWANYM ZJEDNOCZENIU POLSKIM

I JEGO PLANACH HANDLU POLAKAMI

„Defilada“ z 30 maja zamieściła komunikat pod nazwą „Oświadczenie Zjednoczenia Polskiego“. Oświadczenie to przedrukowały później inne gazetki Andersowskie im pokrewne.

Oświadczenie jest krótkie, ale w kilku zdaniach zawiera program wyniszczenia pozostałych w Niemczech Polaków, po przez postawienie ich bądź na służbę sprawie odbudowy Niemiec bądź skazanie ich na przymusową emigrację do półdzikich dotąd terenów pozaeuropejskich.

Zacytujemy je punkt za punktem:

Przez cały ubiegły, od chwili kapitulacji Niemiec, okres czasu słyszeliśmy od przeciwników powrotu do kraju gromkie zapowiedzi wojny i rychłego zwycięstwa przeciwników dzisiejszego ustroju społecznego Polski.

Teraz o tym wszystkim cicho.

W oświadczeniu czytamy w punkcie pierwszym:

„Zjednoczenie polskie uzależnia wszelkie rozmowy na temat warunków gospodarczych emigracji od uprzedniego zabezpieczenia praw politycznych uchodźstwa“.

Panowie ze Zjednoczenia Polskiego nic już nie mówią o głośno zapowiedzianym przez nich przyznaniu praw obywatelskich dla deportowanych Polaków w Niemczech przez Anglię, Stany Zjednoczone czy Kanadę, oni proszą o zabezpieczenie swoich „praw politycznych“. Jest rzeczą jasną, że nikt tytułu „politycznego uchodźcy“ nie przyzna masie deportowanych, których nigdy Polski Rząd nie myślał i nie myśli prześladować. Pan Rusinek i jego koledzy z Prezydium Zjednoczenia targują się o ten tytuł „uchodźcy politycznego“ nie dla setek tysięcy deportowanych, ale dla garstki swoich przyjaciół, których chcą podciągnąć pod rubrykę politycznych działaczy prześladowanych przez Państwo Polskie.

Ten tytuł uchodźcy politycznego, te jak oni to nazywają „prawa polityczne“ potrzebne im są dla urządzenia siebie i swoich przyjaciół na służbie obcych jako nadzorców pozostałej w Niemczech masy deportowanych Polaków. Chodzi tu o prawa i pensje tych, którzy będą posyłali rzesze polskie na roboty do Niemców lub na karczowanie lasów w Afryce czy Brazylii.

Nieraz w ciągu ubiegłego okresu czasu na łamach „Repatrianta“ pisaliśmy słowa, które później sprawdziły się. Mówiliśmy Wam, że byście nie liczyli na żadną wojnę angielsko - rosyjską, której się nie doczekacie. Mówiliśmy Wam, że nieprawdą jest, iż alianci zapewnią wam beztroskie bytowanie, że naodwrót pozostałych w Niemczech czeka ciężka robota u Niemca i na Niemca.

Nasze słowa sprawdziły się. Wojny nie ma. W Paryżu zbiera się światowa konferencja pokojowa. Tak zwanego rządu londyńskiego też nie ma. Polska znalazła swoją drogę życia i z niej nie zejdzie. Olbrzymia większość narodu w referendum powiedziała: „TAK“.

Niestety, niedaleki jest dzień, kiedy sprawdzą się i inne nasze przewidywania, kiedy u drzwi Arbeitsamtu w kolejce będzie stał pokornie nasz brat w Niemczech.

Dziś Wam mówimy: z tej gadaniny o politycznych prawach uchodźstwa nic nie wyjdzie. Nic tu nie pomoże pisanie na biuletynach w odpowiedzi na Unrowskie zapytania, że nie chcecie wracać do kraju ze względów politycznych.

Chleba Wam to nie da i nie wybawi Was z czekającej pozostałych Polaków w Niemczech niedoli.

Panowie z Prezydium Zjednoczenia. Polskiego domagają się tego tytułu „uchodźcy politycznego“ dla siebie i garści swoich zaufanych, a Was setki tysięcy mężczyzn i kobiet polskich posyłają na robotę do Niemców i na usługi do innych zagranicznych mocodawców.

Jeśli macie jakiekolwiek wątpliwości to przeczytajmy punkt za punktem oświadczenie tego tak zwanego Zjednoczenia Polskiego.

W punkcie drugim czytamy:

„Polacy nie mogą odmówić pracy na wewnętrzne potrzeby obozu lub potrzeby DP, nie powinni odmawiać pracy na potrzeby Armii Aliantów, mogą przyjąć inne prace, jeżeli ta praca daje podstawy do pogłębienia wiedzy lub zaprawy zawodowej i będzie miała charakter tymczasowy z perspektywą opuszczenia Niemiec“.

Przeczytajcie ten punkt raz i drugi, przeczytajcie go sąsiadowi i koledze. Treść jego jest jasna, macie pójść na służbę do Niemców. Nie mają odwagi autorzy tego oświadczenia wykrztusić te słowa odrazu i dlatego zaczynają od polecenia pracy na potrzeby DP czy Aliantów. Ale kiedyż to Polak odmawiał pracy na potrzeby DP czy Aliantów. Kto usługuje w amerykańskich i angielskich messach (stołówka) jak nie polskie dziewczęta, kto wartuje przy alianckich magazynach jak nie polscy chłopcy w farbowanych mundurach? Ale tu nawet nie o taką pracę u aliantów chodzi. Was mają posłać na pracę u Niemca i na Niemca, na pracę, która ma, zdaniem autorów oświadczenia, dać „podstawy do pogłębienia wiedzy lub zaprawy zawodowej“.

Macie się „zaprawiać zawodowo“ na parobków, drwali, pomocników murarskich, czy innych „Gehilfe“ przy odbudowie Niemiec, macie oddać swoje zdrowie i siły dla wydobycia węgla dla ogrzania niemieckich miast, odbudowy niemieckich dróg i domów.

Na osłodę pracy u niemieckiego junkra czy bauera obiecują wam, że będzie ona miała „charakter tymczasowy z perspektywą opuszczenia Niemiec“. W ciągu dwóch lat od chwili kapitulacji Niemiec nie urządzili ci przez nikogo nie powołani opiekunowie obiecywanego wyjazdu do Stanów Zjednoczonych, Kanady czy Australii. Jakżesz potrafią zrobić to teraz kiedy już nareszcie spadnie Aliantom kłopot z głowy o Was.

Tak. Macie robić u Niemców. A wzamian za to dostajecie „perspektywę“, to jest bajki o gruszkach na wierzbie, że może kiedyś wyjedziecie z Niemiec. „Arbeit macht frei“ (Praca uczyni cię wolnym) taki napis czytaliśmy kiedyś u wejścia do wszystkich obozów niemieckich, taki napis był w Oświęcimiu i Dachau i Mauthausen. Dziś panowie ze Zjednoczenia Polskiego mówią tak jak kiedyś hitlerowcy: Arbeit macht frei, t. j. idźcie pracować do Niemca, a z czasem będziecie wolni. Hitlerowcy kłamali, obiecując wolność swoim więźniom. Panowie ze Zjednoczenia kłamią, obiecując lepsze perspektywy tym, którzy pójdą robić u Niemców.

Czytajmy dalej punkt trzeci i czwarty oświadczenia:

„Zjednoczenie Polskie, stojąc na stanowisku emigracji zbiorowej przedstawiającej całość przekroju społecznego — zwraca się do wszystkich grup i zespołów dla swych członków i innych osób zgłaszających się, by brały to stanowisko i interes ogólny pod uwagę i ustalały kolejność rozlokowania emigracji z Prezydium Zjednoczenia Polskiego.

Zjednoczenie Polskie na terenie okupacji brytyjskiej Niemiec stoi na stanowisku, że już obecnie należy dołożyć wszelkich starań, aby całość polskiej emigracji politycznej została umieszczona w zwartych skupiskach na terenach położożonych poza Europą“.

Prezydium Zjednoczenia apeluje do swoich ludzi, by stanęli na gruncie zbiorowej emigracji. Co to znaczy? To znaczy, że nie jeden z agitatorów przeciwko powrotowi do kraju was codzień zapewnia, żebyście nie wracali, że on o was myśli, że on was urządzi, a sam w rzeczywistości kombinuje już jak drapnąć dokądś za granicę, a was rzucić tutaj na pastwę Niemców i losu. On nie chce jechać zbiorowo to jest gromadą. Gromadą można pojechać najwyżej do puszczy brazylijskiej czy afrykańskiej, on chce znaleźć lekki chleb, a tego szukać będzie w pojedynkę. Okręt londyńskich obiecanek tonie i szczury biegają, już kręcą się, kombinują jak by tu wyrwać i urządzić się. „Swoi“ ludzie ratują się kto i jak może.

A dokąd to chcą wysłać Was panowie ze Zjednoczenia? Niedawno jeszcze obiecywali Francję, Anglię, Belgię, Holandię, Stany Zjednoczone i Kanadę, teraz mówią o terenach poza europejskich. Ale Francja, Anglia, Belgia, Holandia leżą właśnie w Europie, a o Stanach Zjednocznoych i Kanadzie też cicho teraz. Wy macie jechać do „terenów położonych poza Europą“ (zwróćcie uwagę nie do państw samodzielnych a do „terenów“ — kolonii innych państw). Wy macie jechać do takich terenów, dokąd nie udało się zwerbować dotychczas tanich sił roboczych, dokąd inny biały nędzarz nie chciał jechać na poniewierkę i marny koniec.

Tam macie też żyć w „zwartych skupiskach“, ażeby i tam znalazło się trochę stanowisk i posad komendantów i naczelników, nadzorców polskich wygnańców z tak zwanego Zjednoczenia Polskiego.

A co to właściwie za diabeł to Zjednoczenie Polskie? We wstępnej części oświadczenia czytamy:

„Konferencja przedstawicieli Okręgowych Komisyj Porozumiewawczych i większych ośrodków Zjednoczenia Polskiego w okupacji brytyjskiej Niemiec wypowiada pogląd, że Prezydium Zjednoczenia strefy brytyjskiej może do swego grona dokooptować lub zaprosić do stałej współpracy przedstawicieli organizacyj polskich istniejących w terenie“.

Co to za animowa konferencja na krórą żaden obóz delegatów swoich nie wybierał i o której nie wie nic choćby największa organizacja polskiego wychodźstwa w Niemczech, centrala szkolnictwa polskiego, Prezydium to samo sie wybrało i chce działać prawem kaduka. Nikt mu nie dał prawa przemawiać imieniem Polaków w Niemczech, nie uzyskali tego prawa ani od zainteresowanych Polaków ani od aliantów, którzy nie mogli zalegalizować tego typu organizacji.

Po prostu wczorajsi oficerowie łącznikowi z pod znaku pana Banacha i Kaczmarka i ich przyjaciele chcą dalej zarabiać na chleb na służbie obcych. Dlatego proponują oni swoje usługi w pośrednictwie handlu Polakami z Niemcami i innymi zagranicznymi kupcami. Na tym handlu chca zarobić dla siebie posady panów prezesów, alianckie messy, samochody, benzynę i pensję.

Ale co z tym wszystkim wspólnego ma szary człowiek polski? Dlaczego ma poniewierać się i ginąć marnie na obcej służbie by dobrze żyło się nowo upieczonym prezesom?

Na co czekacie?

Niedługo urwie sie czarny handel i dochody rzemieślnika. Alianci zdecydowali się odbudować niemieckie państwo i niemieckie władze. Dyskusja idzie teraz tylko o to jakie formy administracyjne i wewnętrzne będzie miała nowa Rzesza Niemiecka.

Niemcy nienawidzą Was bardziej niż kogokolwiek, jak tylko nadarzy im sie okazja wszystko zrobią, by zdusić Was i zgnebić.

Na co czekacie? Na obiecywana Wam przez panów ze Zjednoczenia „zaprawę pracy zawodowej“ u Niemca, na pół dzikie „tereny położone poza Europą“, na chwilę gdy obejdzie ostatni transport do kraju, na chwilę, kiedy będziecie zdani na łaskę Niemców, ich zagranicznych opiekunów, ich przyjaciół z niby „polskiego“ Zjednoczenia.

W.

Wyniki Głosowania Ludowego

W dniu 12 bm. ukazało się ogłoszenie Generalnego Komisarza głosowania ludowego o wyniku głosowania w dniu 30 czerwca br.

Uprawnionych do głosowania było	13.160.451
Głosujących	11.857.986
Oddano głosów nieważnych	327.435
Oddano głosów ważnych	11.530.551

Na pierwsze pytanie, które brzmiało:

„Czy jesteś za zniesieniem senatu?“

Odpowiedziało

„TAK“	7.844.522 głosów	(67%)
„NIE“	3.686.029 „	(33%)

Na drugie pytanie:

„Czy chcesz utrwalenia w przyszłej konstytucji ustroju gospodarczego, wprowadzonego przez reformę rolną i unarodowienie podstawowych gałęzi gospodarki krajowej przy zachowaniu ustawowych uprawnień inicjatywy prywatnej?“

Odpowiedziało

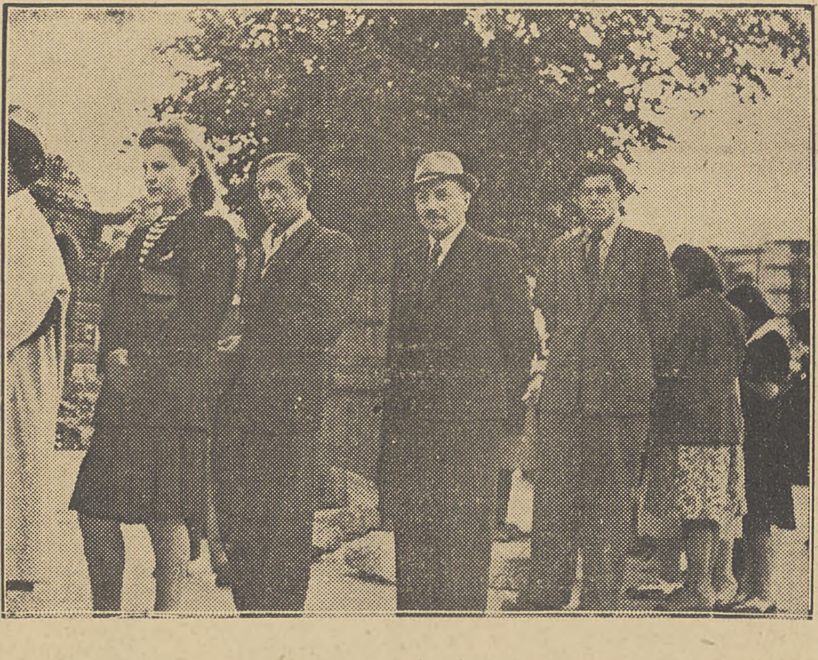
„TAK“	8.896.105 głosów	(78%)
„NIE“	2.634.446 „	(22%)

Na trzecie pytanie:

„Czy chcesz utrwalenia zachodnich granic Państwa Polskiego na Bałtyku, Odrze i Nisie Łużyckiej?“

Odpowiedziało

„TAK“	10.534.697 głosów	(92%)
„NIE“	995.854 „	(8%)



Prezydent Bierut w kolejce przed lokalem wyborczym 22 obwodu

Wrócili, by budować

„Agnes, come to me..."

Patrzymy na fotografię rodzinną, którą młody ojciec z rozrzewnieniem pokazuje i opowiada:

„Wróciłem przed czterema miesiącami do Kraju. Nie żałuję tego. Fałszywa propaganda nie zdołała zamydlić mi oczu. Dlatego wzywam tych, którzy jeszcze zostali w Anglii, a zwłaszcza Wiktora Dębieńca, Józefa Kudrę — wracajcie do Kraju. Każdy szczery Polak znajdzie tutaj pracę i kawałek chleba.

Pracuję w Ubezpieczalni Społecznej w



Bronisław Lencki i jego żona, Angielka — Agnes Sonter oraz synek, urodzony w Anglii

Katowicach i mogę już utrzymać rodzinę. Dlatego za pośrednictwem Repatrianta proszę:

Kochana Żono! proszę, przyjeżdżaj z naszym maleńkim synkiem, jak najprędzej, bo bardzo tęsknię za Wami. Robię starania przez konsulat o Wasze przybycie i gdybym mógł, to sam bym po Was pojechał. Ale trzyma mnie tu praca".

Te słowa zwrócone są do żony — Angielki, Pani Agnes Sonter - Lenckiej, zamieszkałej w Szkocji, Dundee 71 Alloway Terrace.

Nasz rozmówca, p. Bronisław Lencki, trzydziestoletni rezerwista armii polskiej, o energicznym wyrazie twarzy, w 1939 roku był zmobilizowany i służył w pierwszej dywizji pancernej. Dostał się do niewoli niemieckiej pod Rzeszowem. Z niewoli uciekł przez Rumunię, Jugosławię, Grecję, Francję, do Anglii. Tam był żołnierzem broni pancernej w oddziałach, stanowiących część armii angielskiej.

W 1942 roku ożenił się ze Szkotką i wkrótce został szczęśliwym ojcem. „Żona moja nie znała języka polskiego, musiałem ją uczyć od początku. Chce ona bardzo poznać moją Ojczyznę i pragnie przyjechać na stałe do Polski. Pierwszym transportem, jaki się nadarzył, wróciłem do Kraju. Chciałem rodzinę zabrać odrazu ze sobą, ale władze sprzeciwiły się temu, twierdząc, że rodziny pojadą późniejszym, osobnym transportem. Tymczasem transport taki nie został zorganizowany i trzeba czynić starania indywidualne".

— Czy może Pan zagwarantować już utrzymanie swej rodzinie?

— Tak jest. Mam mieszkanie służbowe, pracując w Pogotowiu Ubezpieczalni, jako kierownik. Mam dwa pokoje z kuchnią, światłem, wodą itd. — bezpłatnie. W stołówce dostaję również bezpłatnie obiady dla siebie. Pobieram 1.750 zł. pensji oraz 900 zł. za suchy prowiant, ponieważ obecnie w tej formie otrzymujemy deputat. Co miesiąc dostaję premię w wysokości około 1.600 złotych. Jest to dziewiąta grupa uposażenia.

Jest niewątpliwie ciężko i trudno, ale nie żałuję powrotu do Kraju. Chcę tutaj jak najprędzej sprowadzić swoich bliskich.

Rodzina moja oczekuje z niecierpliwością przyjazdu mej żony i synka i powita ich z całą serdecznością.

Wraz ze mną wrócił mój kolega, Józef Koj, który jest zatrudniony jako portier w Szpitalu Ubezpieczalni. Często rozmawiamy o minionych czasach i cieszymy się, że jesteśmy nareszcie w Polsce.

Wszystkim radzimy: wracajcie jak najprędzej i nie zwlekajcie z przyjazdem".

To był głos repatrianta z Zachodu. A teraz cóż mówią repatrianci ze Wschodu?

P. Z. S., pracuje już rok. Przyjechał ze Lwowa z rodziną, ma trzy osoby na utrzymaniu. Ma szóstą grupę uposażeniową. W Katowicach czuje się dobrze, jest zadowolony z pracy i z otoczenia.

— Jak wygląda Pański budżet domowy — pytam.

— Miesięczna pensja wynosi 1.440 złotych. W tym dodatek rodzinny: 100 zł. na żonę i 100 zł. na dziecko. Mieszkam w Katowicach, w mieszkaniu służbowym. Za godziny nadliczbowe dostaję: za pierwsze dwie godziny 50 procent w stosunku do pensji, za trzecią 100 proc. w stosunku do pensji. Wynosi to 20 — 25 zł. za nadgodzinę. Co miesiąc otrzymuje premię w wysokości 80 proc. pensji.

Co kwartał otrzymujemy ponadto po 3.000 zł. na urządzenie.

Otrzymuje kartki żywnościowe I kategorii i kartki rodzinne. Zamiast deputatu dostaję 900 złotych gotówką miesięcznie. Stołówka daje mi bezpłatnie obiady. Wyżywienie jest dobre. Obiad składa się z dwuch lub trzech dań. Latem kompot lub legumina. Na kartki żywnościowe dostaję: 10 kilogramów chleba miesięcznie, kilogram cukru, konserwy mięsne, rybne, śledzie, sok owocowy, pomidorowy, sól, herbatę. Jedynie z tłuszczem są jeszcze trudności.

Na żonę i dzieci dostaje miesięcznie po 6 kilogramów chleba, 25 dekagramów cukru, śledzie, herbatę, sól, mydło. Tłuszczu o połowę mniej, niż ja. Dziecko otrzymuje kartkę mleczną, na którą wypada dziennie kwaterka świeżego mleka lub mleko skondensowane w puszkach, sok owocowy lub mleko w proszku, cukierki i kakao.

Po powrocie do Kraju dostałem ze Związku Zawodowego Pracowników Ubezpieczalni kupon na ubranie, 5 metrów płótna, prześcieradło, bieliznę, ręczniki i buty.

— Jakie są warunki mieszkaniowe?

— Mam dwa pokoje z kuchnią w Katowicach, z centralnym ogrzewaniem, wszelkimi wygodami, światłem itd. Płacę za nie 250 zł. miesięcznie. Czynsz wynosi 141 złotych, resztę stanowią opłaty za wodę, dla dozorcy, światło itd. Resztę zarobku przeznaczam na dodatkowe zakupy artykułów żywnościowych.

Warunki oczywiście są trudne, więc żona i jej matka, muszą wykazywać wiele pomysłowości i praktyczności".

P. Andrzej Szefer, ma 46 lat, jest urzędnikiem Ubezpieczalni, gdzie pracuje od roku. Ma tutaj rodzinę, do której wrócił z obozu pracy w Różanie (Gross Rosen) w Sudetach. Pochodzi ze Stanisławowa. Z pracy i otoczenia jest zadowolony i cieszy się, że wrócił do kraju.

„Ani przez myśl mi nie przeszło, żeby udać się do strefy angielskiej lub amerykańskiej. Cały czas myślałem o powrocie do Polski i wprowadziłem ten zamiar w czyn tak szybko, jak tylko się dało.

Rodzina moja składa się z trzech osób: żony i dwóch synów. Jeden z nich uczy się w szkole (nauka bezpłatna), drugi kształci się na pielęgniarza. Jest to praktyka bezpłatna, więc muszę mu pomagać finansowo.

Mam szóstą grupę uposażeniową. Dostaję 2.300 złotych pensji miesięcznie, co miesiąc premię 1.100 złotych, 900 złotych na suchy prowiant, kartki żywnościowe I kategorii oraz kartki rodzinne.

Po powrocie dostałem ze Związku Zawodowego Pracowników Ubezpieczalni kupon na ubranie i buty".

— A jak wygląda pańskie mieszkanie?

— Narazie mam pokój z kuchnią. Staram się o przydział większego lokalu. Komorne wynosi 68 złotych, z wodą i dodatkami 110 złotych. Do tego dochodzi światło w wysokości 80 — 90 złotych miesięcznie. Na opał wydajemy stosunkowo nie wiele. Większość wydatków stanowi zakup środków żywnościowych, chociaż ja korzystam z bezpłatnych obiadów w stołówce i jestem z nich zadowolony. Sprężystym kierownikiem naszej stołówki jest p. Stypa, długoletni pracownik Ubezpieczalni Katowickiej

Żona moja jest kobietą praktyczną, doskonale radzi sobie z budżetem domowym i dużo jej zawdzięczam. Gospodarstwo rodzinne nie szwankuje mimo trudności ogólnych".

Maria Wernerowa.

Trzy lata temu

Żółty, wiślany piach.
Wioski słomiany dach,
Płynie, płynie Oka
Jak Wisła szeroka,
Jak Wisła głęboka.

(Piosenka 1-ej Dywizji).

Szeroko rozłożyły się w lasach podriazańskich nad rzeką Oką obozowiska 1-ej Dywizji im. Tadeusza Kościuszki. Nad budynkiem sztabu powiewa na maszcie biało-czerwony sztandar. Był rok 1943.

Do dnia 15 lipca szykowały się oddziały nasze od dłuższego czasu. W dniu tym 1-sza Dywizja Polska złoży przysięgę.

Już od samego rana przygotowania idą całą parą. Każdą część ekwipunku, nie mówiąc już o broni, czyści się jeszcze raz.

Zbiórka oddziałów na placu przed sztabem. Regularne czworoboki piechoty. Lśni w słońcu broń. Nieco opodal, w lasku nad samą rzeką umieszczono czołgi. Nad trybuną, przybraną we flagi narodowe, powiewają sztandary sojuszników: amerykański, sowiecki, angielski, francuski i czeski. Przyjechali już korespondenci pism zagranicznych i zaproszeni goście.

Orkiestra gra hymn narodowy. Szkła się, zachodzą łzami wzruszenia oczy żołnierzy. Cicho naokoło, tylko przefrunie wiaterek porusza koronami sosen.

Ks. mjr. Kubsz, kapelan dywizyjny odczytuje słowa przysięgi. Powtarzają je tysiące ust zebranych.

„Przysięgam ziemi polskiej i narodowi polskiemu, że do ostatniej kropli krwi, do ostatniego tchu zwalczać będę wroga — Niemca, który zniszczył Polskę, do ostatniej kropli krwi, do ostatniego tchu walczyć będę o wyzwolenie Ojczyzny..."

Twarde, jak ze stali wykute, padają słowa przysięgi. Ze wzruszeniem, z czcią głęboką powtarzają je zebrani. To nie puste słowa, to przysięga przed bojem, ceną jej jest życie.

A teraz przemarsz oddziałów. Przed trybuną dowództwa nogi wybijają mocno takt. Idzie piechota, w której obok starych wąsali, doświadczonych już w niejednym boju, widać młode, z ledwie zaznaczającym się wąsem, twarze.

Połyskuje broń. Użyją ją niedługo w bezpośrednim ataku na wroga. Oto rusznice przeciwpancerne, broń, jakiej nie mieliśmy przed 1939 r. Maszerują coraz to nowe szeregi. Ruszają czołgi. Klekot ich gąsienic brzmi w naszych uszach jak najsłodsza muzyka. Nasze czołgi, z białymi orłami wymalowanymi na przodzie. Przejeżdżają szybko, podnosząc tumany kurzu za sobą. Przez otwarte pokrywy wyglądają zdrowe, uśmiechnięte twarze pancerniaków. Witani są i żegnani oklaskami reszty zebranych.

Wokół szumią sosny, poruszając jakby w podziwie puszystymi koronami. Błyszczy i mieni się w słońcu niebieska wstęga Oki, tak bardzo podobnej do Wisły. Pachnie igliwem i słońcem. Duże, rude mrówki, takie same jak w lasach podwarszawskich, wędrują po bronzowej, chropowatej korze sosnowych pni. Wiatr porusza ciężkim, jedwabiem sztandaru dywizyjnego. Widnieje na nim stare hasło polskie, hasło, które wiodło już nieraz w bój walczących o Polskę: Honor i Ojczyzna!

Oddziały kościuszkowców odmaszerowują na swe miejsce postoju.

G. K.

Wybory do Sejmu w listopadzie

Wiceprezydent KRN St. Szwalbe w wywiadzie udzielonym agencji SAP, oświadczył:

„Wyniki głosowania ludowego zadecydowały, że nowa konstytucja polska uchwali jednoizbowy Sejm Ustawodawczy, tak jak w r. 1919 — i jak dzieje się obecnie w państwach Zachodnio-europejskich, np. we Francji i we Włoszech.

Specjalna Komisja poselska wyłoniona w czasie przedostatniej sesji KRN do opracowania projektu ordynacji wyborczej, poważnie zaawansowała swe prace. Nie zostały one doprowadzone do końca, bo trzeba było wcześniej opracować ordynację głosowania ludowego.

Obecnie Komisja podejmie sprawę ordynacji wyborów sejmowych, a uwzględniając okres urlopów, będzie mogła zakończyć prace w połowie sierpnia.

W ten sposób w końcu sierpnia ordynacja mogłaby być zatwierdzona przez plenarne posiedzenie KRN.

Wobec możliwości wykorzystania technicznych przygotowań, poczynionych przy organizacji referendum (podział na okr. i obw.), które zapewniły podkreślany przez wszystkich spokój i porządek głosowania, można sądzić, że rozpisanie wyborów nastąpi na listopad.

Oczywiście, głos decydujący będzie miał w tej sprawie nasz tymczasowy parlament — Krajowa Rada Narodowa.

Mam nadzieję, że powyższy terminarz będzie przez KRN i jej Prezydium zaaprobowany".

Anglik o Polsce

Tygodnik londyński „The Listener" zamieszcza streszczenie artykułu Johna Ennalsa, który powrócił niedawno z Polski. John Ennals zna Europę Środkową i Wschodnią jeszcze sprzed wojny. „Zmiany, jakie zaszły w Europie Wschodniej — pisze Ennals — ilustruje może najlepiej przykład Polski. W czasie wojny, na frontach i w atakach lotniczych straciło życie 317 tys. Brytyjczyków, podczas gdy Polska licząca nie wiele więcej niż połowę naszej ludności straciła prawie 20 razy więcej swych obywateli. Przeszło 6 milionów Polaków zginęło w czasie okupacji. Większość z nich zamordowana została w komorach gazowych i obozach koncentracyjnych. Aby odbudować Polskę potrzebna będzie praca więcej niż jednego pokolenia. Mieszkańcy Warszawy są głodni i zmęczeni. Lecz widziałem ich gdy uzbrojeni w łopaty, oskardy a nawet gołym rękami oczyszczali ulicę z gruzu, burzyli niebezpieczne ruiny i budowali prowizoryczne domy w piwnicach i parkach. Polacy doprowadzili do równowagi budżet, ustabilizowali walutę a produkcja przemysłowa wzrasta z miesiąca na miesiąc.

Wpływ Rosji — pisze dalej Ennals — jest bardzo silny w Europie Wschodniej, lecz mimo, że badałem tę sprawę, nigdzie nie napotkałem na oznaki ingerencji Rosji w wewnętrzne sprawy Polski. Oddziały Armii Czerwonej znajdują się jeszcze w Polsce, ponieważ sowieckie linie komunikacyjne biegną przez terytorium Polski do Niemiec, lecz spotykałem mniej żołnierzy sowieckich na ulicach Warszawy niż emigrantów polskich na ulicach Londynu.

W czasie mego pobytu w Warszawie, byłem obecny na inauguracyjnej sesji Krajowej Rady Narod., i przysłuchiwałem się debatom, które dały mi odpowiedź na czesie pytanie: czy istnieje w Polsce wolność krytyki. Pan Bańczyk i inni członkowie partii p. Mikołajczyka krytykowali bez trwogi rząd, używając wcale niedwuznacznych sformułowań. Wolność słowa i ostrość krytyki nie ustępowały stosunkom w naszej Izbie Gmn. W Polsce, podobnie jak i u nas przerywano mówcom, lecz prezydent Bierut przywoływał do porządku, starając się, by każdy miał możność swobodnego wypowiedzenia się. Wszystkie partie korzystały rzeczywiście z wolności słowa. Przemówienia następnego dnia opublikowane były w prasie i nadane dosłownie przez radio. Często rozmawiałem z korespondentami zagranicznymi w Polsce, z urzędnikami UNRRA i bardzo wielu Polakami. Mówiłem z premierem, z urzędnikami, i związkowcami. Z rozmów tych wywnioskowałem, że niektórzy propagandziści w Europie Zachodniej przedstawili nam zniekształcony obraz nowej Polski.

Rodzina Knapików odnajduje dzieci

Do Koźla przybyły ostatnio dwa transporty dzieci polskich: jeden z Niemiec, drugi z Austrii. Dzieci te, przebywając pod opieką władz alianckich i Czerwonego Krzyża na terenie dawnej Rzeszy, uczyły się po polsku, niektóre mają nawet za sobą po dwa oddziały szkoły polskiej Wysławiają się bardzo poprawnie w ojczystym języku.

Jedną z opiekunek, które odwiozły dzieci do Koźla jest p. Dorrit Camil. Jej postać, opięła w wojskowego kroju mundur z wyhaftowanymi literami „UNRRA" jest widoczna zdala wśród gromady młodocianych repatriantów. Gromadzą się dokoła niej lnianym wieńcem jasne czupryny, jak wokół matki, bo matkuje im z całą troskliwością i pieczołowitością.

W ostatnim transporcie jest bardzo mało sierot. Przeważają dzieci, mające rodziców w kraju. Dzieci te mają zostać w Koźlu tak długo, aż zgłoszą się po nie rodzice lub opiekunowie.

Zdarzają się wypadki, że ludzie obcy zgłaszają się po dzieci, nie majac po temu żadnych praw rodzinnych. Kierownictwo ośrodka w Koźlu zawiadamia w zwiazku z tym, że po odbiór dzieci należy zgłaszać się ze świadectwem tożsamości, wydanym przez gminę lub starostwo.

Każde dziecko ma swoją legitymację, opatrzoną fotografią. Dzieci są umieszczone w barakach, otoczonych ogródkiem, pełnym zieleni. Baraki są widne, przestronne, urządzone z troską o wygody mieszkańców. W izbach mieszczą się łóżka, stoły, krzesła i szafki na ubrania. Wszędzie w izbach pełno żywych kwiatów.

Jest czysto, jasno i miło. Dziewczęta i chłopcy mieszkają w osobnych barakach. Urzadzona jest świetlica, w której znajduje się radioaparat z głośnikiem i adapterem. Po za tym są różne gry, jak Halma, warcaby, szachy i t. d.

Porządek dnia jest wywieszony na widocznym miejscu. Czas podzielony jest na zajęcia, gry, odpoczynek po jedzeniu i t. d. Po obiedzie obowiązkowe jest półgodzinne leżenie.

Dzieci są w różnym wieku. Nie brak także młodzieży siedemnasto — i osiemnastoletniej.

Wszystkie dzieci z radością wracały do kraju.

Rodzina Knapików z powiatu chrzanowskiego odnalazła w transporcie pięcioro swoich dzieci. Sceną połączenia się tej licznej rodziny po tragicznych przejściach wojennych, i to w rok przeszło po zakończeniu światowych zmagań, wywołała wzruszenie wszystkich obecnych przy tym.

Spodziewane są jeszcze liczne transporty w okresie letnim, ponieważ planowane jest zakończenie repatriacji dzieci do jesieni..

A oto wykaz dzieci, przybyłych do Koźla w dniu 29 czerwca 1946 roku. (podajemy nazwisko, rok urodzenia i miejsce urodzenia).

Socha Janina, 1933, Lubartów, woj. Lubelskie; **Bereziak Anastazja**, 1928, Bażany, woj. Stanisławowskie; **Grzybowski Klemens**, 1929, Inowrocław, woj. Pomorskie; **Turalski Marian**, 1930, Zduńska Wola, woj. Łódzkie; **Wardyn Kazimierz**, 1930, Lalkowy, Pomorze Zachodnie; **Wardyn Antoni**, 1930, Lalkowy, Pomorze Zachodnie; **Kowalczyk Władysław**, 1933, Warszawa; **Ratuszny Franciszek**, 1932, Mała Niszawka;, woj Pomorskie; **Karasiński Mieczysław**, 1930, Poznań; **Kupniewska Stefania**, 1933, Zastawie, woj. Pomorskie; **Kaczmarek Maria**, 1928, Lubomin, pow. Koło; **Matuszewski Wojciech**, 1931, Wochin, woj. Białostockie; **Stężała Józef**, 1929, Kurów. woj. Łódzkie; **Milewska Krystyna**, 1931, Warszawa; **Pawlik Stanisława**, 1929, Zaborów, woj. Łódzkie; **Chęciński Tadeusz**, 1932, Osjaków, woj. Poznański; **Urbańska Danuta**, 1933, Warszawa;



Znaleźli swoje dzieci

Urbańska Irmina, 1929, Warszawa; **Stasiak Zofia**, 1928, Pukawica, woj. Łódzkie; **Wandzik Klara**, 1929, Lipiny, woj. Śląskie; **Gomułka Sabina**, 1929, Łódź (?); **Kordesówna Czesława**, 1928, Wspólnik (?); **Pawłowska Hanna**, 1942; **Potecki Bronisław**, 1930, Żnin, woj. Poznańskie; **Meissner Roman**, 1931, Zgierz, woj. Łódzkie; **Marek Jerzy**, 1930, Łódź; **Plata Józef**, 1930, Zawada, woj. Krakowskie; **Zajdel Jerzy**, 1931, Łódź; **Zajdel Stanisław**, 1934, Łódź; **Nowicki Jan**, 1929, Zamienie, woj. Warszawskie; **Kozłowski Zygmunt**, 1930, Łódź; **Żak Stanisław**, 1931, Kraków; **Pytlarczyk Stefan**, 1930, Zamienie, woj. Warszawskie; **Nowakowski Wiesław**, 1930, Warszawa; **Nitka Józef**, 1930, Kolybiec, woj. Poznańskie; **Janicki Antoni**, 1930, Obrowiec, woj. Lubelskie; **Janicki Julian**, 1928, Obrowiec, woj. Lubelskie; **Koprowska Leokadia**, 1928, Nohant, Francja; **Kozłowska Leokadia**, 1929, Majdan, woj. Białostockie; **Łącki Bonawentura**, 1928, Opoczno, woj. Łódzkie; **Sulecki Czesław**, 1930, Czernikowo, woj. Pomorskie; **Sulecka Apolonia**, 1932, Czerników, woj. Pomorskie; **Włastowski Marceli**, 1930, Łódź; **Wawrów Jan**, 1929, Malinów, woj. Lwowskie; **Lisicki Jerzy**, 1931, Ostrowie woj. Kieleckie; **Siudyła Łucja**, 1933, Putnica, woj. Lwowskie; **Siudyła Irena**, 1935, Dobromil., woj. Lwowskie; **Estel Stanisław**, 1930, Tum, woj. łódzkie; **Kosiec Zofia**, 1931, Goszczewice, woj. Łódzkie; **Bąk Marian**, 1931, Glinianka, woj. Warszawskie; **Peńko Luiza**, 1934, Warszawa; **Kłodzińska Olga**, 1929, Wolany, woj. Lwowskie; **Pietrzak Maria**, Warszawskie; **Knapik Gertruda**, 1939, Gro-

1928, Raba Niżna, woj Krakowskie; **Tratkiewicz Genowefa**, 1929, Dwornia, woj. jec, woj. Krakowskie; **Knapik Aloizy**, 1939, Grójec, woj. Krakowskie; **Knapik Ludwik**, 1936, Grójec, woj. Krakowskie; **Knapik Zygmunt**, 1940, Grójec, woj. Krakowskie; **Knapik Maria**, 1942, Grójec, woj. Krakowskie; **Cholewa Jan**, 1933, Bełżyce, woj. Lubelskie; **Nowicka Jadwiga**, 1930, Warszawa; **Buraczewska Irena**, 1929, Nieścierowice, pow. baranowicki; **Buraczewski Bonifacy**, 1933, Nieścierowice, pow. Baranowicki; **Oszmiańska Maria**, 1928, Białobłota, woj. Białostockie; **Kremser Elfryda**, 1930, Cho-rzów; **Organek Zygmunt**, 1929, Wyszogród, woj. Warszawskie; **Książek Czesław**, 1930, Wola Karczewska, woj. Warszawskie; **Knopik Lidia**, 1930, Chorzów I, woj. Śląskie; **Głowczyńska Teresa**, 1929, Tarnogród, woj. Lubelskie; **Ryczko Franciszek**, 1931, Wolaniny, woj. Lubelskie; **Breitkreutz Jadwiga**, 1931, Koło, woj Poznańskie; **Kubik Daniel**, 1932, Łódź; **Chyży Honorata**, 1929, Łepki Stare, woj. Warszawskie; **Derkacz Roman**, 1928 (?), Brody, woj. Tarnopolskie; **Wosińska Anna**, 1931, Warszawa; **Nowak Janina** (Jasia, nazwisko nadane w UNRRA, ur. około 1940 r., Warszawa?); **Majda Anastazja**, 1929, Pisklaki, woj. Lubelskie; **Matyszkiewicz Maria**, 1928, Bobrowniki, woj. Poznańskie; **Wróblewska Czesława (Wieczorek)**, 1929, Strzałków, woj. Łódzkie; **Krzempek Tomasz**, 1928, Zarzecze, woj. Śląskie; **Mijas Bolesław**, 1928, Warszawa; **Mijas Leokadia**, 1937, Warszawa; **Mijas Barbara**, 1940, Warszawa; **Kulpa Czesław**, 1929, Łódź; **Słoń Leonard**, 1929, Upadowa, woj. Śląsko-Dąbrowskie; **Janecki Jan**, 1931, Panigodz, woj. Poznańskie; **Górecki Florian**, 1932, Kcynia, woj. Poznańskie; **Włodarczyk Adela**, 1929, Muchnice, woj. Łódzkie; **Jarolewska Maria**, 1931, Łabiszyn, woj. Poznańskie; **Pioterek, Jadwiga**, 1931, Wawrzynki woj. Poznańskie; **Kwaśniewska Maria** 1931 (?), Aleksandrowo, woj. Warszawskie; **Sicińska Wiktoria**, 1931, Łódź; **Rogozińska Jadwiga**, 1930, Kębłowo, woj. Poznańskie; **Rogziński Ludwik**, 1935, Kębłowo, woj Poznańskie; **Rogoziński Teodor**, 1938, Kębłowo, woj. Poznańskie; **Sandarska Maria**, 1938, okolica Połańca, woj. Kieleckie; **Murkowska Bogumiła**, 1938, okolice Bielska, woj. Śląskie **Dąbkowska Zofia**, 1930?, Wąbrzeźno, woj. Pomorskie; **Krystofiak Wiesława**, 1928, Horki, pow: Brzeski; **Krystofiak Stanisław**, 1933, Horki, pow. Brzeski; **Krystofiak Henryk**, 1935, Horki, pow. Brzeski; **Drakoniewicz Juliusz**, 1930, Łódź; **Flis Tadeusz**, 1929, Stara Wieś; **Rudnik Kazimierz**, 1931, Skuszów, woj. Warszawskie; **Stechlik Ryszard**, 1932, Dużybór, woj. Poznańskie; **Stechlik Janusz**, 1934, Duży Tabor, woj. Poznańskie; **Grobelny Edward**, 1832, Bronice, woj. Poznańskie; **Drobina Zygfryd**, 1933, Słupia, woj. Poznańskie; **Miroński Witold**, 1930, Łódź; **Pasterski Jan**, 1933, Podzamcze, woj. Poznańskie; **Papiernik Edward**, 1930, Łódź; **Wesołowski Jan**, 1934?, Jerzewo, woj. Poznańskie; **Białczak Teresa**, 1930, Prażmów, woj. Łódzke; **Alagarska Sabina**, 1931, Grabów. woj. Łódzkie; **Pilat Henryk**, 1928?, Potoczek, woj. Lubelskie; **Pinder Stanisław**, 1929, we Francji?; **Kuśmierek Józef**, 1930, Orzeł Biały, woj. Łódzkie.

Wykaz dzieci repatriowanych z Austrii, przybyłych do Koźla z Villach w dniu 3 lipca 1946 r.

Michalski Jerzy, 1938, Mysłowice, woj. Śląskie; **Michalska Teresa**, 1936, Mysłowice, woj. Śląskie; **Michalska Małgorzata** 1931, Kołowice; **Pierzchała Teresa**, 1933, Rybnik, woj. Śląskie; **Pierzchała Antoni**, 1930, Rybnik, woj. Śląskie; **Bednarz Ryszard**, 1936, Lasowice, pow. Tarnowskie Góry; **Chromy Stefania**, 1934, Brzezinka, woj. Śląskie; **Chromy Małgorzata**, 1930, Brzebinka, woj. Śląskie; **Kulik Teresa**, 1932, Mysłowice, woj. Śląskie; **Sitko Leon**, 1935. Kosztowy, pow. Pszczyna; **Frycz Wacław**, 1929, Dębno, woj. Krakowskie; **Paruzel Roman**, 1832, Miasteczko, pow. Tarnowskie Góry; **Modorf Jerzy**, 1932, Warszawa, **Szczotka Rita**, 1932, Mysłowice, woj. Śląskie; **Szczotka Zygfryd**, 1931, Mysłowice, woj. Śląskie; **Skóra Zygmunt**, 1938, Katowice, **Błaszczyk Teresa**, 1933, Mysłowice; **Slisz Emil**, 1931, Katowice.



Drzemka poobiednia..

Wszystkie te dzieci czekają na rodziców i opiekunów. Wyglądają dobrze i zdrowo. Podróż zniosły dobrze.

Maria Wernerowa

Kończy się pomoc UNRRA

Korespondent „New York Times" donosi z Berlina o nowych zarządzeniach UNRRA w sprawie zniesienia pomocy niektórym wysiedleńcom i uchodźcom. Okólnik, wydany przez kierownika UNRRA — pisze korespondent amerykański — stwierdza między innymi, że władze UNRRA nie będą więcej udzielać pomocy tym wysiedleńcom i uchodźcom, którzy odmawiają powrotu do swoich krajów ojczystych. Okólnik ten, podpisany przez generała Fryderyka Morgana, brytyjskiego szefa UNRRA w Niemczech, wylicza rozmaite grupy wysiedleńców i uchodźców, którzy korzystać będą z pomocy UNRRA. Do tych osób zalicza się obywateli krajów sojuszniczych, którzy zostali wysiedleni ze swoich obszarów po 1.9..1939, wszystkie osoby bez przynależności państwowej i wreszcie te osoby, które pozbawione zostały obywatelstwa przez rządy swojego kraju i które przyjęły inne obywatelstwo.

Do grupy osób, którym pomoc nie będzie udzielana należą zbrodniarze wojenni, kolaboracjoniści i zdrajcy, bez względu na rasę, wyznanie czy narodowość. Z pomocy nie będą również korzystać Volksdeutsche. Niemcy krajów nadbałtyckich i członkowie armii niemieckiej, z wyjątkiem tych, którzy będą mogli udowodnić, że zmuszono ich do służby niemieckiej. Pomocy nie otrzymają obywatele krajów sojuszniczych, z wyjątkiem osób zagrożonych wysiedleniem, które odmawiają powrotu do kraju pochodzenia.

Korespondent pisze dalej, że do tej ostatniej kategorii uchodźców, których UNRRA wyłącza z akcji pomocy, należy 200.000 Polaków zagranicą, wśród których była uprawiana silna propaganda przeciwko repatriacji. Kierownictwo UNRRA stwierdza, iż personel tej organizacji nie jest uprawniony do rozpowszechniania jakiejkolwiek propagandy przeciw, czy też za. Przedstawiciel UNRRA oświadczył również, iż grupa, składająca się z 25 Polaków spośród wysiedleńców udała się do Polski, celem zbadania panujących tam warunków, większość z nich powróciła dobrowolnie — pisze korespondent amerykański — aby opowiedzieć reszcie wysiedleńców i uchodźców, że warunki powrotu do Polski są korzystne i pomyślne.

Ogłoszone niedawno przez sekretariat UNRRA dane statystyczne dowodzą, iż w Niemczech znajduje się obecnie 777 tysięcy wysiedleńców. Wśród nich największą grupę stanowią Polacy w liczbie 420.000 osób. Władze UNRRA stwierdzają, iż od chwili zwycięstwa w Europie około 6 milionów wysiedleńców i uchodźców zostało repatriowanych.



Produkcja przemysłu Ziem Odzyskanych

Najnowsze dane o działalności przemysłu na terenie Ziem Odzyskanych wykazują, że w kwietniu b. r. osiągnęliśmy dalszy wzrost we wszystkich działach produkcji.

W ciągu tego miesiąca przemysł państwowy na terenie Ziem Odzyskanych ma do zanotowania uruchomienie dalszych 57 zakładów. Podczas gdy w marcu b.r. ilość czynnych zakładów wynosiła 618, to w kwietniu wzrosła ona do 675.

Największy wzrost widzimy w przemyśle materiałów budowlanych, gdzie liczba czynnych zakładów zwiększyła się w kwietniu o 29. W przemyśle włókienniczym przybyło w tym samym miesiącu 11 czynnych zakładów, w przemyśle węglowym 7, metalowym 3, papierniczym 2, drzewnym 4, chemicznym 1.

W ciągu następnych dwóch miesięcy — maja i czerwca — uruchomione zostały dziesiątki dalszych przedsiębiorstw i proces ten trwa nadal.

Wzrosła rzecz prosta również liczba robotników i pracowników, zatrudnionych w przemyśle Ziem Odzyskanych, mianowicie ze 162,7 tysięcy w marcu do 172,6 w kwietniu. Znaczny wzrost liczby zatrudnionych nastąpił w przemyśle węglowym, włókienniczym i materiałów budowlanych.

Wartość produkcji w kwietniu wynosiła — w cenach 1939 r. — ponad 200 milionów złotych.

HUTA SZKŁA

Huty szkła w Polsce jeszcze nie uruchomiły w całej pełni swoich wielkich możliwości wytwórczych. Mamy na terenie kraju 55 takich zakładów, z czego 5 należy do osób prywatnych, 5 do spółdzielni, reszta zaś do państwa. Z tego 8 drobnych hut należy do przemysłu miejscowego, większe zaś podlegają Centralnemu Zarządowi Przemysłu Materiałów Budowlanych, zatrudniając ogółem około 13 tys. pracowników. Na Dolnym Śląsku pozostaje jeszcze szereg hut do uruchomienia.

Dotychczas huty wyrabiają głównie szkło taflowe, na które rynek krajowy zgłasza największe zapotrzebowanie. W stadium uruchamiania jest produkcja butelek dla Monopolu Spirytusowego, zaopatrywanego dotychczas przez zakłady prywatne. W ciągu III kwartału huty wyprodukują ponad 3,5 miliona butelek.

W ostatnim czasie uruchomiono produkcję izolatorów wysokiego napięcia.

W ciągu III kwartału huty mają wyprodukować 754 tony szkła stołowego i galanterii szklanej, 136,6 ton szkła oświetleniowego i 500 ton szkła specjalnego.

Obecnie czynione są wysiłki w celu nabycia licencji francuskiej na produkcję włókna i tkanin ze szkła. Jest to nowa zupełnie produkcja hutnictwa szklanego, mająca dużą przyszłość. Z włókien szklanych wyrabiane są obok tkanin technicznych, mających pierwszorzędne właściwości izolacyjne szereg tekstyliów użytkowych jak bielizna stołowa, nici szklane, pończochy damskie.

Polskie huty szkła mają na razie niewielki zakres eksportu, jednak w niedalekiej już przyszłości znajdą zbyt w Anglii i innych krajach tak europejskich, jak i pozaeuropejskich.

Elektryfikacja

Na posiedzeniu Miejskiej Rady Narodowej w Siedlcach uchwalono projekt budowy linii wysokiego napięcia, która będzie czerpać prąd ze Stalowej Woli, zasilającej okręg kielecki, rzeszowski i lubelski. Linia ta doprowadzona była tylko do Lubartowa w woj. lubelskim, a obecnie zostanie przedłużona przez Rawicz do Siedlec.

Przeprowadzona została w tym czasie sieć elektryczna do szeregu wsi w pow. częstochowskim, radomszczańskim i piotrkowskim. Zelektryfikowano wieś Mirów, Rudniki, Kruszynę (zarówno wieś jak i majątek państwowy), Gorzkowice, Szczukocice, Niechcice, Rude koło Gidel. Doprowadzono linie wysokiego napięcia do szybowiska Osona pod Częstochową i wybudowano transformator, umożliwiający pobór energii dla warsztatów samochodowych.

EKSPORT I IMPORT

WYWÓZ CEMENTU ZA GRANICĘ

Szwedzki motorowiec „Bleking" zabrał do Sztokholmu 226,3 t. cementu. Drugi szwedzki statek - żaglowiec „Elisabeth" odpłynął z ładunkiem 330 t. cementu do Szwecji. Polski statek pasażersko - towarowy „Morska Wola" zabrał na swoim pokładzie do Santos (Brazylia) 4.000 t. cementu.

EKSPORT CYNKU I WYROBÓW ŻELAZNYCH DO SZWECJI

Parowiec towarowy „Ludwig" odpłynął z portu gdyńskiego do Malmö, zabierając ładunek 381 t. drobnicy, wśród której znajdowała się blacha cynkowa, śrut myśliwski, płyty do kotłów, biel cynkowa, płyty żelazne oraz 1.371 próżnych worków pocztowych.

100 TON TYTONIU OTRZYMAMY Z TURCJI

Celem pozyskania nowych rynków zagranicznych Ministerstwo Żeglugi i Handlu Zagranicznego bada obecnie możliwości eksportowe oraz potrzeby z zakresu importu z Finlandią.

Równocześnie rozmowy przeprowadzane są z Brazylią (via N. Jork). Wzamian za 8.000 ton cementu otrzymalibyśmy skóry solone, tłuszcze i nasiona słonecznika.

Poza tym zakończono opracowanie projektu umowy ramowej z Egiptem oraz z Turcją w sprawie zakupu 100 ton surowca tytoniowego.

KONIE I BYDŁO ZE SZWECJI

Import koni szwedzkich, zapoczątkowany od połowy kwietnia b. r. wyniósł do 15 b. m. ogółem 2.940 sztuk, z czego na podstawie rozdzielnika Ministerstwa Roln. i Reform Rolnych 79 proc. rozprowadzono na Ziemiach Odzyskanych, 21 proc. zaś przekazano najbardziej zniszczonym powiatom woj. centralnych.

W transportach bydła otrzymaliśmy ze Szwecji 1.882 jałowice i 250 reproduktorów.

DALSZE TRANSPORTY WĘGLA I CEMENTU ZA GRANICĘ

Statki szwedzkie, norweskie, fińskie i duńskie, które odeszły z portu gdyńskiego w dniu 25 u. m. wywiozły łącznie 4.275 t. węgla, z czego dla Norwegii przypada 1.754 t., dla Szwecji 1.507,5 t., dla Finlandii 576 t. i dla Danii 270 t. węgla. Szwedzkie statki w tym samym dniu odpływały z ładunkiem cementu. Statek towarowy „Elsy" zabrał do Sztokholmu 566,5 t. a żaglowiec — motorowy „Helene" odpłynął do Oskarshamn z ładunkiem 140 t. cementu.

NA SUMĘ 10 MILIONÓW DOLARÓW OBROTU ZAWARTA ZOSTAŁA POLSKO - WĘGIERSKA UMOWA HANDLOWA

W sali konferencyjnej Ministerstwa Żeglugi i Handlu Zagranicznego została podpisana pierwsza po wojnie polsko - węgierska umowa handlowa. Ze strony polskiej umowę podpisał wicedyrektor Departamentu Polityki Handlowej i Traktatów inż. Fr. Hofmokl, ze strony węgierskiej szef delegacji Dyr. Depart. Ministerstwa Handlu i Spółdzielczości p. M. Szilagyi.

Umowa zawarta została na sumę 10 milionów dolarów obrotu na zasadach kompensacyjnych i na przeciąg jednego roku. W ramach tej umowy eksportować będziemy węgiel, koks, sodę, cynk i szereg artykułów chemicznych, środki żywnościowe i artykuły farmaceutyczne, oraz maszyny (obrabiarki, aparaty pomiarowe, sprzęt elektrotechniczny i t. d.).

Równocześnie zawarta została umowa płatnicza i komunikacyjna, która zabezpiecza bezpośrednie rozrachunki między bankami emisyjnymi w obrocie płatniczym obu państw i reguluje aktualne zagadnienia tranzytowe i techniczne.

Obrady związane z zawarciem umowy toczyły się w serdecznej atmosferze wzajemnego zrozumienia .

W wywiadzie swoim udzielonym przedstawicielom prasy szef delegacji węgierskiej dyr. Szilagyi wyraził zadowolenie z nawiązania mających dawną tradycję polsko - węgierskich stosunków handlowych.

POLSKA EKSPORTUJE WĘGIEL DO ISLANDII

Duński statek „Inger Lau" ładuje w porcie gdyńskim 1.665 t. węgla i 40 t. bunkru, przeznaczonego dla Islandii.

PRZED ROKOWANIAMI HANDLOWYMI Z BELGIĄ

W tych dniach udaje się do Belgii polska delegacja handlowa, celem przeprowadzenia wstępnych rozmów z miarodajnymi czynnikami belgijskimi w sprawie ewentualnego zawarcia umowy handlowej. Delegacji polskiej przewodniczy doradca traktatowy Min. Żeglugi i Handlu Zagr. ob Adam Rose. W rokowaniach ze strony Polski wezmą udział rzeczoznawcy zainteresowanych ministerstw oraz przedstawiciele centralnych zarządów przemysłu.

PO WĘGIEL PRZYBYŁ FRANCUSKI STATEK DO GDYNI

Do Gdyni przybył po raz pierwszy po wojnie francuski statek „Candebec". Transportowiec przyszedł z Calaise, z 28 ludźmi załogi (10 murzynów) pod dowództwem kap. Lamiotte. Po załadowaniu 2.000 t. węgla statek odejdzie do Grand Ville.

WĘGIEL DLA FINLANDII

Duński parowiec towarowy „Dania" został zafrachtowany przez Finlandię do przewozu węgla polskiego do Helsinek. 27 czerwca br. opuścił Gdynię z ładunkiem 3.378 t. węgla.

DOSTAWA RUD SZWEDZKICH I ROSYJSKICH

Na podstawie podpisanej w maju umowy, hutnictwo polskie otrzymać ma ze Związku Sowieckiego następujące ilości rud: 150 tysięcy ton z Krzywego Rogu, 40 tysięcy ton rudy manganowej i 3 tys. rudy chromowej. W ciągu maja nie napływały transporty rudy z ZSRR, natomiast nadeszło 70.825 ton rud szwedzkich. Wydobycie krajowe dostarczyło hutom 21 tys. ton rud.

Nowy szpital

Na przedmieściu Golęcin w Szczecinie dokonano otwarcia nowego szpitala. Dzielnica ta zamieszkała jest przez zwartą grupę kilkunastu tysięcy repatriantów ze wschodu i do tej chwili odczuwało się tutaj silnie potrzebę szpitala, by grupie można przyjść z pomocą lekarską.

Do Polski przybył już też szpital PCK, który ma być zorganizowany w Szczecinie. Będzie to szpital początkowo na 200 łóżek, a później liczba łóżek zostanie zwiększona do 500.

PRZESZŁO 31 MILIONÓW TON WĘGLA WYDOBYTO W PIERWSZYM PÓŁROCZU 1946 R.

W ciągu czerwca b. r. górnicy nasi wydobyli 3.530.396 ton węgla. W porównaniu z wynikami majowymi (3.709.405 t.) i kwietniowymi (3.742.079 ton) wydobycie czerwcowe wykazuje niewielki spadek, należy jednak wziąć pod uwagę, że czerwiec — podobnie, jak oba poprzednie miesiące — zawierał dość znaczną ilość, a mianowicie 8 świąt. W ciągu pierwszych 6-ciu miesięcy roku bieżącego produkcja polskiego przemysłu węglowego dała 21.607.597 ton węgla, to znaczy więcej, niż wydobycie 9 miesięcy 1945 r., kiedy to wydobyto niewiele ponad 20 milionów ton.

35.000 ton rudy żelaznej

wydobyto w maju b. r.

Kopalnie rudy żelaznej dały w maju 35.484 ton rudy surowej, t. zn. o 4.083 więcej niż w kwietniu. Wyprodukowano jednocześnie 17.176 t. rudy prażonej, czyli o 5.701 t. więcej niż w poprzednim miesiącu. Niezależnie od tego samego wydobycia kontynuowano prace nad odmulaniem zalanych kopalń i inne prace remontowe.



Surowica, szczepionki i penicylina

Państwowy Zakład Higieny, zniszczony prawie całkowicie w czasie okupacji, rozwija ostatnio coraz intensywniejszą działalność. Z centrali i 13 filii przedwojennych pozostały tylko placówki w Krakowie, Lublinie i Kielcach. W 1945 r., z chwilą przystąpienia do restytucji Zakładu, nie było ani urządzeń, ani instrumentów, pracownicy po powstaniu warszawskim byli częściowo rozproszeni po tzw. Gubernii, częściowo wywiezieni do Niemiec na roboty przymusowe.

W ciągu 16-miesięcznych zmagań z trudnościami, obecnie Zakład został odbudowany i składa się z Centrali, z tymczasową siedzibą w Łodzi i 11 filli w miastach wojewódzkich i 2-ch filli, obecnie organizowanych w Szczecinie i Olsztynie. Poza tym zostało uruchomionych 5 zakładów produkcyjnych dla wyrobu surowic i szczepionek.

Głównymi zadaniami Zakładu — jak nas informuje nacz. dyrektor Przesmycki, jest współpraca z administracją Publicznej Służby Zdrowia w zwalczaniu chorób zakaźnych, kontrola żywności, leków, higieny pracy i higieny żywienia, kontrola wody oraz zaopatrywanie kraju w surowice i szczepionki.

Pod względem produkcji szczepionek osiągnięta jest prawie całkowita samowystarczalność. Wytwarza się dostateczną ilość szczepionki przeciw wściekliźnie.

Produkcja szczepionki przeciwko ospie na potyka na ogromne trudności, gdyż Oddział Produkcji został przez Niemców spalony, a wszystkie instrumenty zniszczone. Wobec tego przeróbka szczepionki ospowej musiała się odbywać w warunkach prymitywnych i zamiast młynków elektrycznych do mielenia ospy, stosowano ręczne rozcieranie. Pomimo tych trudności, w roku bieżącym każde dziecko zostało zaszczepione szczepionką przeciwospową. Wyprodukowano ok. 150.000 porcyj szczepionki przeciw durowi plamistemu, podczas gdy w okresie przedwojennym w ciągu roku produkowano 10.000 porcji. Obecnie czynione są przygotowania do eksportu tej szczepionki za granicę. Zaczęto zaopatrywać hurtownie i apteki w surowice: przeciwbłoniczną i przeciwtężcową. W roku bieżącym produkcja tych surowic będzie samowystarczalna.

Zagadnieniem największej bodaj wagi jest sprawa produkcji penicyliny. Środek ten dostarczany jest dotąd z Ameryki przez UNRRA. Dostawy te prawdopodobnie skończą się w końcu roku bieżącego, rozpoczęto więc energiczne kroki celem uruchomienia produkcji krajowej.

Na koszt UNRRA zostali wysłani dwaj pracownicy Zakładu — lekarz doc. Kuryłowicz i biochemik doc. Korzybski — do St. Zjedn. Ameryki Półn. i Kanady. Mają się oni obznajmić z fabryczną produkcją penicyliny. W Kanadzie została zdemontowana jedna z takich fabryk i jest już w drodze do Polski. Zainstalowana będzie w Krakowie.

Nawet w wypadku uruchomienia produkcji krajowej penicyliny — ten niezwykle cenny lek wydawany będzie wyłącznie na zlecenie specjalnych komisji na wniosek lekarza. Sytuacja na „rynku penicyliny" poprawiłaby się znacznie, gdyby potwierdziły się otrzymane ostatnio z Londynu wiadomości o udanych próbach otrzymywania penicyliny cieplostałej.

Rozpoczęto badania mające na celu produkcję surowicy przeciw jadom żmij. Dotychczasowe próby hodowli żmij zawodziły, surowice sprowadzane były z Jugosławii.

GAZOWNIA W GDAŃSKU

W tych dniach odbyło się uroczyste otwarcie Gazowni Miejskiej w Gdańsku. Po Mszy polowej, otwarcia dokonał prezydent m. Gdańska Nowicki. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz Wybrzeża. Uruchomienie Gazowni jest dalszą zdobyczą w akcji odbudowy Gdańska

P. L. L. „LOT"

W dniu 20. 2. b.r. nastąpiło ponowne uruchomienie dwóch linii komunikacji powietrznej na trasach Warszawa-Gdańsk i Warszawa-Katowice, następnie w krótkich odstępach czasu otwarto stałe połączenia z Warszawy do Poznania (przedłużone 15 kwietnia do Szczecina), do Krakowa i do Wrocławia. Częstotliwość lotów zwiększono do dwóch lotów dziennie na liniach Warszawa-Gdańsk i Warszawa-Katowice.

Łączna długość rozkładowych linii lotniczych wynosiła w lutym b.r. 549 km., w marcu 831 km, w kwietniu 1564 km, w maju 2074 km.

Niezależnie od stałej komunikacji wewnętrznej P.L.L. „LOT" wykonywały nadal kurierskie loty dyplomatyczne do: Berlina, Paryża, Hamburga, Moskwy, Londynu, Pragi i Kopenhagi. Loty te wykonywane były doraźnie na zamówienia instytucji rządowych i społecznych.

W okresie 1 luty — 1 czerwiec przeleciano na liniach rozkładowych: w lutym 4.392 km, w marcu 32.397 km, y kwietniu 77.121 km, w maju 122.726 km. W lotach specjalnych (kurierskich) przeleciano: w lutym 16.300 km, w marcu 30.842 km, w kwietniu 31.360 km, w maju 18.124 km. W ciągu tych czterech miesięcy przewieziono: na liniach rozkładowych: 12.910 pasażerów i 87 ton ładunku, w lotach specjalnych 967 pasażerów i 16 ton ładunku.

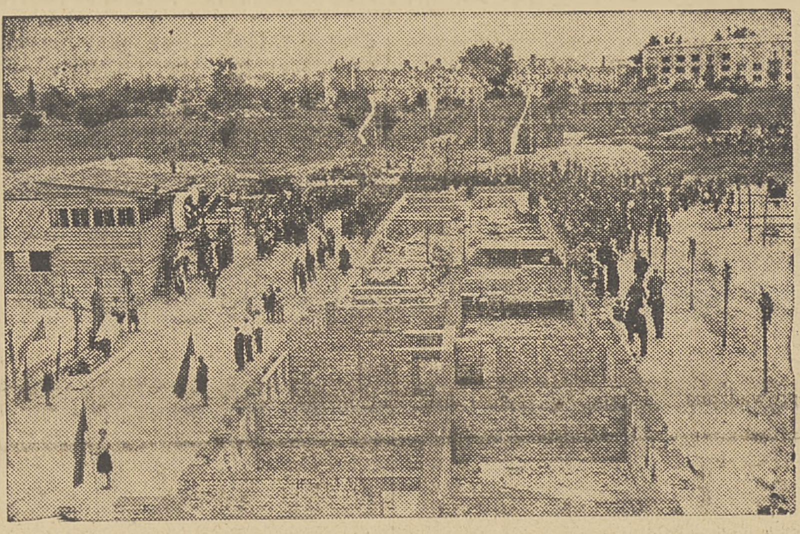
Tabor powietrzny P.L.L. „LOT" składa się z 20 samolotów typu Li-2 i 2 samolotów typu Dakota (te ostatnie zakupione z demobilu amerykańskiego).

W dziale obsługi radiowej P.L.L. „LOT" posiadają 18 czynnych radiostacji, w tym konstrukcji angielskiej 3, szwedzkiej — 2 i sowieckiej 13. Stacje te obsługują następujące porty lotnicze: Warszawa-Okęcie, Kraków, Bydgoszcz, Gdańsk, Katowice, Poznań, Szczecin, Wrocław, Rzeszów i Łódź.

W okresie omawianym wyszkolono na kursie dla personelu latającego 17 kompletnych załóg.

Dział Osłony Lotniczo-Meteorologicznej wydał: 696 biuletynów meteorologicznych dla przelotów krajowych, oraz: 53 biuletyny dla samolotów szwedzkich, 17 dla francuskich, 34 dla amerykańskich, 7 dla angielskich, i 544 dla samolotów sowieckich. Ostrzeżeń o zjawiskach atmosferycznych groźnych dla lotnictwa wydano 72. Obserwacji dla potrzeb własnych wykonano 4.177.

Poza rozkładową komunikacją wewnętrzno-krajową P.L.L. „LOT" utrzymują od dnia 11 maja b.r. stałą linię na trasie Warszawa-Berlin-Warszawa, obsługiwaną trzy razy w tygodniu.



Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa obok remontu wypalonych i zniszczonych przez okupanta obiektów — przystąpiła do budowy nowych domów. W ubiegłym tygodniu odbyła się uroczystość położenia kamienia węgielnego pod nowy dom na Żoliborzu.

Zakłady Przemysłowe „Społem"

Związek Gospodarczy Spółdzielni R. P. „Społem", rozszerzy w roku bieżącym produkcję we własnych zakładach przemysłowych, których ilość stale wzrasta. W drugiej połowie b.r. — według opracowanych już całkowicie planów — wartość produkcji zakładów „Społem" wyniesie ok. 400 milionów złotych, z tej sumy największe wpływy osiągnie produkcja młynów i kaszarni — 150 mil. zł, przetworów owocowych — 30 mil. zł, przetworów rybnych — 15 mil. zł, i t. d.

Ilościowo zakłady „Społem" wyprodukują m. inn. marmelady — 4.000 ton, kapusty kwaszonej — 3.500 ton, ogórków i korniszonów — 1.000 ton, płatków owsianych — 800 ton, dżemów — 700 ton, soków i cukierków — po 500 ton, proszków do prania i szorowania — 200 ton, konserw rybnych — 100 ton, baterii elektrycznych — 500 tys. sztuk, lalek — 20 tys. sztuk.

Maszyny do pisania i szycia

Przed wojną znajdowały się w Szczecinie poważnych rozmiarów zakłady Tojzera, które produkowały maszyny do szycia, maszyny do pisania, różnego rodzaju motory itd. Na skutek wojny zakłady te zostały strasznie zdewastowane. Obecnie postanowiono przedsiębiorstwo to uruchomić i w tym celu przybyła do Szczecina grupa inżynierów z f-my Ursus.

Odbudowa przedsiębiorstwa nastąpi w ten sposób, że maszyny zostaną sprowadzone z szeregu mniejszych zakładów. Przez połączenie małych jednostek powstanie wytwórnia maszyn, która jeszcze w tym roku zatrudni 1.800 ludzi. Przy fabryce będą się znajdowały również zakłady szkoleniowe wychowujące narybek fachowych mechaników, techników dla zakładów przemysłu motoryzacyjnego Pomorza Zachodniego.

Radiostacja Wrocław

Pod koniec lipca uruchomiona zostanie radiostacja Polskiego Radia we Wrocławiu.

Będzie to 11-ta z kolei rozgłośnia polska, a czwarta już na Ziemiach Odzyskanych po Gliwicach, Gdańsku i Szczecinie.

OTO WYCINEK Z NASZEJ PRACY — KILKA — Z SETEK INNYCH — OSIĄGNIĘĆ KRAJU W OSTATNIM CZASIE.

KIEDY TY — RODAKU NA PRZYMUSOWEJ EMIGRACJI — STANIESZ DO DZIEŁA WSPÓLNEJ ODBUDOWY? ROK STRACIŁEŚ NA PRÓŻNIACTWIE! CZY NIE SĄDZISZ, ŻE PRZYJŚĆ MOŻE CHWILA, GDY MATKA - OJCZYZNA PRZYGARNIE TYLKO TYCH, KTÓRZY JĄ, JAK SYNOWIE KOCHALI I DLA NIEJ PRACOWALI?



SZKOŁA POLSKA





Przemysł szkoli fachowców

Przemysł nasz odczuwa dotkliwy brak fachowców. Aby temu zaradzić, poszczególne zrzeszenia przemysłowe wyasygnowały w tym roku na szkolenie zawodowe następujące kwoty.

Centr. Zarząd Przem. Węglowego — 120 milj. zł.
Centr. Zarząd Przem. Hutniczego — 70 milj. zł.
Centr. Zarząd Przem. Metalowego — 100 milj. zł.
Razem 290 milj. zł.

Dzięki tym funduszom kształci się:

w 128 3-letnich szkołach przemysłowych — 11.000 uczniów.
na 122 kursach dla czeladników i majstrów — 4.900 uczniów.
w 49 szkołach dokształcających dla młodzieży pracującej — 5.200 uczniów.
Razem 21.100 fachowców

zyska wkrótce nasz przemysł.

W roku przyszłym liczba szkół zawodowych utrzymywanych przez przemysł będzie **podwojona.**

Nauka w tych szkołach jest **bezpłatna.**

Wakacyjne kursy dla nauczycieli

Szkolnictwo zawodowe rozbudowuje się i przekształca. Poza zwiększeniem liczby szkół zawodowych typu zasadniczego, z nowym rokiem szkolnym zostanie zorganizowanych i uruchomionych około 400 nowych szkół dokształcających zawodowych, które — jak pisaliśmy już — w najbliższej przyszłości zostaną przekształcone na średnie szkoły zawodowe. Ponadto zorganizowane będą Centrale Szkolenia Zawodowego uzupełniające wiadomości teoretyczne i praktyczne uczniów szkół dokształcających. Rok rocznie rozbudowywane szkolnictwo zawodowe będzie obejmowało coraz większy odsetek młodzieży (w wieku od 15 — 18 roku życia), pozbawionej dotychczas możliwości dalszego kształcenia się po ukończeniu szkoły powszechnej.

Z rozbudową szkolnictwa zawodowego wiąże się sprawa przygotowania kadr nauczycielskich. Obok Instytutów Pedagogicznych oraz innych form kształcenia kandydatów na nauczycieli szkół zawodowych, Ministerstwo Oświaty uruchamia przy współudziale Sekcji Szkolnictwa Zawodowego ZNP szereg kursów zawodowych.

Dla nauczycieli o wykształceniu ogólnym będą zorganizowane kursy specjalne, wprowadzające w zagadnienia gospodarcze. Do udziału w tych kursach Ministerstwo zachęca nauczycieli szkół powszechnych i średnich ogólnokształcących, mających zamiar przejść na stałe do szkolnictwa zawodowego.

Dla nauczycieli zawodowców jak inżynierowie, technicy, instruktorzy, kupcy, rzemieślnicy itp. zorganizowane będą kursy pedagogiczne, uzupełniające wiadomości dydaktyczno-metodyczne. Udział w tych kursach mogą wziąć czynni nauczyciele przedmiotów zawodowych i instruktorzy oraz kandydaci na nauczycieli szkół zawodowych.

Wreszcie dla nauczycieli czynnych i wykwalifikowanych będą zorganizowane kursy zawodowe przeszkoleniowe o charakterze naukowym i metodycznym, ściśle związane z nauczaniem określonego przedmiotu lub nauki zawodu.

W okresie nadchodzących feryj letnich tj. w lipcu i sierpniu br. będą zorganizowane: trzy kursy dla nauczycieli i instruktorów gimnazjów i liceów przemysłowych: Warszawa, Gdynia, Bielsko, jeden kurs dla nauczycielek szkół przemysłu odzieżowego — Kudowa-Zdrój; jeden kurs dla nauczycielek gospodarstwa — Leszno; jeden kurs dla nauczycieli (li) szkół handlowych — Gdynia i jeden kurs dla nauczycieli szkół spółdzielczych — Łódź. Następnie 7 kursów dla nauczycieli szkół dokształcających zawodowych w Warszawie, Łodzi, Poznaniu, Krakowie, Katowicach, Bielsku, Wrocławiu i Sopocie.

Nauczyciele ze szkół średnich

W tych dniach ukazał się okólnik ministra Oświaty, na podstawie którego nauczyciele ze szkół ogólnokształcących będą mogli przechodzić do szkół zawodowych. Zarządzenie to związane jest z rozbudową szkolnictwa zawodowego od nowego roku szkolnego.

Oczywiście nauczyciele ze szkół ogólnokształcących będą powołani do pracy w szkołach zawodowych w zakresie swych specjalności w przedmiotach ogólnokształcących, których nauczanie w szkołach zawodowych we wszystkich typach jest szeroko stosowane. Do nauczania przedmiotów zawodowych będą powołani, poza specjalistami już pracującymi, fachowcy z życia gospodarczego. W ten sposób Ministerstwo Oświaty zamierza wypełnić braki w kadrach nauczycielskich w szkolnictwie zawodowym.

Z życia harcerstwa polskiego

W WALCE O POLSKOŚĆ WARMII I MAZUR

Harcerskie Drużyny Instruktorskie Warszawy przy poparciu Wydziału Szkolnictwa Zarządu Miejskiego m. st. Warszawy, Polskiego Związku Zachodniego oraz Jego Magnificencji Rektora Politechniki Warszawskiej ob. Edwarda Warchałowskiego, organizują w dn. 15—30 czerwca r. b. wystawę pod nazwą **„W walce o polskość Warmii i Mazur“**, która jest jednym z przejawów pracy Związku Harcerstwa Polskiego nad zespoleniem ziem Warmii i Mazur z Polską centralną.

Wystawa ma na celu zapoznanie społeczeństwa warszawskiego, a w szczególności młodzieży z zagadnieniem tych ziem.

Otwarcia wystawy w dniu 15.VI b. r. dokonał Minister Oświaty Czesław Wycech w obecności przedstawicieli świata nauki i młodzieży.

HARCERZE W AKCJI P.P.O.K

Młodzież harcerska Chorągwi Mazowieckiej wzięła żywy udział w propagowaniu P.P.O.K., organizując pochody i subskrybując grupowo pożyczkę.

Praca wykonywana z entuzjazmem, została należycie oceniona. Dowodem tego jest serdeczne podziękowanie przesłane przez Powiatowy Komitet P.P.O.K w Mławie za udział i pomoc w zorganizowaniu obchodu „Dnia P.P.O.K.“.

„SŁUŻBA DZIECKU I ORGANIZACJA HARCEREK“

Wychowanie harcerskie jest wychowaniem uspołeczniającym, to jest kształtującym umiejętność współżycia w zespole, poczucie współodpowiedzialności za zespół, postawę użyteczności i służby. Już „System zastępowy“ — życie chłopca czy dziewczynki w kilkuosobowym zespole rówieśników, jedna z zasad metody skautowej, do tego prowadzi. Harcerska praktyka dobrych uczynków, mająca głęboką podbudowę ideową wyrażoną w Prawie i Przyrzeczeniu harcerskim, zmierza do wytworzenia mocnej, osobistej postawy uczynności i służby.

Starsi chłopcy i dziewczęta biorą zazwyczaj udział w jakimś większym zespołowym zadaniu społecznym. Przykładów możnaby przytoczyć wiele: jedna drużyna własnym wysiłkiem majstruje pomoce naukowe dla szkoły, inna zajmuje się czytaniem chorym żołnierzom w szpitalu, a jeszcze inna prowadzi świetlicę dla dzieci.

Chcemy, by harcerstwo pełniło służbę w ramach szerzej i na dłuższy okres czasu zakrojonego planu. By pełniło służbę na najważniejszych odcinkach odbudowującego się życia polskiego.

Z drugiej jednak strony pamiętać musimy, że harcerstwo jest przede wszystkim organizacją wychowawczą. Służba pełniona przez zespoły harcerskie jakkolwiek ma wyraźny cel społeczny, dla instruktora jest przede wszystkim **środkiem wychowawczym.**

Jest jednym z elementów harcerskiej „gry“, która ma kształtować charakter i postawę wobec życia.

SŁUŻBA DZIECKU

Jako szeroki odcinek pracy społecznej dla zespołów dziewczęcych Organizacja Harcerek wzięła na dłuższy okres czasu **Służbę dziecku.**

Założenia.

Ten kierunek pracy bezwątpienia doniosły społecznie ma duże wartości wychowawcze.

1) Odpowiada naturalnym skłonnościom opiekuńczym dziewcząt.
2) Rozwija zamiłowania pedagogiczne, mogące m. innymi stać się podstawą wyboru zawodu.
3) Pozwala na uzyskanie realnych wyników, pracą najmłodszych nawet harcerek.
4) Jest wyraźną pracą zespołową na co w harcerstwie kładziemy duży nacisk.
5) Opiera służbę na zasadzie samopomocy, współżycia młodzieży różnych środowisk. Zapoznaje dziewczęta z za gadnieniami społecznymi.

Formy pracy i organizacja.

Podjęta akcja ma znaczenie ogólne:

1) Przez młodzież zwraca uwagę na palące zagadnienia dziecka w Polsce.
2) Stanowi doraźną pomoc dla placówek opieki nad dzieckiem.
3) Stwarza możliwości rozszerzenia przyszłych kadr ideowych wychowawców.

Zasadniczo służbę dziecku uwzględnia w programie pracy każda drużyna w szerszym zakresie, tam gdzie jest więcej dziewcząt o wyższym wyrobieniu harcerskim. W pracy tej doskonale daje się wykorzystać t.zw. „sprawności“, które dziewczęta zdobywają w zależności od zamiłowań n.p. sprawności: **„miłośniczki gier“, „zabawkarki“, „zdobniczki“, „opiekunki dzieci“, świetliczanki“.**

Przyjęto następujące formy służby:

a) przeprowadzenie zbiórki odzieży, żywności, książek, zabawek.
b) reperacja odzieży, robienie własnego pomysłu estetycznych i prostych gier i zabawek.
c) pełnienie funkcji higieniczno-sanitarnych na placówkach dziecięcych.
d) organizowanie przedstawień z dziećmi i dla dzieci.
e) współpraca z punktami etapowymi P.U.R., w zakresie opieki nad dzieckiem.
f) prowadzenie własnych świetlic czy ogródków dziecięcych.
g) organizowanie gier i zabaw w świetlicach i ogródkach jordanowskich.
h) udział w pracach sanitarnych i wychowawczych na koloniach i półkoloniach.

W szeroko przeprowadzonej np. „Akcji gwiazdkowej“ (zbiórka odzieży, zabawek, kolacja wigilijna, choinka, Św. Mikołaj), wzięły udział wszystkie drużyny (około 1.500) obejmując akcją kilkanaście tysięcy dzieci. Hasłem okresu wiosenno-letniego jest: „Słońce, radość i swoboda dla dziecka“. Harcerki chcą udostępnić jaknajwiększej ilości dzieciom, zwłaszcza z wielkich i zniszczonych miast, zabawę, ruch na świeżym powietrzu. W okresie wakacji cała akcja skupi się wokół kolonii dziecięcych i dziecińców wiejskich, jakie drużyny, czy hufce prowadzić będą na terenach obozowych.

Całością prac w zakresie służby dzieckiem kieruje **Wydział Służby Głównej Kwatery Harcerek** i odpowiednie Referentki przy Komendach Chorągwi.

Celem przeszkolenia starszych dziewcząt (powyżej lat 16) do prac świetlicowych, zorganizowano ogólnopolski kurs dla świetliczanek teoretyczny, wraz z praktyką w Domu Dziecka w Zakopanem (60 uczestniczek). Zorganizowano też konferencję-kurs dla Referentek Służby (11 uczestniczek). w okresie letnim przewidziane jest dalsze szkolenie zarówno instruktorek, jak i dziewcząt.

Służba dziecku naogół daje dziewczętom dużo zadowolenia, instruktorki stwierdzają jej pozytywne wyniki wychowawcze.

Akcja ta, która zapewne rozwinie się, będzie pożyteczną cząstką w wielkim i tak ważnym społecznie dziale opieki nad dzieckiem.

SZKOŁY ZAWODOWE

Zagadnienie szkolnictwa zawodowego nabiera szczególnej wartości w obliczu przeobrażeń gospodarczych, których jesteśmy świadkami.

Oderwanie się od zasad gospodarki kapitalistycznej i przejście do nowego typu gospodarki narodowej, opartej na zasadach planowego zespolenia wysiłków wszystkich grup społeczeństwa, stawia odpowiedzialne zadania nowej szkole zawodowej.

Zmiany strukturalne, na których tworzy się nasza rzeczywistość gospodarcza (przejście z kraju rolniczego na przemysłowo - rolniczy, reforma rolna, nacjonalizacja przemysłu, szerszy dostęp do morza), przyczynią się niewątpliwie do poważnych przesunięć w stosunkach ilościowych poszczególnych typów szkół.

Olbrzymiego zniszczenia dokonała wojna nie tylko w majątku narodowym, ale w najcenniejszym elemencie ludzkim we wszystkich dziedzinach życia zawodowego. Wreszcie największe zło, jakie poczyniła długoletnia okupacja — to podkopanie wartości etycznych szerokich warstw społeczeństwa. Walka o przywrócenie tych wartości to problem dnia dzisiejszego. W walce tej nie można się ograniczyć tylko do działania czynników restrykcyjnych w postaci nawoływania komisyj do walki z nadużyciami i egzekutyw administracyjnych. Walkę tę o odbudowę człowieka wygrać musi szkoła.

Te wszystkie aspekty muszą budzić szerokie zainteresowanie szkolnictwem zawodowym i wywołują konieczność zetknięcia się z tymi zagadnieniami szerokich warstw społeczeństwa dorosłego i młodzieży. Wydaje się, że już są poza nami chwile, kiedy olbrzymie wysiłki wkładane były na przełamanie oporów społeczeństwa w zainteresowaniu się szkolnictwem zawodowym. Zrozumienie konieczności kształcenia zawodowego już dziś nabiera pozytywnego wyrazu. Punkt ciężkości przenosi się na racjonalne wykorzystanie sił narodu, w czym bezsprzecznie odegra poważną rolę należyty dobór młodzieży do szkół zawodowych.

To zadanie w dużej mierze ciąży na szkole powszechnej.

Zainteresowanie młodzieży pewnym zawodem często jest wynikiem wpływu otoczenia i środowiska, w którym ona wyrasta. Zamiłowanie czasem idzie w parze z wrodzonym talentem, ale w większości wypadków nie ma dużo wspólnego z posiadanymi zdolnościami. Często więc młodzież trafia do nieodpowiednich typów szkół stając się ciężarem szkoły, a w późniejszym czasie dyletantem w obranym zawodzie. Z tego powodu należy wiele oczekiwać od nauczycieli szkół powszechnych, których odpowiednim oddziaływaniem na młodzież mogą ją często ustrzec przed późniejszymi rozczarowaniami życiowymi. Warunkiem zasadniczym przy wyborze zawodu, bezsprzecznie, jest znajomość wychowywanej młodzieży, lecz żeby wypełnić całkowicie to ważne zadanie — potrzeba również wiedzieć, jakie istnieją typy szkół, jakie zdolności i w jakich zawodach są niezbędne, a wreszcie orientować się w stanie zapotrzebowania ludzi na rynku pracy.

Zadanie — jakie wypełnić ma szkolnictwo zawodowe — to przygotowanie elementu ludzkiego do czynnego udziału w procesie produkcji i wymiany. Różnorodność form tych procesów narzuca odpowiednią różnorodność szkolnictwa zawodowego. Olbrzymia rozpiętość wymogów od strony produkcji i wymiany — w zakresie sił wykwalifikowanych — wywołuje konieczność tworzenia szkół na różnych poziomach kształcenia.

Rozporządzenie Ministra W.R. i O.P. z dn. 21.9.1933 r. o organizacji szkolnictwa zawodowego, obowiązujące do chwili obecnej, rozróżnia:

1) Szkoły typu zasadniczego: stopnia niższego, gimnazjalnego i licealnego;
2) Szkoły przysposobienia zawodowego;
3) Szkoły zawodowe dokształcające;
4) Kursy.

1. SZKOŁY TYPU ZASADNICZEGO

Szkoły te przewidywane są dla większej liczby zawodów, uwzględniają one obok praktycznego i teoretycznego przygotowania zawodowego, również odpowiedni zasób ogólnego wykształcenia.

a) Szkoły stopnia niższego, oparte na pierwszym szczeblu programowym szkoły powszechnej (4 klasach), w związku z nową reformą szkolną.

b) Szkoły stopnia gimnazjalnego 3 i 4-letnie. Warunkiem przyjęcia do gimnazjów 4-letnich było ukończenie 6 klas szkoły powszechnej, zaś do gimnazjów 3-letnich — 7 klas szkoły powszechnej. W roku szkolnym 1946/47 do wszystkich szkół stopnia gimnazjalnego projektowana jest podbudowa 7-kl. szkoły powszechnej. Dla młodzieży, która nie będzie miała tego cenzusu — będą tworzone klasy wstępne.

c) Szkoły stopnia licealnego 2 i 3-letnie są przeznaczone dla młodzieży, która ukończyła gimnazjum zawodowe lub ogólnokształcące.

2. SZKOŁY PRZYSPOSOBIENIA ZAWODOWEGO I i II STOPNIA

Nauka w szkołach przysposobienia zawodowego trwa 1 rok i ma na celu zaznajomienie i wprowadzenie młodzieży w dany zawód.

a) Szkoły I stopnia oparte są na pierwszym szczeblu programowym szkoły powszechnej.

b) Szkoły II stopnia przeznaczone są dla młodzieży, posiadającej ukończone gimnazjum ogólnokształcące lub zawodowe.

3. SZKOŁY ZAWODOWE DOKSZTAŁCAJĄCE

Typ szkół, który do niedawna był w zaniedbaniu zaczyna się wysuwać na czoło zagadnień szkolnictwa zawodowego. Potrzeba szybkiego uzupełnienia kadr pracowników wykwalifikowanych i idea upowszechnienia szkolnictwa zawodowego skłoniły władze oświatowe i zainteresowane resorty do radykalnych zarządzeń organizacyjnych.

Dekret o 18 godzinach nauki tygodniowo (dotychczas 12 godzin), włączonej do wymiaru godzin pracy ucznia, projekt dekretu Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej o pracy młodocianych i o kształceniu uczniów, przewidujący nadzór władz szkolnych nad nauką zawodu w warsztatach pracy, wreszcie projekt przekształcenia tych szkół na obowiązkowe średnie szkoły zawodowe, dające możliwości dalszego kształcenia się — to troski Państwa o nadanie im właściwego znaczenia.

W roku szk. 1946/47 do szkół tych będzie przyjmowana młodzież po 7 klasach powszechnej. Dla kandydatów nie mających tego przygotowania projektuje się tworzenie klas wstępnych.

Przemysł i warsztaty rzemieślnicze, gospodarstwa rolne i domowe, konieczność rozprowadzenia dóbr wyprodukowanych i środki transportu — oto olbrzymia różnorodność zawodów, wymagających gruntownego przygotowania w szkołach.

Szkoły te podzielimy na 4 zasadnicze grupy:

1. Przemysłowe i rzemieślnicze.
2. Rolnicze.
3. Handlowe i spółdzielcze.
4. Gospodarcze.

Trudne byłoby i niecelowe wymienianie wszystkich typów szkół poszczególnych grup, ograniczymy się przeto do zasadniczych.

SZKOŁY PRZEMYSŁOWE I RZEMIEŚLNICZE

O największym znaczeniu, liczebności i frekwencji należy wymienić szkoły: mechaniczne, elektryczne, hutnicze, górnicze, przędzalnicze, tkackie, stolarskie, dziewiarskie, chemiczne, ceramiczne, budowlane, drogowe, miernicze, komunikacyjne, krawieckie, bieliźniarskie, galanteryjne, introligatorskie i fryzjerskie.

Niezwykła różnorodność form organizacyjnych przemysłu tak pod względem technicznym, administracyjnym i handlowym, jak i rodzaju produkowanych artykułów, wreszcie stopnia kwalifikacyj pracowników i ich wyspecjalizowania stwarza olbrzymie trudności w doborze i selekcji młodzieży, wstępującej do szkół przemysłowych i rzemieślniczych. Wymagałoby to wykorzystania w szerokim zakresie badań psychologicznych i poradnictwa zawodowego. Na tej drodze ściślej można by uchwycić właściwości psychotechniczne, które by posłużyły jako kryterium należytego przydziału kandydatów do odpowiednich typów szkół.

W każdym razie w wyszczególnionych powyżej typach szkół powinna się znaleźć młodzież o zmyśle konstruktorskim, zamiłowaniu do zajęć praktycznych i zdolności do rysunku. Powinno ją cechować poczucie celowości, systematyczności, staranność, wytrwałość, pomysłowość i inicjatywa.

Nie od rzeczy będzie wspomnieć o zaobserwowanym zjawisku: młodzież męska masowo kieruje się do szkół metalowych, zaś żeńska do szkół krawieckich, nie doceniając znaczenia i potrzeby zdobywania kwalifikacyj w innych ważnych dla życia gospodarczego zawodach. I tak brak np. kandydatów do szkół ceramicznych, chemicznych, stolarskich, gospodarczych, hotelarskich, dietycznych, jakkolwiek zapotrzebowanie na wykwalifikowanych pracowników w tych działach jest duże. Nasuwałoby to konieczność przeprowadzenia akcji informacyjnej, w wyniku której nastąpiłby równomiarny napływ kandydatów do wszystkich szkół.

SZKOŁY ROLNICZE

Pobieżny rzut oka na liczby obrazujące przebieg reformy rolnej, wyrażający się w cyfrze około 1,5 miliona ha powierzchni rozdysponowanej małorolnym, bezrolnym i służbie folwarcznej, mówi o odbywającej się na wielką skalę przebudowie struktury agrarnej naszego Państwa. Z drugiej strony z trudnością pokonywany problem aprowizacji kraju na odcinku zbożowym, tłuszczowym i mięsnym — stawiają wyraźne zadania rolnictwu. Poważny obowiązek w realizacji tych zadań przypada szkolnictwu rolniczemu. Ująć się one dadzą w lapidarnej formie: uświadomienia szerokich rzesz rolników o konieczności wyjścia z prymitywizmu i przejścia do gospodarki intensywnej oraz dostarczenia pracowników celowo do pracy przygotowanych. Z tych względów najpoważniejsze znaczenie przypada w chwili obecnej jednorocznym gminnym szkołom rolniczym i szkołom przysposobienia rolniczego, których zasięg jest najszerszy. Należy podkreślić, że w roku szkolnym 1946/47 projektowane jest uruchomienie w ramach obowiązkowej średniej szkoły zawodowej (patrz wyżej „Szkoły dokształcające"), obowiązkowej średniej szkoły rolniczej, która obejmie szerokie warstwy młodzieży wiejskiej.

Celem przygotowania wykwalifikowanych pracowników do większych warsztatów wytwórczych istnieją szkoły rolnicze, ogrodnicze, przetwórcze (mleczarskie, serowarskie) stopnia gimnazjalnego i licealnego.

SZKOŁY HANDLOWE

Zasadnicze zmiany w strukturze gospodarczej objęły również sektor obrotu towarowego i pieniężnego.

Usprawnienie dystrybucji dóbr wyprodukowanych to jeden z zasadniczych warunków intensyfikacji warsztatów przetwórczych.

Aparatem spełniającym rolę dystrybutora na odcinku przemysłu państwowego są: centrale zbytu poszczególnych zjednoczeń przemysłu. Państwowa Centrala Handlowa, Związek Spółdzielni R. P. „Społem". Krótko mówiąc rolę tę pełni handel państwowy i spółdzielczy. Obok tych form zasadniczych handlu — wprowadzona jest również w orbitę ogólnopaństwowego planu gospodarczego również inicjatywa prywatna. Zakres działania i zadania, jakie określiło Państwo tym trzem formom handlu, są odmienne. Handel państwowy i spółdzielczość w najszerszym pojęciu jest instrumentem wykonawczym i interwencyjnym w polityce gospodarczej państwa, handel prywatny działa pod jego kontrolą nie wykonując bezpośrednich zleceń.

Pokrótce scharakteryzowana struktura handlu wewnętrznego, narzuciła odpowiednią organizację szkolnictwa handlowego.

Zadaniem szkół spółdzielczych o różnych stopniach jest przygotować młodzież do pracy w olbrzymiej sieci spółdzielni, w których odczuwa się dotkliwy brak odpowiednio przygotowanych pracowników. Szkoły handlowe są raczej nastawione na przedsiębiorstwa handlu prywatnego.

Uzupełnianie sił administracyjnych pokrywają szkoły typu administracyjnego. Młodzież, która nie tylko odznacza się zmysłem kupieckim, inicjatywą, uzdolnieniami organizacyjnymi, lecz, podkreśla się z całym naciskiem, bezwzględną rzetelnością i uczciwością, to pożądany nabytek szkół spółdzielczych i handlowych.

SZKOŁY GOSPODARCZE

Zagadnienie racjonalnego gospodarowania w zakresie żywienia musi być rozpatrywane w skali ogólnopaństwowej. Olbrzymie braki, jakie odczuwamy w zaopatrzeniu w żywność i spustoszeniu w organizmach obywateli zmuszają państwo do odpowiednich zarządzeń w sprawie racjonalnego zużytkowania norm żywnościowych. Do konsekwentnego przeprowadzenia tej akcji winny być wciągnięte najszersze warstwy społeczeństwa, biorące udział w ogólnym dochodzie społecznym. W naszych stosunkach jeszcze przez długi okres czasu będą odgrywać poważną rolę indywidualne gospodarstwa domowe, jakkolwiek coraz bardziej warunki pracy skłaniają nas ku rozwojowi gospodarstw zbiorowych. Większość społeczeństwa korzysta z gospodarstw rodzinnych. Ale na terenie miast, w fabrykach, urzędach powstają masowo jadłodajnie, tworzą się domy wypoczynkowe dla pracujących, poświęca się dużo uwagi opiece nad dzieckiem i młodzieżą. Szerokie rzesze obywateli, oddane opiece prowadzącym zarówno gospodarstwa rodzinne, jak i zbiorowe, mają prawo i obowiązek wymagania gospodarki gwarantującej zdrowie i właściwe zaspokojenie codziennych potrzeb. Zerwać też trzeba z poglądem, że nabranie pewnego doświadczenia w domu jest wystarczającym przygotowaniem do pracy zawodowej. Na tym odcinku musi być szeroko rozwinięta akcja szkolnictwa.

Zależnie od wspomnianych form gospodarstw i funkcyj w nich spełnianych tworzone są odpowiednie typy szkół, jak szkoły gospodarstwa domowego, dietetyczne, wychowawczo - społeczne, hotelarskie, gastronomiczne.

Musimy podkreślić, że szkoły te, niedoceniane przez ogół społeczeństwa, ilościowo prezentują się bardzo skromnie. Typem najwięcej popularnym i to na ziemiach zachodnich jest Roczna Szkoła Przysposobienia w Gospodarstwie Rodzinnym, która nie może spełnić właściwego zadania ze względu na krótki okres nauki i młody wiek uczennic.

Poważne zmiany w zakresie kształcenia gospodarczego przyniesie projektowana reforma szkolna, uwzględniająca szeroko dział gospodarstwa w 3-letnich obowiązkowych szkołach zawodowych. Nie do utrzymania jest stan na odcinku kształcenia zawodowego dla potrzeb gospodarstw zbiorowych. Fachowcami w tej dziedzinie jest nikły procent osób, które zdobyły wykształcenie i praktykę za granicą np. w hotelarstwie i szerokie koła pracowników niewykwalifikowanych.

Usiłowanie utworzenia i utrzymania szkół hotelarskich, dietetycznych, gospodarstw zbiorowych napotyka na duże trudności, wynikające między innymi z braku kandydatów. Dlatego też, już na terenie szkoły powszechnej, młodzież powinna być dostatecznie uświadomiona o konieczności kształcenia się, możliwościach zarobkowych i doniosłości roli pracowników w wyżej wyszczególnionych kierunkach gospodarczych.

Ten krótki przegląd typów szkół zawodowych uplastycznia jak wielkie zapotrzebowanie ludzi odpowiednio przygotowanych ma nasze życie gospodarcze.

Nie wszystkie sektory wymagają jednakowego nasilenia. Pewne zawody poniosły olbrzymie straty w czasie wojny, pewne gałęzie gospodarki naszej regenerują się intensywniej, inne oczekują odpowiednich warunków, by szybko się rozwinąć.

Baczna obserwacja tych zjawisk i rzeczowe informowanie młodzieży — to wypełnienie postulatu równomiernego rozwoju poszczególnych typów szkół, to uniknięcie przerostu sił fachowych, których życie należycie nie zużytkuje.

Już dziś możemy uchwycić pewne linie rozwojowe na poszczególnych odcinkach gospodarki narodowej i wyprowadzić odpowiednie wnioski.

Przegląd liczb wiadomości statystycznych G.U.S., choć jeszcze skąpych, wykazuje w przemyśle, że np. górnictwo w zakresie węgla i rud ma stałą tendencję rozwojową, że zarówno hutnictwo, przemysł metalowy jak i elektrotechniczny zdecydowanie powiększą swą produkcję, że przemysł skórzany nie rozwija swych możliwości produkcyjnych z powodu braków surowcowych.

Śledzenie ilości zakładów i zatrudnionych pracowników w poszczególnych grupach przemysłu nasuwa nam wnioski, że przy wzroście ilości zakładów z równoczesnym wzrostem pracowników — dany przemysł ma warunki rozwoju; przy niezmienionej ilości zakładów a wzroście pracowników — następuje pełniejsze wykorzystanie możliwości produkcyjnych warsztatów, zwiększenie wydajności itp.

Wnioski te, korygowane przeglądem prasy, niewątpliwie dostarczą obfitego materiału informacyjnego, który wpłynąć może na właściwe ustosunkowanie się młodzieży do odpowiednich zawodów.

Błędem byłoby bowiem niedocenianie jakiegoś odcinka życia gospodarczego, który może tworzyć jedno z ogniw olbrzymiego łańcucha gospodarki narodowej.

Jadwiga Beckowa

JADĘ NA WCZASY

Warszawa, druga połowa czerwca. Słońce praży niemiłosiernie. Jak wygląda w tym czasie duże i nawskroś ruchliwe miasto wszyscy wiedzą. Zniszczona Warszawa odczuwa upały chyba najbardziej. Każdą wolną chwilę warszawianin stara się spędzić poza miastem, czy też nad Wisłą, względnie w jednym z parków. Dostaję urlop.

Wczoraj zakończyłem rok szkolny. W styczniu matura. Niech się o nią martwią ci co zdają w lipcu. Ja chcę się wyrwać z miasta. Gdzie jechać? Można i w góry i nad morze, i nad jeziora. Dziś o to nie trzeba się martwić, że brak forsy, że pensjonaty drogie i t. p. Każda z instytucji państwowych czy też samorządowych ma swoje pensjonaty, domy wypoczynkowe w różnych stronach Polski. Mają je Zw. Zawodowe, Organizacje Społeczne, Młodzieżowe, poszczególne fabryki i zrzeszenia przemysłowe. Mogę więc wziąć skierowanie z Urzędu, w którym pracuję i jechać do Kudowy do domów Min. Adm. mogę być wysłanym przez Zw. b. Więźniów Politycznych i przez T. U. R. Decyduję się na Duszniki. Formalności w Kole Zw. Zaw. trwają kilka minut. Pojutrze jadę. Kupuję bilety w Orbisie.

O 23.30 odjazd z Warszawy przez Częstochowę, Kluczborek, Wrocław i Kłodzko. Wsiadam do jednego z wagonów.

Już dawno nie jechałem pociągiem. Patrzę na oszklone pullmany. Niemal ze zdziwieniem (na 10 minut przed odjazdem) zajmuję wygodne siedzące miejsce. Z okna w blasku lamp elektrycznych widzę kilka pociągów stojących na peronie — wszystkie oszklone, całe, czyste. Patrzę i przypominam sobie mój przyjazd do Polski rok temu. Tak — w sierpniu będzie rok, kiedy przez Budziejowice, Pragę, a potym Dziedzice, Katowice wróciłem do Warszawy. Tyle czasu minęło, tyle zmian zaszło. Przed rokiem wracałem porozbijanym wagonem, bez szyb. Pamiętam jak dziś oblepione stopnie i dachy, co drugi wagon towarowy. Nie wiedziałem ja ani nikt kiedy się wyjedzie, kiedy przyjedzie.

Godz. 23.30 gwizdek — potym — wsiadać! — Odjazd!

Pociąg zwolna rusza. Mija zniszczone stacje podwarszawskie. Z dawnego węzła śladu nie ma. Po przystankach orientuję się w mijanych stacjach. Noc ciemna. Wkrótce miarowy stukot kół przyprawia mnie o sen. Budzę się na chwilę w Koluszkach i znów śpię.

Budzę się około 4-tej. Świta, dookoła coraz widniej. Przecieram oczy i czuję, że jadę. Z okien wagonu widać coraz to inne obrazy. Uświadamiam sobie, że jadę na urlop. Boże Jedyny.

Ten wie co to znaczy jechać na urlop, kto pracował przez rok w dużym mieście. Przeglądam raz jeszcze skierowanie do domu wypoczynkowego. Tak naprawdę jadę na taki długi czas. Sąsiedzi zaczynają rozmawiać między sobą. Dwóch jest z Warszawy, jeden z Wrocławia, ten co koło mnie siedzi z Kłodzka. Dobrze się składa. Zaczynam zagadywać sąsiada. Po pierwszych słowach orientuję się, że to lwowiak. Któżby nie poznał tych lwowiaków. Ta z miejsca panie rozkręca się i po kilku minutach rozmawiamy jak starzy znajomi. Interesuje mnie przede wszystkim Kłodzko i dalsze okolice gdzie znajduje się moje miejsce przeznaczenia. Towarzysz podróży zna tam wszystkie bodajże miejscowości. Nic dziwnego dookoła mieszkają lwowiacy i repatrianci ze Wschodu.

Dawaj ci bracie opowiadać, o tym jak to Niemców wysiedlają, jak się nowi osadnicy urządzają, jak z dnia na dzień krystalizuje się nowe życie na tych ziemiach., jak Polacy z dnia na dzień obejmują coraz to nowe placówki i gospodarstwa. Sympatyczny Kresowiak zadomowił się już od pół roku i zna wszystko na wylot. Ma duży sklep w Kłodzku i wprost natarczywie zaprasza do siebie. Sąsiad jego też lwowianin ma restaurację i hotel. Ponętna propozycja spędzenia w takim otoczeniu kilku dni. Pytam jak wyglądają Duszniki. Puszczykowo. Kudowę już znam.

— „Panie — tam tych sercowych i nie sercowych jak mrówek teraz, to z wszystkich miast ciągnie, bo ładnie. i nie kosztuje, zobaczysz bracie jak to tam fajno. Ja swoją połowicę już wysłał. Niech się tam kąpie w sodowej jak jej u sąsiada nie smakuje. Ja tam zawsze wolę butelkową".

— A pański interes jak idzie?

— Nie można narzykać. Coraz lepi. Wisz pan jak ruch się robi to wszędzie.

Mijamy coraz to inne stacje. Dłuższy postój w Kluczborku.

Wychodzę na peron. Duży dworzec, sam budynek częściowo zniszczony. Na peronach pełno ludzi.

Największe zgromadzenie przy transporcie repatriantów ze wschodu. Jadą gdzieś z pod Kaukazu od dwu tygodni. Ciągną z całymi rodzinami z pod Baranowicz. Wypytuję o znajomych. Są i byli wojskowi, osadnicy z Kresów Wschodnich. Ci już wiedzą co będą robić.

— Będziemy też osadnikami wojskowymi nad Odrą. — Jeden z nich pokazuje mi skierowanie PUR-u. Jakaś miejscowość jeszcze po niemiecku nazwana w powiecie lignickim.

— To panie jeszcze nie granica.

— Wszystko jedno, grunt że to Polska i swoje gospodarstwo. Za chwilę pociąg odjeżdża. Mijamy stacje jedna po drugiej. Po obydwu stronach widoczne są jeszcze ślady wojny: powyrywane boczne tory, często ruiny domów i fabryk. Wszędzie jednak widać ludzi, widać pracę. Oto w tej chwili mijamy wiadukt kolejowy, przy którym grupa robotników układa ostatnie kamienie. Za chwilę drugi już wykończony całkowicie.

Pociąg jedzie coraz szybciej. Teren wyraźnie się podnosi. Widać już góry. Zakręty co kilka kilometrów. Przed 6-tą jesteśmy w Kamieńcu. Duża węzłowa stacja. Ten sam ruch co i wszędzie. Dworzec nie zniszczony. Przejeżdżamy obok miasta. Duże domy, szerokie ulice, pełne zieleni. Nad wzgórzami panuje starożytny zamek: góry coraz widoczniejsze. Malownicze zakręty. Tor prowadzi wzdłuż Ochny. Nieco dalej przewija się czarna wstęga asfaltowej szosy, po której mkną auta. Prawie wszystkie to amerykańskie dodge i chevrolety.

O godzinie 8 wieczorem wjeżdżamy na dworzec w Kłodzku.

Nie ma czasu na rozglądanie się — pociąg w kierunku Dusznik na Kudowę odchodzi za chwilę.

Przejeżdżamy wysokim wiaduktem ponad miastem. Po prawej stronie dawna twierdza niemiecka. Olbrzymie podziemia, w których fabrykowano V2. Ile tu ludzi zginęło? Ilu Polaków w tych murach skończyło życie jako więźniowie herrenfolku. Z góry widać ożywiony ruch: ludzie, wozy, samochody. Po środku na wieży powiewa flaga białoczerwona.

Kłodzko, stolica jednego z najpiękniejszych zakątków ziem Polski zostaje poza nami.

Teraz z jednej i drugiej strony wyłaniają się co chwilę wspaniałe widoki. Łagodne zbocza niewysokich gór, przepastne doliny, a w nich wsie i miasteczka. Dookoła lasy, zieleń. Nie wiadomo, w którą stronę patrzyć. Większość pasażerów to urlopowicze z Warszawy, Łodzi, Katowic i z wielu innych większych i mniejszych miast. Są to urzędnicy, robotnicy, młodzież. Niektórzy jadą z całymi rodzinami, na dwa, trzy tygodnie i więcej. Jedni już wysiadają w Rucewie, inni w Puszczykowie. Duża grupa jedzie tam gdzie i ja, do Dusznik. Lwia część wysiądzie w Kudowie.

Po rozmowach orientuję się, że wszyscy jadący na wypoczynek korzystają z szeroko zakrojonej akcji wczasów. Ten z monopolu, tamten z Ubezpieczalni, trzeci ze starostwa, inny jeszcze z huty w Gliwicach czy z kopalni śląskich. Przyjechaliśmy wszyscy na urlop.

Każdy głęboką piersią wchłania cudowne świeże powietrze. Akcja wczasów pracowniczych to najwspanialsza chyba zdobycz nowej Polski, to najlepszy dowód zainteresowania się Rządu kwestią życia ludzi pracy.

Za kilka minut niknie kolumna przybyłych. Wchłonęły ich pensjonaty, domy wypoczynkowe. Dostaję się i ja do swego pensjonatu. Zjadam szybko kolację i spać. Jutro kąpiele mineralne, słońce, woda, las. Warto pracować cały rok, choćby tylko dla tak wspaniałego urlopu, na który dziś może sobie każdy pozwolić.

D. P.

OPIEKA NAD DZIECKIEM

Sieć placówek Centralnego Komitetu Opieki Społecznej rośnie z każdym miesiącem. CKOS posiada obecnie 16 Komitetów Wojewódzkich, 218 Powiatowych, 53 Miejskie i 1837 Komitetów Gminnych.

Specjalną opieką otoczone są dzieci wycieńczone w czasie wojny, sieroty i półsieroty. Dla dzieci tych organizowane są zakłady zbiorczo - rozdzielcze, t. zw. Pogotowia Opiekuńcze, zakłady dla niemowląt o-bojga płci do 3 lat, koedukacyjno - wychowawcze dla dzieci i młodzieży od 3 do 18 lat, zakłady koedukacyjne, leczniczo-wychowawcze dla dzieci słabych fizycznie i zagrożonych gruźlicą, internaty dla uczącej się młodzieży od 12 lat wzwyż, zakłady specjalne dla dzieci moralnie zaniedbanych, nie dorozwiniętych i kalek oraz zakłady wychowawczo - szkoleniowe t. zw. Domy Pracy.

Ponadto CKOS prowadzi w województwach najbardziej zniszczonych, jak: warszawskie, kieleckie, lubelskie, białostockie i rzeszowskie wzmożoną akcję dożywiania dzieci i dorosłych w kuchniach ludowych.

CKOS osiągnął poważne wyniki w akcji Pomocy Zimowej, która przyniosła ok. 100 mil. zł w gotówce i zebranych artykułach żywnościowych oraz odzieży.

Budżet CKOS-u wynosi obecnie od 35 — 40 mil. zł miesięcznie, łącznie z funduszem Pomocy Zimowej.

KOLONIE LETNIE DLA DZIECI

Staraniem Koła Ligi Kobiet przy Ministerstwie Sprawiedliwości zorganizowane zostały kolonie letnie dla dzieci pracowników w Szklarskiej Porębie (Śląsk Dolny).

Grupa dzieci w liczbie 50 pod fachową opieką wychowawców i higienistek wyjechała na kolonie na przeciąg 6 tygodni.

KRONIKA SPORTOWA

ŚLĄSK I KRAKÓW REHABILITUJĄ WARSZAWĘ

W Polsce bawiła reprezentacyjna drużyna angielskiej Armii Renu, która jak wiadomo odniosła wysokie zwycięstwo nad 11 Warszawy w Berlinie. Osłabiony skład repr. stolicy poniósł również dotkliwą porażkę w Warszawie. Piłkarzy warszawskich zrehabilitowali Ślązacy bijąc Anglików w stosunku 3:2.

Około 50 tys. widzów oglądało wspaniałą walkę zawodowców czołowych drużyn angielskich z ambitnie grającymi ślązakami.

Anglicy z miejsca narzucili ostre tempo. W 25 minucie Bailey strzela nie doobrony. Śląsk otrząsa się z przewagi i przy szalonym dopingu atakuje. Do przerwy jednak wynik nie ulega zmianie. Po przerwie gospodarze wzmacniają tempo i osiągają znaczną przewagę. W tym czasie padają 3 bramki strzelone w 12 minucie przez Bąka, w 15 przez Cieślika i w 27 przez Cytla. Wynik dnia ustala Steccel przed końcem gry.

W drugim meczu **Armia Renu remisuje z teamem Wisła — Cracovia 2:2.** Tak jak w poprzednim meczu Anglicy odrazu dyktują szybkie tempo. Krakowianie przetrzymali pierwszy impet i zaczynają również atakami. Zaskoczeni Anglicy wyszli poprostu z nerwów i gra zaczęła przybierać po obu stronach na brutalności.

Pierwsza bramka padła w 6 min. ze strzału Davisa. Kraków rewanżuje się w 37 min. Strzelcem jest Różankowski. W 17 min. po przerwie Bailey zdobywa 2-gą bramkę. Kraków atakuje nieprzerwanie bramkę angielską. 26 min. przynosi rzut karny na bramkę gości. W beznadziejnej sytuacji obrońca zatrzymuje piłkę ręką. Rzut karny egzekwuje pewnie Griegiel ustalając w ten sposób wynik dnia.

MISTRZ JUGOSŁAWII „PARTYZANT" W POLSCE

Najlepsza piłkarska drużyna Jugosławii Partyzant gościł od kilku dni w Polsce. Jugosłowianie należą niewątpliwie do ekstraklasy europejskiej i legitymują się zwycięstwami nad najlepszymi zespołami kontynentu, a nawet drużynami angielskimi.

W pierwszym meczu Jugosłowianie pokonali wysoko team WMKS — Pogoń — Katowice. Partyzant — WMKS - Pogoń — 8:0, (4:0).

Goście zademonstrowali grę na najwyższym poziomie. Łupem bramkowym podzielili się Rupnik 2, Nakała 2, Michałowicz 2, Bobek i Alfi po 1.

PARTYZANT — CRACOVIA 4:3 (2:1)

Publiczność Krakowa przeżyła nielada emocję. Jugosłowianie poraz drugi pokazali footbal w najlepszym wydaniu, Cracovia zagrała również jeden ze swych najlepszych meczy. Zespół Cracovii wzmocnili Giergiel (Wisła) i Nowak (Garbarnia). Pierwsze minuty upływają pod znakiem przewagi Cracovii, która żywiołowo atakuje bramkę przeciwnika. W 8 minucie wspaniały skośny strzał Giergiela ląduje w siatce. Cracovia podniecona sukcesem i niezwykłym dopingiem atakuje nadal. Partyzant jest zaskoczony. Dopiero po 15 min. goście przychodzą do siebie. Następują minuty koncertowej gry Jugosłowian, które publiczność przyjmuje nieprzerwanymi brawami. 17 i 21 min. przynoszą 2 bramki: Partyzant prowadzi 2:1.

Po przerwie znów mordercze tempo, Cracovia znów atakuje. Wyrównującą bramkę zdobywa Kózankowski I. W dalszym ciągu gra toczy się przy żywiołowych atakach obydwu stron. Lepsza technika i kondycja robi swoje. W 25 i 33 min. Jugosłowianie strzelają dwie bramki. Cracovia nie załamuje rąk. Różankowski II strzela główą trzecią bramkę dla Cracovii. Jugosłowianie bronią się utrzymując wynik bez zmian do końca.

W drugim spotkaniu w turnieju zorganizowanym w Warszawie przez W.K.S. Legia Partyzant pokonał poraz drugi Cracovię.

PARTYZANT — CRACOWIA 5:1 (2:1)

Cracovia była równorzędnym przeciwnikiem do przerwy, kiedy przy stanie 2:0, Bobula strzela pierwszą i ostatnią bramkę dla swych barw. Jugosłowianie górowali technicznie, wykazując przytym lepszą kondycję i dyspozycję strzałom. Na śliskim po deszczu boisku czuli się wiele lepiej od Krakowian. Gra cały czas prowadzona była w bardzo szybkim tempie. Po przerwie tempo przybrało jeszcze na sile. Bramki padają w 3,34 i 37 minucie. Pomimo ambitnej gry Cracovii Partyzant wysoko zwycięża.

DO MOICH PRZYJACIÓŁ W ULM

Piszę w wielkim pośpiechu z Warszawy, oczekując na pociąg do Poznania. Dzięki przypadkowemu zetknięciu się z naczelnym redaktorem „Repatrianta" mam możność spełnienia obietnicy i przesłania Wam szczerej i otwartej wypowiedzi o tym wszystkim, co było tematem naszych ostatnich rozmów.

Dotychczas tylko poczta była jedynym środkiem porozumienia się z którymś z Was. Wiem jednak, że listy do Niemiec idą dosyć długo i mój list mógłby stracić na aktualności. Wiem także z doświadczenia, że taki opóźniony list powoduje różne domysły i przypuszczenia.

Wysłałem telegram do Radia Polskiego w Warszawie, z prośbą o podanie w audycji wieczornej wiadomości o moim szczęśliwym powrocie.

Podróż do kraju mieliśmy bardzo przyjemną i stosunkowo wygodną. Humory niektórych z nas były tylko nieco zwarzone dlatego, że w paczkach UNRRA nie było papierosów a w drodze można było przeprowadzać wiele interesów wymiennych. Przed nami i za nami szły inne transporty repatriantów, dlatego zajechaliśmy na stosunkowo mniej przeciążony punkt w Mięlesiu. Przywitały nas przede wszystkim sympatyczne twarze naszych polskich żołnierzy, w rejonie pogranicznym.

Było jeszcze powitanie oficjalne na miejscu, ale tych, oficjalnych rzeczy chcę w moim krótkim liście unikać. Mieliśmy nieco kłopotów z przeładowaniem bagażów. Najlepiej urządzili się ci wszyscy, którzy zaopatrzyli się poprzednio w małe wózki. Były one także w poważnej liczbie w punkcie repatriacyjnym, ale nie mogło ich starczyć dla wszystkich.

Zarejestrowanie poszło bardzo szybko i nikt nie dokuczał nam zbytecznymi formalnościami, na które są specjalnie wrażliwi, zmęczeni podróżą repatrianci. Już pod wieczór w dzień naszego przybycia, wyruszyliśmy do ostatniego celu naszej podróży. Ci wszyscy, którzy nie mieli konkretnego miejsca przyszłego pobytu, zostali otoczeni specjalną opieką i oczekiwali rychłego transportu na ziemie odzyskane. Niektórym z nas a w ich liczbie i mnie proponowano pracę już na miejscu. Było to dla mnie pocieszającą zapowiedzią rozwiązania w niedalekiej przyszłości kłopotów materialnych.

Nasz ostatni etap podróży był dosyć uciążliwy z powodu przepełnienia pociągów osobowych. Dla posiadaczy większego bagażu, doczepia się jednak do każdego pociągu wagony towarowe, które są poważnym udogodnieniem. Po drodze było wiele możliwości przyjrzenia się życiu w nowej Polsce, do której wracaliśmy po długim czasie z różnymi uczuciami.

W ciągu długiej podróży przypatrywaliśmy się ziemiom, które wróciły do Polski i przysłuchiwaliśmy się głośnym rozmowom współpasażerów, które pozwalały się najlepiej zorientować w tym, co się dzieje w Polsce, o której kolportuje się w Niemczech fantastyczne niemal wiadomości. Te rozmowy były dla mnie znamiennym objawem wolności słowa, której nam było tak bardzo brak za czasów okupacji. Oczywiście nie wszyscy wyrażali się z entuzjazmem. Padały także nieraz ostre słowa krytyki, które ciekawiły mnie specjalnie dlatego, że z pewnymi zagadnieniami miałem zetknąć się bezpośrednio już w najbliższym czasie. Doświadczenia na własnej skórze uczą przecież najwięcej. Wiedziałem jedno. O pracę nie trzeba było się obawiać. Dla wszystkich ludzi dobrej woli było jej już w Ulm dosyć. Szkoda tylko, że nie mogła ona dać głębszego zadowolenia w przerzucanych z miejsca na miejsce obozach. Tutaj miało się już kłaść mocne podwaliny pod własną egzystencję w własnym kraju.

Do domu dotarłem w sobotę 1 czerwca, przywitany ze zrozumiałą radością przez rodziców i rodzeństwo.

Pierwszy tydzień po powrocie zeszedł mi na odwiedzinach znajomych i kolegów. Odwiedziłem rodziców niektórych z Was i przekazuję Wam ich pozdrowienia i życzenia szczęśliwego powrotu. Przyglądałem się możliwościom pracy i odbudowy, które są nawet w dzisiejszych warunkach bardzo poważne. W Poznaniu ilustruje je najlepiej odbudowa miasta, poważnie zniszczonego przez Niemców. Odbudową Warszawy jestem wprost zdumiony. Co krok spotyka się rusztowania w prawdziwym wyścigu pracy.

Do jednego z najciekawszych momentów pierwszych dni pobytu w ojczyźnie, było posiedzenie Wojewódzkiej Rady Narodowej w Poznaniu, na które poszedłem jako zwykły śmiertelnik niezatrzymywany przez nikogo. Przysłuchałem się ciekawym sprawozdaniom z pracy województwa oraz dyskusji, która się w związku z tymi sprawozdaniami wywiązała. Zdębiałem jednak po prostu wtedy, kiedy dyskusja przeszła na tematy polityczne. Po tym co na temat ucisku w Polsce nasłuchałem się od ludzi w Niemczech miałem wielką satysfakcję przysłuchując się gorącym starciom licznych partyj politycznych i krytyce władz oraz spokojnym, rzeczowym odpowiedziom ludzi, którzy nie mieli nic do ukrywania przed społeczeństwem.

W ciągu tygodnia otrzymałem pracę w jednym z licznych dzienników poznańskich. Praca ta pozwoli mi na kontynuowanie dalszych studiów, które były dotychczas tylko przedmiotem moich marzeń.

Okres referendum pozwolił mi najlepiej zorientować się w nastrojach społeczeństwa, mającego po raz pierwszy od zakończenia wojny wziąć udział w decyzji o własnych losach. Większość rozumie bezsprzeczną potrzebę zwartej, jednolitej postawy narodu wobec trudności i niebezpieczeństw, które nie są wyimaginowane. Są jednak ludzie, którzy stojąc zdala od wysiłków narodu oczekują w jakiejś dziwacznej satysfakcji na to, że młode państwo polskie nie złoży egzaminu życiowego. Ci wszyscy ludzie gotowi są dla zadowolenia własnych niezrozumiałych ambicji, pójść na rękę najgorszym wrogom Polski.

Samo referendum odbyło się bardzo spokojnie i przy wielkim udziale głosujących. Słuchałem jednak radia londyńskiego, które starało się podważyć opinię Polski w oczach świata, rozszerzając kłamliwe wiadomości o aresztowaniach w Poznaniu. Wiem, że są to metody, które odbiły się na Polsce niestety zbyt boleśnie.

Nie należę do żadnej partii, dlatego, że nie chce wywoływać posądzeń, że zapisałem się dla jakichś rzekomych korzyści. Nie przeczę, że mogę zapisać się do któregoś z ugrupowań, kiedy stwierdzę potrzebę tej czy innej pracy zespołowej.

Kończę moje krótkie spostrzeżenia, napisane w tych samych intencjach, które cechowały wszystkie nieliczne numery „Głosu Polskiego" w Ulm, serdecznymi życzeniami skończenia z kalkulowaniem stale odkładanego powrotu i zdobycia się na decyzję która przyniesie korzyści Wam i Polsce.

Wiem, że pomoc UNRRA przybierająca nieraz formę upokarzającej jałmużny, już się dla Was kończy i trzeba wracać natychmiast, aby uwolnić się od drażliwej już nieraz nazwy D. P.

Pod adresem młodzieży szkolnej, którą znam już od lipca ubiegłego roku, przesyłam pozdrowienia od koleżanek i kolegów ze szkół na wolnej ziemi polskiej. Przypominam o wielkim znaczeniu świadectw i zaświadczeń wydawanych przez Wasze władze szkolne w Niemczech. Niedopatrzenia powodują kłopoty, których można sobie z powodzeniem zaoszczędzić.

Leon Rejewski.

HENRYK SIENKIEWICZ

Bitwa pod Grunwaldem*)

... Bitwa miała lada chwilę rozciągnąć się i rozpalić na całej linii, więc polskie chorągwie poczęły śpiewać starą bojową pieśń św. Wojciecha. Sto tysięcy pokrytych żelazem głów podniosło się ku niebu, a ze stu tysięcy piersi wyszedł jeden olbrzymi głos do grzmotu niebieskiego podobny:

„Boga Rodzica, Dziewica,

Bogiem sławiona Marya!

U Twego Syna, Hospodyna

Matko zwolona, Matko jedyna

Ziści nam — spust winom!...

Kyrie Elejson!...

Echo powtórzyło w odpowiedzi:

„Kyrie elejson!" — a tymczasem na prawym skrzydle wrzała już bitwa zacięła.

A zaś do polskiego „hufca czelnego", w którym stali najprzedniejsi rycerze, przypadł jak grom Zyndram z Maszkowic i ukazawszy ostrzem zbliżającą się chmurę Niemców, zakrzyknął tak donośnie, że aż konie przysiadły w pierwszym szeregu na zadach:

— W nich! Bij!

Więc rycerze pochyliwszy się na karki końskie i wyciągnąwszy przed się włócznie, ruszyli...

Lecz Litwa ugięła się pod straszliwą nawałą Niemców. Ciężar ludzi i koni gniótł nieszczęsne Witoldowe zastępy, cięły ich miecze i topory, bodły i kruszyły kości berdysze, tratowały kopyta końskie. Większa część wojsk pierzchła w stronę jeziora Lubicz i za nią pognały główne siły niemieckie, czyniąc kośbę tak straszną, że całe pobrzeże pokryło się trupami.

Druga atoli część wojsk Witoldowych, mniejsza, w której były trzy pułki smoleńskie, cofała się ku skrzydłu polskiemu, parta przez sześć chorągwi Niemców, a następnie i przez te, które wracały z pogoni. Lecz Smoleńszczanie skuteczniejszy stawiali opór. Bitwa zmieniła się tu w rzeź. Potoki krwi okupowały każdy krok, każdą niemal piędź ziemi. Jeden z pułków smoleńskich wycięło niemal co do nogi. Dwa inne broniły się z rozpaczą i wściekłością.

Lecz wcześniej jeszcze, przed linią polską, która dotąd nie brała udziału w boju, zjawił się na rozhukanym rumaku, czuwający nad wszystkim i baczny na przebieg bitwy Zyndram z Maszkowic.

Stało tam wśród polskiej piechoty kilka rot zaciężnych Czechów. Jedna z nich zachwiała się jeszcze przed spotkaniem, ale zawstydzona w porę, została na miejscu i płonęła teraz żądzą bitwy, aby wynagrodzić męstwem chwilową słabość. Lecz główne siły składały pułki polskie, złożone z konnych, ale nie pancernych ubogich włodyków, z piechot miejskich i najliczniejszych kmiecych, zbrojnych w rohatyny, w ciężkie oszczepy i w kosy, osadzone sztorcem na drągach.

— Gotuj się! gotuj! — wołał Zyndram z Maszkowic, przelatując jak błyskawica wzdłuż szeregów.

— Gotuj się! powtórzyli mniejsi przywódcy.

Więc kmiecie, zrozumiawszy, że przychodzi na nich czas, poopierali drągi od dzid, cepów i kos o ziemię i przeżegnawszy się krzyżem świętym poczęli popluwać w pracowite, ogromne dłonie. I dało się słyszeć przez całą linię to złowrogie popluwanie, poczym chwycił każdy broń i nabrał tchu.

— Naprzód!

— Naprzód! Ławą! Równo! — rozległy się wołania przywódców.

— Bywaj! Na psubraty! W nich!

Ruszyli. By zaś iść krokiem równym i nie łamać szeregów, poczęli wszyscy razem powtarzać.

— Zdrowaś! Ma-ry-ja Ła-skiś-pel-na Pan-z-To-bą!

I szli jak powódź. Szły pułki najemne i pacholkowie miejscy: kmiecie z Małopolski i Wielkopolski i Ślązacy, którzy przed wojną schronili się do królestwa i Mazury z pod Ełku, którzy od Krzyżaków uciekli. Zajaśniało i rozbłysło od grotów na oszczepach i od kos całe pole.

Aż doszli.

— Bij! — zakrzyknęli dowódcy.

— Uch!

I stęknął każdy jako krzepki drwal, jak gdy się pierwszy raz toporem zamachnie, a potem jął walić ile mu sił i pary w piersiach starczyło.

Wrzaski i krzyki wzbiły się aż ku niebiosom...

...Bitwa trwała jeszcze, albowiem wiele chorągwi krzyżackich wolało umierać, niż błagać o litość i o niewolę. Zbili się teraz Niemcy, wedle swojego wojennego zwyczaju, w ogromne kolisko i bronili się tak, jak broni się stado dzików, gdy je gromady wilków otoczą. Pierścień polsko - litewski opasał owe kolisko jak wąż opasuje ciało byka i zacieśniał się coraz bardziej. I znów migały ramiona, grzmiały cepy, zgrzytały kosy, cięły miecze, bodły oszczepy, chlastały topory i oksze. Wycinano Niemców jak bór a oni marli w milczeniu, posępni, nieustraszeni.

Dzień to był dla Zakonu i dla wszystkiego rycerstwa zachodniego największej klęski. Padł pod stopami wielkiego króla nie tylko Zakon krzyżacki, ale i całe Niemcy, które najświetniejszym rycerstwem wspomagały oną przednią straż teutońską, wżerającą się coraz głębiej w ciało słowiańskie.

Z siedmiuset białych płaszczów, przodujących jako wodzowie tej germańskiej powodzi, zostało ledwie pięł nastu. Czterdzieści przeszło tysięcy ciał leżało w wiekuistym śnie na onem krwawym pobojowisku. Rozliczne chorągwie, które w południe jeszcze powiewały nad niezmiernem wojskiem krzyżackiem, wpadły wszystkie w krwawe i zwycięskie ręce Polaków.

I nie tylko przeniewierczy Zakon krzyżacki leżał tu pokotem u stóp króla, ale cała potęga niemiecka zalewająca dotychczas jak fala nieszczęsne krainy słowiańskie, rozbiła się w tym dniu o piersi polskie.

***) Fragment z „Krzyżaków".**

PORADNIK DLA POSZUKUJĄCYCH PRACY

WARSZTATY CZEKAJĄ NA POLSKICH FACHOWCÓW

Izba Rzemieślnicza we Wrocławiu podaje, że Dolny Śląsk posiada obecnie, według niekompletnych danych, następujące warsztaty i zakłady rzemieślnicze do objęcia przez rzemiosło polskie:

Blacharstwo — 35, bednarstwo — 17 bieliźniarstwo — 4, bandażownictwo — 1, ciesielstwo —— 12, chemiczne czyszczenie i farbiarstwo — 6, czapnictwo — 4, dekarstwo — 10, dzierstwo (pracownia kilimów, ręczny warsztat tkacki) — 2, fotografia — 15, fryzjerstwo — 113, garbarstwo — 1, grawerstwo — 1, garncarstwo — 2, introligatorstwo — 8, kamieniarstwo — 20, kapelusznictwo — 8, kołodziejstwo — 191, koszykarstwo — 20, kotlarstwo — 2, kowalstwo — 548, krawiectwo męskie — 215, krawiectwo damskie — 76, kuśnierstwo — 3, kominiarstwo — 3, lakiernictwo — 1, malarstwo— 54, murarstwo (przeds. budowlane) — 13, ortopedia — 1, piekarstwo — 134, rzeźbiarstwo w drzewie — 1, rzeźnictwo (masarnie). — 135, rzeźnictwo (koni) — 1, siodlarstwo (rymarstwo) — 88, stolarstwo — 480, ślusarstwo — 111, szewstwo — 336, szklarstwo — 7, szczotkarstwo — 7, szmuklerstwo — 6, szlifierstwo — 1, tokarstwo — 6, tapicerstwo — 45, zegarmistrzostwo — 23, zduństwo — 10, wyrób nstrumentów muzycznych (fabryka fortepianów) — 2, naprawa instrumentów — 1, warsztat reperacyjny narzędzi kuchennych — 1, warsztat rep. maszyn rolniczych — 1, warsztat rep. rowerów — 1, rusznikarstwo — 1, gisernia — 1, warsztaty mechaniczne i ślusarstwo metalowe — 15, elektrointroligatorstwo — 17.

Wykaz ten obejmuje 22 powiaty na ogólną ilość 33, a mianowicie: Bolesławiec, Brzeg, Bystrzyca, Głogów, Jawor, Kożuchów, Lubin, Lwówek, Oława, Oleśnica, Dzierzontów (Rychbach), Środa, Strzelin, Świdnica, Syców, Trzebnica, Wrocław (powiat), Wałbrzych, Wołów, Ząbkowice, Złotoria i Żuraw.

Bliższych informacji udzielają: Izba Rzemieślnicza we Wrocławiu, Pl. Muzealny 16, Powiatowe Związki Cechów i Cechy, jak również referaty przemysłowe, aprowizacji i handlu, oraz osiedleńcze w wymienionych miejscowościach.

ZAPOTRZEBOWANIE NA 40 TYS. OSÓB

Ministerstwo Przemysłu ogłosiło dane o zatrudnieniu w poszczególnych gałęziach przemysłu Ziem Odzyskanych, podając równocześnie zapotrzebowanie:

Przemysł	Liczba zatrudnionych	Zapotrzebow.
Węglowy	77.531	7.904
Włókienniczy	33.943	9.681
Hutniczy	11.082	3.753
Materiałów budowl.	10.962	3.689
Cukrowniczy	5.855	6.503
Chemiczny	4.836	2.473
Drzewny	3.143	999
Energetyczny	8.691	2.049
Papierniczy	4.516	7.445
Skórzany	1.866	1.017

Ogółem zapotrzebowanie wynosi ok. 40 tys. osób.

W ZAGÓRZU POTRZEBNI RZEMIEŚLNICY

Na terenie powiatu Zagórze rzemieślnicy polscy objęli już 109 warsztatów rzemieślniczych, natomiast 12 warsztatów jest jeszcze do objęcia.

POTRZEBA 400 PRACOWNIKÓW FIZYCZNYCH

W przemyśle, w powiecie białogrodzkim pracuje 700 pracowników, w tym około 600 Polaków. Powiat potrzebuje jeszcze około 400 pracowników, szczególnie stolarzy, rymarzy i szewców.

KASZUBY CZEKAJĄ NA NAUCZYCIELI

W pow. Kościerskim (Szwajcaria Kaszubska) w wielu pięknie położonych miejscowościach potrzeba ok. 40 nauczycieli szkół powszechnych. Przy szkołach mieszkania służbowe, budynki gospodarcze i rola od 1 i pół ha wzwyż. Kandydaci z dużą lub małą maturą mogą być zaraz zatrudnieni.

DOLNOŚLĄSKIE ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU KONFEKCYJNEGO POSZUKUJE:

5 krojczych, wysoko wykwalifikowanych, mężczyzn do lat 50 — zdrowych.

Warunki pracy: 8 godz. dziennie.

„ płacy: wg. przewidzianych norm w Przemyśle Konfek.

Mieszkania ułatwione przez Zarząd Miejski.

Porozumiewać się z Urzędem Zatrudnienia we Wrocławiu, ul. Cybulskiego, tel. 199.

Skrzynka pytań i odpowiedzi

M. Chmura, 16/32 D. P. Polisch Camp, Lande, Kr. Fr'esland, Bl. 24/48. Chcielibyśmy w paru słowach odpowiedzieć Pani tak, aby Panią przekonać, jak bardzo się Pani myli. Mamy jednak wrażenie, że nie uwierzy nam Pani i tak, skoro — będąc stałą czytelniczką „Repatrianta", jeszcze do tej pory ma Pani wątpliwości. My Pani naprawdę wierzymy, że jest Pani uczciwą i prawdziwą Polką, bo trudno nam wogóle uwierzyć w to, że można być Polakiem i nie kochać swojej Ojczyzny. My wiemy nawet, że do ostatniej chwili, jeszcze w tym momencie, kiedy Pani już będzie siadała do pociągu, będzie się Pani ciągle jeszcze trochę bała, że nie dowiezie Pani swych, z takim trudem zdobytych „łachów" na miejsce. Możemy Panią tylko żałować, że nic nie jest w stanie przekonać Pani, że niema ani w Polsce, ani na granicy, ani w całym kraju nikogo takiego, ktoby miał prawo zabrać Pani jej rzeczy. Wołamy jeszcze raz, z tego miejsca wielkim głosem: Nie wierzcie tym, którzy Was bałamucą, nie dajcie się otumaniać złym i szkodliwym elementom, wracajcie do kraju i zostawcie wreszcie za sobą tę powódź kłamstwa i brudu, którą Was ciągle zalewają.

Wracając do osobistej sprawy Pani, prosimy, aby podała nam Pani listownie nazwiska i poprzednie adresy swej rodziny z Tarnopolskiego, która napewno już przeniosła się do Polski, a my postaramy się ich odszukać i skomunikować z Panią.

Jerzy Rudzki, Coburg. Bardzo, bardzo nam jest żal Pana. Prosimy nam jednak wierzyć, że stąd z Warszawy nie mamy możności pomóc Panu. Jest tylko jedna rada — musi się Pan zwrócić do tej Polskiej Misji Repatriacyjnej, z którą Wasz obóz jest w kontakcie i poprosić już teraz o zarezerwowanie miejsca w wagonie sanitarnym. Rozumiemy, że nie chce Pan już czekać na wyzdrowienie tam na miejscu. Bo też to jest prawdziwy pech, żeby tak z jednej biedy wpaść w drugą, Może Pan zresztą ma rację twierdząc, że w domu przy matce, łatwiej będzie Panu się wyleczyć. Niestety nie mamy możności wystarać się dla kogoś z Pana rodziny o przejazd celem towarzyszenia Panu. Wprawdzie otrzymanie paszportu zagranicznego nie nastręczałoby poważniejszych trudności, jednakowoż uzyskanie wizy wjazdowej dla osoby cywilnej, nie jadącej w wybitnie służbowej misji, jest rzeczą niemożliwą. Mamy jednak nadzieję, że znajdzie Pan zarówno opiekę lekarską, jak i opiekę sióstr Czerwonego Krzyża, które będą wagon eskortowały. Liczymy na to, że Pan, będąc już w kraju, napisze nam, a potym nas odwiedzi.

Jadw'ga Królikowska, Świebodzice. Czy może być dla Pani pocieszeniem, że jest Pani jedną z wielu, że los Pani dzieli dziś w Polsce wiele, bardzo wiele kobiet? Bo my takich właśnie listów, jak Pani napisała, otrzymujemy codziennie setki. Że jest, że żyje, że tak bardzo jest potrzebny i... nie wraca. Przesłaliśmy list Pani mężowi do Rheda. Mamy nadzieję, że gdy go otrzyma i przeczyta, to go wzruszy los Pani i Jacusia. Przecież to jego żona i dziecko! Zna Pani chyba sama najlepiej swego męża — powinna Pani wiedzieć, czy potrafi być nieczuły na Jej wołanie. My przecież nie możemy — choćbyśmy chcieli nawet bardzo — pomóc tam, gdzie pozostają głuche i nieczułe uszy na wołanie żony i dziecka. Tylko że my nie wierzymy, aby tak było naprawdę. Może poprostu przenieśli męża do innego obozu i nie dostał listów od Pani. Może sprobuje Pani napisać list do Zarządu, wzgl. Komendy tego obozu z zapytaniem, czy mąż jeszcze się tam znajduje. Chętnie podejmujemy się list ten wysłać.

INFORMATOR REPATRIANTA

KARTY ODZIEŻOWE

Uprawnieni do korzystania z kart odzieżowych są osoby, które otrzymują karty żywnościowe I-szej kat. za wyjątkiem osób otrzymujących karty I-szej kat. nie z tytułu pracy.

Zakłady pracy zgłaszają w biurach Oddziału Kart Żywnościowych wykazy pracowników pobierających karty I-szej kat. wraz z opłatą po 5,— zł od osoby. Otrzymane karty odzieżowe zakłady pracy zobowiązane są rozdzielić natychmiast pracownikom za pokwitowaniem na wykazie pracowników. Ponadto Zakłady pracy zobowiązane są ostemplować na karcie odzieżowej odcinki rejestracyjne na te miesiące, w których pracownicy faktycznie otrzymali karty żywnościowe kat. I-szej. Poraz pierwszy należy ostemplować odcinki rejestracyjne za miesiące maj, czerwiec i lipiec. Następnie przy każdorazowym wydawaniu kart żywnościowych zakłady będą stemplowały równocześnie przewidziane na dany miesiąc odcinki rejestracyjne kart odzieżowych.

Dla osób odbierających karty bezpośrednio w Oddziale Kart Żywnościowych stempluje odcinki rejestracyjne tenże Oddział przy wydawaniu karty żywnościowej I-szej kat.

Dla osób, które nabędą uprawnienia do otrzymania karty odzieżowej po głównym rozdziale, zakłady pracy mogą odebrać te karty tylko do 10-go tego miesiąca, w którym nabyły uprawnienia. Osoby te muszą przedstawić zaświadczenie właściwego Oddziału Kart Żywnościowych, że nie otrzymały dotychczas karty odzieżowej. W szczególności dotyczy to osób, które przybywają z innego miejsca zamieszkania.

W odniesieniu do kart odzieżowych za niepełny okres roku, obowiązują ponadto następujące przepisy:

a) za każdy miesiąc, w którym dany osobnik nie pracował, a tym samym nie pobierał karty żywnościowej I-szej kat. należy wyciąć z karty odzieżowej 14 punktów oraz marki kontrolne i odcinki rejestracyjne;

b) przy wycinaniu punktów należy przestrzegać zasady, by punkty były wycięte na ten rodzaj towarów (wełna, bawełna, dziane, obuwie), które były na danym terenie realizowane w miesiącach ubiegłych.

Osoby które na skutek utraty prawa do kart żywnościowych I-szej kat. nie miały prawa rejestrować i realizować w punktach rozdzielczych kart odzieżowych, przy ponownym uzyskaniu prawa do kart żywnościowych I-szej kat., zobowiązane są złożyć za pośrednictwem Zakładu pracy posiadaną kartę odzieżową do Oddziału Kart Żywnościowych.

Oddział Kart Żywnościowych kasuje za miesiące, w których karta odzieżowa nie była rejestrowana przeznaczone dla tych miesięcy marki kontrolne na odcinki rejestracyjne i ilość punktów ustaloną w planie rozdziału, nie mniej jednak niż 14 punktów na każdy miesiąc.

Posiadający karty odzieżowe zobowiązani są co miesiąc rejestrować je w punktach rozdzielczych dla towarów włókienniczych i obuwia.

Przy rejestracji karty odzieżowej należy przedstawić równocześnie kartę żywnościową I-szej kat. wydaną na miesiąc na który prowadzona jest rejestracja. Osób, które nie posiadają na dany miesiąc karty I-szej kat. nie wolno jest rejestrować.

Pracownicy cywilni zatrudnieni w instytucjach wojskowych, którzy otrzymują zaopatrzenie wg. norm wojskowych i na skutek tego nie korzystają z normalnych kart zaopatrzenia, otrzymują karty odzieżowe na podstawie sporządzonych przez instytucję wojskową wymiennych wykazów.

Instytucje wojskowe zobowiązane są każdego miesiąca stemplować wydane pracownikom cywilnym karty odzieżowe na odcinkach, przeznaczonych do stwierdzenia wydania karty żywnościowej I-szej kat.

Termin rejestracji kart odzieżowych ustala się do 15 każdego miesiąca, w lipcu wyjątkowo do dnia 25.7.46 r.

Poszczególne przydziały artykułów włókienniczych i obuwia podane zostaną każdorazowo osobnym komunkatem w prasie.

ZASIŁKI DLA RODZIN POLEGŁYCH UCZESTNIKÓW RUCHU PODZIEMNEGO I PARTYZANCKIEGO

23 lipca 1945 ukazała się ustawa o zasiłkach i pomocy dla osób, pozostałych po uczestnikach ruchu podziemnego i partyzanckiego, poległych w walkach o wyzwolenie Polski spod najazdu hitlerowskiego. Sprawa to ważna i dla ludności wiejskiej, bo w ruchu podziemnym i partyzanckim w czasie II wojny światowej chłopi polscy odegrali rolę wybitną i bardzo wielu z nich w tych walkach poległo.

KTO MA PRAWO DO ZASIŁKU

Do korzystania z zasiłków i pomocy uprawnieni są na podstawie tej ustawy:

1. żona ślubna lub nieślubna,
2. dzieci ślubne, nieślubne i pasierby do 18-go roku życia, a jeśli się kształcą w szkołach, to do 25-go roku życia,
3. inne osoby niezdolne do pracy, które pozostawały na wyłącznym utrzymaniu poległego uczestnika ruchu podziemnego lub partyzanckiego.

W podaniu o zasiłek, względnie pomoc, trzeba podać do jakiej organizacji niepodległościowej należał członek rodziny poległy w walce o wyzwolenie Polski, kiedy i w jakich okolicznościach poległ i w jakim stosunku do poległego znajduje się ten, co się stara o zasiłek lub pomoc.

DOKĄD SIĘ WNOSI PODANIA

Podania o przyznanie prawa do zasiłku i pomocy, należy wnosić do Komisji Kwalifikacyjnej, urzędującej przy każdej Powiatowej Radzie Narodowej, która po zbadaniu sprawy przesyła podanie z wnioskiem o przyznanie prawa do zasiłku i pomocy do Wojewódzkiej Komisji Kwalifikacyjnej, urzędującej przy Wojewódzkiej Radzie Narodowej.

CO TRZEBA DOŁĄCZYĆ DO PODANIA

Do podania o przyznanie prawa do zasiłku i pomocy należy dołączyć: 1) zaświadczenie organizacji podziemnej, lub pozostałych członków tej organizacji, politycznej lub wojskowej, iż osoba poległa była jej członkiem i brała udział w pracy niepodległościowej; 2) żona winna dołączyć wyciąg z aktu ślubu lub zeznanie najmniej 2-ch świadków, iż pozostawała z poległym w trwałym związku; 3) dla dzieci należy dołączyć wyciąg z aktu urodzenia lub inny dowód, stwierdzający ojcostwo, albo obowiązek utrzymania dziecka; 4) inne osoby niezdolne do pracy, pozostające na utrzymaniu poległego, winny dołączyć do podania zeznanie co najmniej 2-ch świadków, stwierdzających, że osoby te były na wyłącznym utrzymaniu poległego i że poległy byłby zobowiązany do utrzymywania ich nadal.

GDZIE WNOSIĆ ODWOŁANIA

Wojewódzka Komisja Kwalifikacyjna zawiadamia wnoszącego podanie o swojej decyzji przyznania, albo odmowy prawa do zasiłku i pomocy. W wypadku odmowy służy starającemu się prawo odwołania do Głównej Komsiji Kwalifikacyjnej, urzędującej przy Krajowej Radzie Narodowej.

WYSOKOŚĆ ZASIŁKU

Ustawa określa wysokość zasiłku pieniężnego i rodzaj pomocy dla osób, pozostałych po uczestnikach ruchu podziemnego i partyzanckiego. I tak: 1) żonie przysługuje prawo do zasiłku w wysokości 60% uposażenia urzędnika państwowego X kat. służbowej; 2) dzieciom i osobom niezdolnym do pracy, które pozostawały na wyłącznym utrzymaniu poległego — przysługuje prawo do zasiłku w wysokości 40% uposażenia urzędnika państwowego X kat. służbowej.

Osobom, pozostałym po poległych, szczególnie zasłużonych w walkach o wyzwolenie Polski, Główna Komisja Kwalifikacyjna może przyznać wyższe zasiłki od wyżej określonych

Zasiłki pieniężne wypłacają urzędy skarbowe za każdy miesiąc z góry, poczynając od miesiąca, w którym wpłynęło podanie o prawo do zasiłku.

POSZUKUJĄ

Z terenów Stanów Zjednoczonych

Poszukują z terenów Stanów Zjednoczonych. Odpowiedzi kierować Central Address Locating Bureau with the Consulate General of Poland, New York, 149—151 East 67th Street.

Adzich Honora, Kanada, poszukuje Bonikowskich Kornelii, Ignacego, Szczepana i Janiny, ostatni adres wieś Pokropiwna, p. Kozłów, pow. Tarnopolski.

Błachowicz Jan, Bronx, N. Y., poszukuje Błachowicz Zofii, siostry, z Warszawy.

Bogucki Bronisław, Elmhurst, L.I.N.Y., poszukuje Boguckiego Leopolda, syna Antoniego i Michaliny, lat około 50, ostatnio zamieszkałego w Białymstoku, oraz Tylickiej Zofii z domu Budzkiej, zam. ostatnio w Białymstoku.

Borkowski Stanley, Staten Island, N. Y., poszukuje Borkowskiego Aleksandra, syna Walentego i Anny, ur. 1902 w Wilmington, Del. Ostatni adres: Warszawa, Krak. - Przedmieście 32—3.

Budnik Alojzy, West Springfield, Mass., poszukuje Kurcewicz Jadwigi, ostatni adres: Wołkowysk, Król. Jadwigi 4.

Mrs. Chase Ruth z domu Collins, Burlington Vt., poszukuje Dłużniewskiej Wandy, ur. 1903 r. Ostatni adres: Lublin, Kościuszki 5 m. 6.

Danne Marion, Hartford, Conn., poszukuje ojca Cioka Jana, ostatni adres: Jeżowe, pow. Nisko.

Filipowicz J., New York, poszukuje Salczyk Antoniny, Majdan, gm. Urzędów, pow. Janów, oraz Szudera Marcina, adres jak wyżej, oraz Mroczków Józefa, Michała i Zofii, adres j. w.

Gorgon Erwin, New York, poszukuje Gorgona Erwina, syna ur. 1917 r. w Jugosławii. Ostatni adres: Lwów, Wąska 21, oraz babki, Olgi Gorgon, lat 72.

Greenwald Theodore, Balto, Ind., poszukuje Grunwald Mindli, dawny adres: Warszawa, Nowolipie 9 m. 38.

Grycewicz Stanley, Chicago, poszukuje Jabłońskiej Teofili, Grodno, Grondzicka 7, oraz Orłowskiej Stefanii, Grodno, Łososiańska 54 i Prolejko Jadwigi, Ułyń, Karolin Piaski, pow. i p-ta Grodno, woj. Białostockie.

Henderson James, New York, poszukuje Bagss Charles'a, ostatni adres: Athens, Georgia, który służył w Polskich Siłach Lotniczych.

Jastrzębski Stanisław, Takoma Park, Md., poszukuje Giebratowskiego Edmunda, lat 60, który pracował w Kasie Chorych, Giebratowskiej Bronisławy i Giebratowskiego Jana. Ostatni adres: Warszawa, Polna 30, oraz Jastrzębskiej Antoniny, Łódź.

Jagiełło Michał, Passaio, N. Y., poszukuje Jagiełły Mikołaja, ostatni adres: Dołkinów, Piłsudskiego 62, pow. Wilejka.

Konsulat Polski w Detroit poszukuje w sprawach spadkowych następujących osób: Antonczik Anna, wieś Hrycewicze — spadek po Wasilu Burce, Andruszkiewicz Elżbieta, wieś Barmiti, Kulpa Paweł, syn zmarłej Katarzyny Gellis - Kulpa - Waspion, ostatni adres wieś Romanów - Sioło, p-ta Borki Wielkie, pow. Zbaraż woj. Tarnopolskie, Kuzma Stefania, siostra zmarłego Fryderyka Skiba, ostatni adres Spikolas k. Sokala, Kopituk Maria, Biała Podlaska, Kozlowicz Agafia i Marianna, wieś Horsk — spadek po Wasilu Burku — Mydłowski Marian, ojciec, oraz dwuch braci zmarłego Antoniego Mydłowskiego, których imiona są nieznane, ostatni adres w Szwejkowo, p-ta Kowalówka, pow. Podhajce, woj. Tarnopol, Burka Karol i Stefan, wieś Bubel Łukowski, gm. Pawłów Podlaski, pow. Biała Podlaska.

Kmita P., poszukuje Bawrowskiej Magdaleny, ostatni adres: wieś Poznanka Helm. pow. Skałat, Dębickiego Jana, adres jak wyżej, Duszenko Jana, adres jak wyżej, Frankow Marcina, adres ten sam, Kmity vel Frankow Karola i Jana, adres ten sam, Ziemby Michała, adres jak wyżej.

Konsulat Polski w New Yorku poszukuje w sprawach spadkowych: Dziadul-Dmuchowskiej Marianny, z domu Chonczorow (Gonczorow) Urciszki, pow. Lida, woj. Nowogrodzkie — spadek po Józefie Dmuchowskim — Galickiej Anny, z domu Tomkiewicz, wdowy, córki Antoniego, ostatni adres: Sucha Wieś, gm. Dowspuda, pow. Augustów — spadek po ojcu — Lyncza (Marcinkiewicz) Amelii, Pierszaje, pow. Wołożyn, woj. Nowogrodzkie, Tomkiewicza Władysława, ur. w Józefowie, pow. Suwałki — spadek po Antonim Tomkiewiczu.

Kowalik Stanisław, Kanada, poszukuje Kani Józefa, ostatni adres: wieś Czyżów, gm. Wolica, pow. Busko, p-ta Stopnica, woj. Kieleckie, Kowalików Jana, Agnieszki i Piotra, adres jak wyżej.

Karr Teodor, vel Kaplan Teodor, N. Y.,poszukuje Kaplanów: Rebeki, Abrama i Fanny, po mężu Jakobron, zamieszkałych ostatnio w Białymstoku.

Korziuk Antoni i Anna, Chicago, poszukują Korziuków Józefa i Elżbiety, Orsza, Z.S.R.R.

Kucy P., Kanada, poszukuje Kucych Jana, Rozalii i Marii, ostatni adres: Chomiakówka, p. Białobożnica, pow.. Czortków.

Kussman Tadeusz, Oaklan, poszukuje Kuźmy Józefa z Katowic..

Land Bogusław, Baltimore, Md., poszukuje Land Jadwigi, córki Józefa i Janiny, ostatni adres: Wysokie Litewskie, pow. Brześć n. Bugiem, oraz Landa Ryszarda, lat 32, adres jak wyżej.

Milewski Fabian, Cleveland, poszukuje Bagińskiego Aleksandra, oraz Kamińskich Jana i Bronisława i Milewskich Antoniego i Mariana.

Marcukiewicz Helena, Kanada, poszukuje Borsewicz Anastazji i Antoniny, w 1940 r. wysłanych do ZSRR, oraz Kibinów Marceli, Wiktorii, Marii, Adama i Marcina, przebywających od 1910 r. również w ZSRR.

Mistrzak Wacław, Flushing, N. Y., poszukuje Kruków Wacława i Janiny, Lublin - Bronowice, Drzewna 12.

Mańkowska Anna, Chicago, poszukuje Kulikowskich Katarzyny, Antoniego i Franciszka, wieś Duża Jaćwicz, gm. Dolistowo, p-ta Suchowola, woj. Białystok, Krasieńskiej Anny, wieś Kacprowo, gm. Bogószy, p-ta Krajewo, pow. Szczuczyn, woj. Białostockie, Rutkowskiej Konstancji z domu Waszkiewicz i Rutkowskiej Jadwigi, adres j. w., Sienko Józefy, wieś Irachymówka, p-ta Janowo, pow. Kolno, woj. Białystok, Waszkiewiczów Anny, Jana, Stanisława i Aleksandra, wieś Kacprowo.

Mager Sluwa, z domu Serczuk, Brooklyn, poszukuje Langmana Chila, syna Nuchima i Perli, ur. 1933 r. w Chełmie Lub.,ost. adr. Berdyczów, oraz Serczuków Szyi i Hersza, ost. adr. Sawino, Chełm Lub.

Majgier Władysław, Kanada, poszukuje Majgierów Stanisławy i Mariana, wieś Rudniki, pow. Mościska, ostatni adres Lwów, Michalskiego 8.

Majkowska Franciszka, Manchester, N.H., poszukuje Mańkowskiego Konstantego, gm. Dylewo, pow. Ostrołęka, woj. Białostockie.

Minta Władysław, London, poszukuje Minty Antoniego, Bożacin, pow. Krotoszyn.

Mikuta Jan, West New York, N. Y. poszukuje Nowickiej Józefy, ur. w Zaciszu, lat 48, córki Piotra i Anastazji, ost. adr.: wieś Jarwies, pow. Augustów.

Miller Margaret, New York, poszukuje Sobelman Henry, Boryczów, p-ta Niepołomice, pow. Bochnia, woj. Krakowskie.

Major Ambrey J. Parody, N. Y., poszukuje Seideman Ireny, Łódź, Południowa 23—5, Sylrańskiej Fajgli, adres j. w.

Orzechowski Andrzej, N. Y., poszukuje Gardysiak Pelagii, ostatni adres Włocławek, Przedmieście - Grzywno 265, oraz Zimeckiej Heleny, Włocławek.

Orzechowska Helena, z domu Lewandowska, N. Y., poszukuje Grądziel Zofii, ostatni adres: Włocławek, Chełmicka 15, oraz Lewandowskiej Wiktorii, adres j. w.

Prushnowsky Anna, Bronx, N. Y., poszukuje Płockich Sury i Fiszela, Izbica n. Wieprzem, pow. Krasnystaw, oraz Prusznowskich Abrama z żoną i dziećmi, Leona, Jakóba i Jochewet.

Shapiro Ester, Los Angeles, Calif., poszukuje Aronson Heleny, z domu Kirszenbaum, dawny adres Vienna 76 m. 27, Handelsman Andzi z domu Fisch, Warszawa, Pawia 32—9.

Susel Marcin, Montreal, Kanada, poszukuje Drach Anny z domu Susel, lat 54, Bobiatyn, p-ta Tartaków, pow. Sokal, Martynowicz Józefy, z domu Wyspiańskiej, wieś Kopań, p-ta Swież, pow. Przemyślany, Nowackich Michała, Jana i Stefana, Bobiatyn, Susela Andrzeja, syna Józefa, ur. 1895 r., adres j. w., Sztral Rozalii z domu Susel, adres j. w.

Sadłowski Jan, Kewanee, Ill., poszukuje Sadłowskiego Stanisława ze wsi Osowa, gm. Zielona, pow. Mława, oraz Zomkowskiej Franciszki ze wsi Kuczbork, gm. Zielona, pow. Mława.

Stankowicz Betty (Elizabeth), Chicago, Ill., poszukuje Dubienieckich Jana i Franciszka, oraz dzieci Kazimiery, Leokadii i Stanisława, ostatni adres: Kostopol, Wołyń, ul. Krzywa 16.

Soroczyńska Paulina, Catherine, Kanada, poszukuje Soroczyńskich Jana i Teodora, wieś Goccylów, pow. Nadwórna, woj. Stanisławów.

Sieradzki, Australia, poszukuje Dąbrowskiego Jerzego, ostatni adres: Podkowa Leśna, Kowalów Marii i Stefana, Warszawa - Żolibórz, Milewskiej Zofii, Warszawa, Muszol Pauliny, Warszawa, Marszałkowska 81—14, Pilichowskiej Wandy, Podkowa Leśna, Pogorzelskiej Zuli, Warszawa - Żolibórz, Rozenów Mieczysława i Marii, Warszawa, Swiątnickich Władysława i Janiny, Warszawa - Żolibórz.

Zytnick Dave, Pittsburg, poszukuje Zytnik Szprincy, z domu Gelbard, ur. 1911 r. w Lubieniu k. Włocławka, córki Icka i Bayli, oraz Zytnik Szajny Zysy i Zytnik Mindly Handy.

Z terenów niemieckich

Brześniowski Ludwik, Osnabrück, Polski Obóz, poszukuje Brześniowskich Franciszka, Jana i Adama, zamieszkałych w Samborze, ul. Klinówka 29.

Cybulska Krystyna, przebywająca w Mörlitz, Kreis Delitsch, Saksonia, poszukuje ojca Władysława Cybulskiego i siostry Antoniny Julii Cybulskiej, którzy ostatnio byli w Haunstätten, Lager „Star" w Bawarii, oraz babki Michaliny Cybulskiej, zam. w Pułtusku pod Warszawą, Brettmannstr. 101

Czuba Michał, Lubeka P. 10 Bałtyk, Szkoła Ogrodnicza, poszukuje Czuby Kazimiery, Aleksandra i Fryderyka, zamieszkałych ostatnio w kolonii Karczunek Uściłuski, pow. Włodzimierz Wol., woj. Wołyńskie..

Dembiński Henryk, Polska Misja Repatriacyjna Heidelberg, poszukuje rodziców Zofii i Władysława Matusiewiczów, zamieszkałych do czasu powstania w Warszawie, ul. Wilcza 54 m. 10.

Faliszek Jan, Polska Misja Repatriacyjna w Monachium, Oddz. Murnau, poszukuje Faliszka Wojciecha, Ołpiny, pow. Jasło, woj. Kraków.

Inż. Grenczuk, przebywający w Karlsruhe, Graf Rhenastr. 12, poszukuje Grenczuków Józefa, Ludwiki, Leona, Marii i Bolesława, których z Małopolski Wschodniej wywieziono do Niemiec, do Drezna, gdzie przebywali do końca wojny.

Gronek Józefa z Komorowskich, przebywającą obecnie w Osnabrück Winkelhausen Kaserne, poszukuje matki Rozalii Komorowskiej, szwagra i siostry, Piotra i Marii Waców, oraz brata Tadeusza Komorowskiego. Wszyscy ze Sambora w woj. lwowskim.

Por. Grudziński Stanisław, Polish Guard Coy, Bielefeld, przez Polską Misję Repatriacyjną w Bad Ocynhausen, poszukuje Grudzińskich Marii i Andrzeja, oraz rodzinę. Prosi o wiadomości.

Gorgucewicz Stanisław, Polski Obóz A., Warendorf, strefa brytyjska, poszukuje Teofili Gorgucewicz z synem Kazimierzem, oraz Jana i Franciszki Gorgucewiczów, pochodzących ze wsi Berezowica Wielka, pow. Tarnopol.

Hill Janina, Heidelberg, Dantestr. 21, poszukuje rodziców Karoliny i Wilhelma Hillów, zamieszkałych w Bursztynie, woj. Stanisławowskie, oraz siostry Danuty Hill, Kraków, Sebastiana 35 II p. m. 7.

Janczewski Zbigniew u F. Nowak, Bochum-Dahlhausen, am Sattelgut 18, poszukuje Eleonory Janczewskiej, Lutów, ul. Złoczewska 9, pow. Wieluń.

Kubik Wincenty, przebywający obecnie Polska Misja Repatriacyjna w Monachium oddz. w Murnau, Bawaria, poszukuje Kubik Stefanii, Henryki, Floriana i Anny oraz Głowackiego Franciszka, Borgula Stanisława, Surdaja Michała i Bąk Marii. Wszyscy zam. pow. Kołomyja, woj. Stanisławów

Kieńko Eustachy, Polski Obóz Wojskowy Herford (Westfalia), poszukuje żony Anisji Kieńko ze wsi Sidlerowszczyzna, gmina Norżycka, poczta Nowodruck, powiat Postawy, woj. Wileńskie, oraz szwagra Szymona Jasiukiewicza ze wsi Krzywe, poczta i powiat jak wyżej.

Kowalska Maria, Wolfenbüttel koło Brunświku, Grüner Platz 12, poszukuje Wieteska Bolesława, który w szerwcu 1945 r. powrócił z Niemiec do Warszawy.

Maziakowski Antoni, Polska Misja Repatriacyjna Lüneburg, poszukuje żony Eudokii Maziakowskiej z synem Janem, którzy mieszkali we wsi Ławrykowce, pow. Zborów, poczta Zarudzie, woj. Tarnopolskie.

Nowicka Adela, Rheine, D. P. Camp Wl. UNRRA Team 214, poszukuje Zofii i Krystyny Wieczorek, zam. przed powstaniem w Warszawie, ul. Kościelna 5 m. 7

Kpr. Stefan Tadeusz, Hannower-Buchholz. Gehägestr. 46 D. P. Weliare Production Centre, poszukuje Zofii Marszałek, zam. przed powstaniem w Warszawie, ul. Towarowa, Pająka Józefa, ostatni adres Warszawa, Wspólna 10, Zygmunta Nowakowskiego, ostatni adres Warszawa, Hoża 30, braci Stasek, firma przed powstaniem Warszawa, Wronia 46, Zygmunta Kwareckiego, Żelazna 71, Władysława Stachurko, Nowy Świat 15, Karola Szczekowskiego, Płocka 51.

Waszczyński Henryk, Bornum, Delegatura Polska Seesen a/Harz, poszukuje matki swej Michaliny Waszczyńskiej z Poznania, która czasowo mieszkała w Radzyminie pod warszawą u wujostwa Włodarskich.

Zielińska Krystyna, Weinsberg, Kreis Heilborn, Polski Obóz UNRRA 180, poszukuje rodziców Zielińskich Pawła i Zofii, przebywających ostatnio we wsi Kruki, pow. Ostrołęka.

Byłych więźniów Mauthausen — Guseni innych obozów, Związki i Stowarzyszenia b. więźniów politycznych prosi o wiadomości o losach swego syna, powstańca warszawskiego, Janusza Jagusiaka, ur. 2.5.1926, przebywającego w Mauthausen-Gusen, blok 12, ojciec Edward Jagusiak — Tczew, Zielona 5.

KOZAKA PIOTR, DO WYBUCHU WOJNY ZAWODOWY POR. 23 P. A. L. W BĘDZINIE, KTÓRY DO KWIETNIA 1940 R., PRZEBYWAŁ W RAKOSSABA KOŁO BUDAPESZTU, POSZUKIWANY JEST PRZEZ STANISŁAWĘ JOPOWNĄ, BĘDZIN, SZKOŁA POWSZECHNA Nr 1. WEDŁUG NIESPRAWDZONYCH WIADOMOŚCI PRZEBYWAĆ MIAŁ W SZKOCJI, POTYM WE WŁOSZECH. KTOKOLWIEK MÓGŁBY UDZIELIĆ KONKRETNYCH WIADOMOŚCI, PROSZONY JEST O SKOMUNIKOWANIE SIĘ Z WYŻEJ WYMIENIONĄ, LUB Z REDAKCJĄ „REPATRIANTA".

Kuzyk Tadeusz, plutonowy Wojska Polskiego, Nr poczty pol. 83715, zaginiony bez wieści pod Berlinem, dn. 25.4.45 — jest poszukiwany przez matkę repatriantkę z Trembowli, zam. obecnie: wieś Dytmarów 26, pow. Prądnik, woj. Katowickie, Józefa Kuzyk.

OZIĘBŁO JÓZEFA POSZUKUJE MĘŻA WACŁAWA OZIĘBŁO UR. 1897 R. PRZEBYWAJĄCEGO DO 1940 R. WE FRANCJI. JÓZEFA OZIĘBŁO, WARSZAWA, AL. JEROZOLIMSKIE 33 M. 17 LUB LEGIONOWO UL. GDAŃSKA 21.

Radyński Andrzej, syn Ludwika i Natalii, ur. w Warszawie, 22.4.1926, od r. 1943 przebywający w obozie koncentracyjnym Gusen I, nr obozowy 12017, a od marca 1945 r. aż do przyjścia wojsk amerykańskich przebywał w szpitalu w Gusen, jako chory — jest poszukiwany przez rodziców, Dęblin, lotnisko, blok 22, kpt. obs. Radyński.

Rudzki Julian, ur. 3.2.1914, w r. 1939 wzięty do niewoli niemieckiej, ostatnio przebywający w Stalagu VI y, Nr 3677. Rudzki Wacław, ur. 28.9.1907, wywieziony z Pruszkowa do Oświęcimia, a potem dalej. Bernaciak Stanisław, ur. 2.1.1914, wywieziony z Pruszkowa do Austrii, ostatnia wiadomość z Gusen II. Nr 94652, blok 9 II — poszukiwani są przez Wandę Rudzką, Kielce, Focha 20 — 5.

Strzelecka Alfreda, ur. 2.12.1922 we Lwowie, wywieziona w r. 1943 do Austrii na roboty rolne — jest poszukiwana przez matkę i siostrę. Ktokolwiek wiedziałby coś o miejscu jej pobytu, proszony jest o nadesłanie wiadomości na adres: Strzelecka Rena, Lignica, Kwiatowa 8. Andziu! daj znać o sobie.

Walentynowicz Bogdan, ur. 1920, wywieziony warszawskim transportem we wrześniu 1944 do Dachau, stamtąd do połowy listopada 44 r. transportem dalszym do Frankfurtu n/Renem lub Neuengamme — Hamburg, poszukiwany jest przez matkę. Ktoby wiedział o jego losie proszony jest powiadomić Sopot, Obrońców Westerplatte 17. Nina Walentynowicz.

Wesoła Julia ur. 1880, poszukuje synów Antoniego ur. 1914 i Włodzimierza ur. 1917 o którym miała wiadomość przez Gazetę Polską, a który wyjechał do Polski i znajduje się w niewiadomym miejscu. Matka znajduje się w Polskim Obozie Wetzlar wraz z synem Wacławem, żona i dziećmi jego. Bliższych wiadomości udzielić może Kupiecki, Łódź, Waryńskiego 16—4.

ZALEWSKIEGO WITOLDA ur. 25.9.1924, więźnia obozu koncentr. Leitmeritz, do kapitulacji przebywał II Hospital amer. Bl. 7. Dachau Bayern. Synu ukochany gdziekolwiek jesteś, daj wiadomość o sobie. Janina i Antoni Zalewscy, Warszawa, ul. Strzelecka 40 m. 7. p. Rackiewicz.

Z innych krajów

Anderman Józef przebywający obecnie Włochy Antonio Caraceni Via Roma 6 Urbisaglia (Macerata) poszukuje żony Anderman Józefy oraz ojca Karola z miasta Grodna. Prosi o wiadomości od znajomych.

Bogdan Stefan, przebywający obecnie w Anglii, P. O. Box 260/76 G. P. O. London E. C. 1. poszukuje rodziny swej: Matki Anny Bogdan z domu Szewczyk, oraz sióstr Oleńki, Eugenii i Marii i braci Aleksandra i Józefa Bogdanów. Poszukuje również Hetmańskiego Dymitra z żoną Julią z domu Szewczyk. Wszyscy pochodzą z powiatu Tarnopolskiego.

Budzichowski John, 8038 Doyle ave. Detroit Michigan, poszukuje Walentego Budzichowskiego i Franciszki Szymańskiej ze wsi Winnica, gmina Brudzeń, pow. Płock, Władysława Zamerskiego z gminy Dobiegniewo, woj. Warszawskie, oraz Józefa Budzichowskiego, który będąc jeńcem wojennym z 1939 r. przebywa zapewno dotychczas w Niemczech. Wiadomości kierować do Redakcji „Repatrianta".

Ciechanowicz Julian, przebywający w Ameryce, 41 Langdon Street, Springfield, Mass. poszukuje Ciechanowiczów Józefa i Jana. Ostatni adres: Gmina Rubiesiewicze, Stołpecka 45 pow. Stołpecki, woj. Nowogrodzkie.

Neralk Maria, 519 E. 6 Street, New York, poszukuje Eugenii i Janiny Neralk z bratanicą Basią, które prawdopodobnie przebywają w Pruszkowie.

Sokół Aleksandra z domu Andrzejewska, przebywająca w Ameryce, 19202 Rogge Detroit 12, Michigan, poszukuje: Madziara Lucjana z Opalenic, Pomorze, Wierzbowskiej Józefy ze Zdołbunowa, Andrzejewskiego Jana z rodziną ze wsi Łysin, gmina Borernel, Biczko Mikołaja, Zofii, Steana z Łucka, Madziarów Franciszka, Felicjana, Józefa, Jana, Tadeusza i Antoniego z Łucka, Pawła Adrianka ze wsi Kalisany w Lubelskim, Heleny Łazarewicz z córkami Eleonorą i Wiesławą z Łucka, Wojciecha Maciąga ze wsi Stanisławów w Lubelskim, Rozwadowskich Marii, Janiny, Henryka, Stanisława i Władysława z Warszawy.

W KRAJU

POPRZECZKO FRANCISZEK ur. 1896 r., aresztowany w styczniu 1940 r. przez Gestapo w Starachowicach, następnie więziony w Radomiu, poszukiwany jest przez żonę Marię, córkę Lusię i synów. Ktokolwiek wiedziałby coś o losie poszukiwanego, proszony jest o podanie wiadomości do Redakcji „Repatrianta" względnie na adres rodziny: Poprzeczko Maria, Starachowice, Lipowa 137 — 3.

Bednarski Jerzy, ur. 14.8.1924, student, biorący czynny udział w powstaniu Warszawskim na Starym Mieście w batalionie „Gustaw", kompanii harcerskiej, ranny na barykadzie, leżał w szpitalu polowym w piwnicy przy ul. Kilińskiego nr 3 do 27.8 1944, jest na afiszu p. t. „Koniec tragedii Warszawy" w pierwszym szeregu wśród wymaszerowujących jeńców — jest poszukiwany przez matkę Józefę Bednarską, Sopot, Niewiadomskiego 4.

Bronisława Guziewicz z domu Gajtkowska, która została w styczniu 1945 r. wywieziona wraz z dwojgiem dzieci: 4-letnim Jerzykiem i 2-letnim Janeczkiem w głąb Niemiec, wioski Gross Ottlan pow. Kwidzyń. Wszelkie wiadomości proszę kierować pod adres Gajtkowska Bronisława, Toruń — Mokre, Pomorze, ul. Kościuszki.

Żołnierza z A. L., walczącego na Starym Mieście pod pseudonimem „Kresowiak", rannego i przebywającego następnie w szpitalu polowym, w piwnicy, domu przy ul. Kilińskiego 3, w dniu 27.8.44 wraz z Bednarskim Jerzym — poszukuje Bednarska Józefa, Sopot, Niewiadomskiego 4. Błagam Pana o wiadomości o moim synu Jerzym.

Dzięgielewski Tadeusz Andrzej, ur. w Warszawie 4.2.1915 r., student W. S. H. Zabrany przez Niemców 23.8.1944 r. z Warszawy (Saska Kępa) do obozu w Pruszkowie, skąd wywieziony został prawdopodobnie do Stutthofu. Ktoby wiedział cokolwiek o losie poszukiwanego, proszony jest o podanie wiadomości na adres rodziców. Warszawa, Saska Kępa, Radziłowska 3 m. 8, lub do Redakcji „Repatrianta".

Frejta Zenona zam. do powstania w Warszawie, ul. Kościelna 12, wywiezionego do Flosenburga następnie Buchenwald Komando Krawinkiel, poszukują i proszą o wiadomość rodzice i brat, Warszawa, ul. Jagiellońska 14 m. 58, lub Pustelnik 2, ul. Szerocka 1.

Goldlusta Jurka - Mariana, ur. 25.12.1930 r. syna dr med. Leona Goldlusta, który 1942 r. został wywieziony podczas likwidacji Ghetta w Warszawie, poszukuje rodzina i Wanda Walichowska zam. w Łodzi, ul. Przejazd 20 m. 9 (Daszyńskiego).

Idzikowski Jerzy, urodzony w 1924, wywieziony podczas powstania do Dachau — podobno po wyzwoleniu udał się do Koburga — poszukiwany jest przez ojca. Ktoby wiedział o jego losie, proszony jest gorąco zawiadomić ojca, Józefa Idzikowskiego w Łodzi, ul. Przejazd 1, restauracja „Tivoli".

Jasińska Kazimiera, przebywająca na robotach w Niemczech w Klasterle a/Eger — jest poszukiwana przez rodziców, P. Jasiński, Kłodzko, ul. Warty 78, Jorandów. Kochana Kaziu! daj znać o sobie przez Czerwony Krzyż lub Misje Repatriacyjne.

Kto może wskazać adres Jerzego Okońskiego, lat 24, b. ucznia Szkoły Budowlanej w Warszawie na Koszykowej, b. więźnia Mauthausen - Gusen, który wrócił do Kraju i mógłby udzielić wiadomości o losie syna mego Janusza Jagusiaka, przebywającego z nim razem w Mauthausen. Edward Jagusiak, Tczew, Zielona 5.

Amerka Kazimierza, zabranego z powstania do Flosenburga, później do Gródzitz, poszukuje żona Anna Amerek, Warszawa, ul. Złota 63 m. 84. Kaziuniu błagamy Cię, daj znak życia o sobie.

Bodacha Franciszka i Jadwigi z d. Sesinskiej, zam. w r. 1943 we Lwowie — poszukuje Bodach Zdzisława. Wiadomości kierować do Domu Sierot w Wolsztynie lub do PCK w Bydgoszczy, ul. 3-go Maja 24.

Bedełek Janina i Tadeusz, zamieszkali przez pewien okres po powstaniu w Błoniu k. Warszawy, skąd przeprowadzili się prawdopodobnie do Ostrów—Komorowo, oraz Bedełek Mieczysław, wywieziony po powstaniu do Tyrolu — poszukiwani są przez Bedełek Zofię, Elbląg, Nowowiejska 21.

Borzemskich z Rosochowaćca poszukuje Cwynar Władysława z Brzeżan, woj. Tarnopolskie, obecnie Gorzów nad Wisłą, ul. Żeromskiego 9.

Błyskosza Leona oflag II B. Stamlager VI G., poszukuje Lilarska zam. Kuźnica, poczta Poraj k. Częstochowy. Kolegów a szczególnie przyjaciela Henia i Lenarta Tadeusza, proszę o wiadomości o nim.

Brydackiego Zygmunta, ur. 1912 r., jeńca z 1939 r., przebywającego do lipca 1944 r. w Stalagu VIG Bonn nad Renem, poszukuje matka Stefania Brydacka zam. Warszawa, ul. Waszyngtona 20.

Bocheńskiego Mieczysława, przebywającego w Wiedniu, Łacenburgstr. 131/135, Steyr - Deimler - Puch, poszukuje i prosi o jakąkolwiek wiadomość ojciec Bocheński Antoni zam. w Kielcach, ul. Ceglana 24.

Bauma Ryszarda, ur. 23.4.1924 r. zam. Piekiełko k. Warszawy, wywiezionego w 1941 r. do Mülheim Ruhr-Broid, poszukuje matka Stanisława Baum, Piekiełko, ul. Modlińska 23, gm. Jabłonna.

Brzozowskiego Feliksa, przebywającego w obozie Polskim im. gen. Sikorskiego Heidenheim, Würtembergia, prosi o wiadomości Janina Dutkiewicz, Warszawa, ul. Czarneckiego 8 m. 3.

Błażejczyka Ludwika - Mieczysława, ur. 15.11.1924 r., zam. w Warszawie — Praga, ul. Wileńska 15, poszukują rodzice i proszą o powrót do kraju.

Borkowskiego Tadeusza, ur. 10.4.1922 r. zam. w Warszawie, ul. Dobra 20, wywiezionego z powstania, 28.6.1945 r. w obozie Luckenwald, poszukują rodzice, Warszawa, ul. Dobra 20 — 40.

BUKSEL ROMUALD, zam. W-wa, Grzybowska 74, zabrany z Pragi podczas Powstania, widziany w obozie w Pruszkowie, a następnie w Mauthausen. Ktoby wiedział coś o nim, proszony jest o wiadomość: Rogalski Henryk, W-wa, Smolna 18.

Bujko Bolesławie, zawiadamia Cię Halina Ryniewicz, że szczęśliwie wróciłam do domu, a także proszę Cię o powrót do kraju na adres: W-wa, ul. Koźmińska 1 m. 7. Odszukaj **Świątka Witolda** z Żyrardowa, ur. 14.2.1921 r., przebywającego w Stalagu X B. a następnie w Stalagu XVIII A, Nr. jeńca 222338.

Czyżewicza Zygmunta, ur. 26.5.1912, wywiezionego z Brzuchowic obok Lwowa w r. 1941 do Rosji — poszukuje Czyżewicz Roman, Strzelce Opolskie, woj. Katowickie, ul. Lubliniecka.

Czarneckiego Jana poszukują rodzice Franciszka i Wiktor Czarneccy zamieszkali w Warszawie — Grochów, ul. Zamieniecka Nr 59 m. 5.

Czasznicka Wiktoria, Radom, ul. 1905 r. nr 26, poszukuje Romka, Olesia i Janka. Proszę krewnych i znajomych o listy.

Czarnodoła Włodzimierz, dr chemii, ostatnia wiadomość Natzweiler—Dautmergen z marca 1945, poszukiwany przez żonę. Helena Czarnodołowa, Berezyńska 29 m. 5, Saska Kępa.

Czosnowskiego Romana, ur. 3.2.1931 w Warszawie, Wawelska 60, wywiezionego 12.8.1944 do Niemiec, poszukuje matka Zofia Czosnowska, Warszawa, Sękocińska 11a m. 19.

Chełmickiego Aleksandra-Jerzego, kpr. podch., ur. 30.9.1927 r., wywiezionego w czerwcu 1945 r., w okolice Lubeki, poszukuje matka Seweryna Chełmicka, Łódź, Państwowy Bank Rolny, ul. Andrzeja 3 i prosi wszystkich kolegów o podanie jakichkolwiek wiadomości.

Dacko Ryszarda ur. 3.1.1918 r. b. więźnia Oświęcimia pozdrawia M. Z. A. Dacko zam. W-wa — Grochów, Lubartowska 1 —1.

Cupryjaka Euzebiusza, przebywającego w Italii, poszukuje matka Siemińska Salomea i prosi o wiadomość i powrót, Warszawa, ul. Kaniowska 37 m. 2.

Inżyniera - mechanika Dzwonkowskiego Zygmunta, zaginionego w czasie powstania — poszukuje Janina Mogiła Stankiewicz, Szczeń, Gliwice, Częstochowska 19.

Drobieckich Ireneusza i Antoniego, wywiezionych do Niemiec (ostatni adres Schwanheim über Ebersbach, Baden). poszukuje matka. Janina Drobiecka, Walcz, Kilińskiego 3. Bardzo tęsknię, dajcie znak życia.

Duszaka Czesława, ur. 1926 r. w Wołominie, przebywającego w Mauthausen, poszukują rodzice i proszą kolegów o przesłanie wiadomości na adres Mikołaj Duszak, Warszawa, ul. Skaryszewska 10.

Doweyki Ludwika, wywiezionego w lipcu 1944 r. przez Niemców na teren Lotaryngii do obozu pracy, poszukuje matka Zofia Doweykowa, Białystok, ul. Św. Jana 22/1.

Domańskiego Mariana, ur. 1911 r. w Łukowie, syna Seweryny i Aleksandra, jeńca wojennego z 1939 r., ostatnio w 1944 r. w Oranienburgu, poszukuje i prosi o wiadomości żona, Łuków, ul. P. O. W. 19, Maria Domańska.

Dolnickiego Romana z Warszawy, ul. Skorupki 12, poszukuje i błaga o wiadomość Antonina Dolnicka z Warszawy, ul. Skorupki 12, obecnie zam. Warszawa — Praga, ul. Środkowa 6 m. 12.

Dąbrowskiego Wiesława, ur. 13.8.1921 r. i Bogusława, ur. 31.8.1920 r., wywiezionych do Niemiec, poszukuje matka Maria Dąbrowska, Warszawa, ul. Pańska 85 m. 59.

Dimlowa Helena z Trappów, ur. 1906 r. w Borysławiu, obecnie przebywająca w Niemczech — Wildflecken, poszukuje swego męża. Informacje o niej może udzielić Starzyński Jerzy, Warszawa, ul. Śliska 50 m. 20.

Stanisława Durawę — który w czasie powstania przebywał w Warszawie na ul. Śliskiej Nr 32—34 — poszukuje brat Czesław Durawa, zamieszkały w W-wie, ul. Żurawia 8 m. 26. Albina i Heniek żyją.

Wszelkie informacje proszę kierować pod powyższym adresem.

Fronczek Kazimierz—poszukiwany przez matkę i ciotkę, Kraków, Warszawska 16 m. 11.

Fiedlera Jerzego, ur. 1927, zamieszkałego w Warszawie przy ul. Przemysłowej 7, poszukuje matka Władysława Fiedler, Kielce, Markowskiego 4, Schronisko.

Grzejnię Waleriana, ur. 1921 r. w Pogirach, gm. Zdzięcioł, pow. Nowogródek, poszukuje brat, Gabriel Grzejnia, Libenfelde, p-ta Rzeczyca, pow. Choszczno.

Glińskiego Władysława, syna Aleksandra, urodzonego w Wilnie 12.8.1927 r., poszukuje matka Glińska Wiktoria, zamieszkała w Wałczu, ul. Krucza 27.

Gomułkiewicza Longina, ur. 1900, wywiezionego ze Lwowa 1943, przebywającego ostatnio w Buchenwaldzie, poszukuje żona Zofia Gomułkiewicz, Wrocław, Psie Pole, ul. Sycowska 35a.

Gieszejter Stefan, ur. 1906, wywieziony z Warszawy w powstanie jest poszukiwany przez Gieszejter Jadwigę. Kto by wiedział coś o jego losie, zwracam się z prośbą o podanie mi wiadomości, , Warszawa Ogrodowa 26.

Gulbińskiej Heleny i Henryka zam. ostatnio w Warszawie, ul. Twarda 61, poszukuje Gulbiński Bolesław zam. poprzednio w Warszawie, ul. Emilii Plater 20, wiadomość kierować Częstochowa, ul. Kopernika 2 m. 7, Sawicki Eugeniusz.

Gollera Wacława, aresztowanego przez Gestapo 21.4.1944 r., poszukuje Wanda Bieńkowska, Warszawa, ul. Leszno 6 i prosi wszystkich kolegów o wiadomości.

Gumiennego Wacława, lat 37 i **Jana,** lat 17, zam. w Warszwie, ul. Jagiellońska 31, wywiezionych z powstania do Niemiec, poszukuje żona i matka, Warszawa, ul. Jagiellońska 31.

Grzeszczaka Zenona, ur. 3.12.1927 r. zam. w Warszawie, ul. Powązkowska 72, wywiezionego z powstania do Niemiec, poszukuje matka, Warszawa, ul. Krasińskiego 18 m. 51.

Góreckiego Michała, ur. 2.11.1925 r. zam. w Warszawie, ul. Powązkowska 72, wywiezionego z powstania do Niemiec, poszukuje matka, Warszawa, ul. Powązkowska 62 b.

Hejduka Władysława, ur. 14.7.1913 w Wysckiej, powołanego w r. 1939 do wojska w Lublinie, gdzie pełnił służbę w taborach — poszukuje zrozpaczona żona Eleonora Hejduk,Nowa Wieś, p-ta Żarki.

Inż Hausner Franciszek ze Lwowa zawiadamia krewnych i znajomych, że jest kierownikiem referatu odbudowy przy staroście powiatu na Pomorzu i wraz z żoną Michaliną prosi krewnych i znajomych o wiadomości pod adresem Szczecin, Głębokie, Aleja Wojska Polskiego 18.

Jaworski Piotr, wywieziony do obozu konc. Gusen, poszukiwany jest przez żonę, Katarzynę Jaworską, wieś Karsy, gm. Ożarów, pow. Opatów.

Jabłońską Marię z domu Bronikowską, ur. 1896 zamieszkałą przed wojną w Bydgoszczy, ewakuowaną w r. 1941 do Rosji, poszukuje mąż Witold Jabłoński. Prosi osoby powracające z Z.S.R.R. o wiadomości. Poczta, Gdynia 6 Stare Obłuże 15.

Jędrzejkiewicza Lecha, ur. 1925 r. syna Kazimierza, zam. w Warszawie ul. Tłomackie2, poszukują rodzice i oczekują wiadomości. Myszków, lub Zygmunt Jędrzejkiewicz, Sopot ul. Paderewskiego 19.

Jarząbka Jerzego widzianego ostatnio w Giessen k/Frankfurtu, poszukują rodzice i proszą o wiadomości, Warszawa, ul. Leszno 51 m. 8.

JEŻAKA JANA poszukuje żona Janina Jeżak zamieszkała w Warszawie - Grochów, ul. Zaliwskiego 11 m. 3.

Księdzynę Stanisława z Borszczowa, woj. Tarnopolskie, poszukuje szwagier Pawłowski Antoni, zam. Opole, Jagiellońska 27.

Kopcia Edwarda wywiezionego podczas Powstania Warszawskiego do Oświęcimia — poszukuje Kopeć Janina, zam. Trzcianka, ul. Wałczewska 65 — Pomorze Zachodnie.

Kozłowskiego Józefa, przebywającego ostatnio w Gross-Rosen, blok 8, nr Hft 90110, poszukuje żona Kozłowska Jadwiga, Częstochowa, Dąbrowskiego 10.

Kozłowskiego Zbigniewa, ur. 1927 r. poszukuje ojciec Piotr, zamieszkały poprzednio na ul. Fabrycznej 5 m. 34 — krawiec, obecny adres: Praga, Łomżyńska 16 m. 8. Daj znać o sobie.

Kalinowski Zdzisław, Kikół, pow. Lipno, woj. Pomorskie, prosi kolegów, którzy przebywali z nim razem w Niemczech w Gernrode a/Harz, którzy prowadzili z nim korespondencję w Niemczech, jak i w kraju, a zwłaszcza Adama Hinzego, o napisanie i podanie swoich adresów. Równocześnie zawiadamia wszystkich kolegów, że wrócił szczęśliwie do Kraju i przesyła wszystkim serdeczne pozdrowienia.

Kowalczyka Mieczysława z Warszawy, Nowe Miasto 5, zabranego przez Niemców w Radomiu, poszukują rodzice: Antoni i Helena Kowalczyk Kto by wiedział o jego losie proszony jest zawiadomić pood adresem: Warszawa, ul. Złota 43 m. 10.

Kuniegisa Edmunda - Jerzego, ur. 1932 r. vel Janka Stępniaka, poszukują rodzice za sowitą nagrodą, Warszawa, ul. Dworkowa 5 m. 24, przy Puławskiej.

Klimowicz Barbarę, ur. 1924 r. pseud. „Diana" z Warszawy, przebywającą w obozie Darmsztadt, poszukują Podlewscy, Warszawa, ul. Złota 37 m. 6.

Krzyżewskiego Kazimierza, ur. 29.9.1923 r. zam. w Warszawie, ul. Ogrodowa 5, zaginionego od dn. 18.4.1944 r., poszukują rodzice, Warszawa, ul. Kredytowa 6 m. 17.

Kowalska — Białowąs Barbara — Westrhanderfeln, Camp. 205 D. P., zawiadamiają rodzice, że wiadomość otrzymali, jesteśmy wszyscy zdrowi, Warszawa, ul. Grottgera 10 m. 12.

Kaletę Czesława, ur. 20.6.1919 r. zam. w Warszawie, ul. Zielna 11, wywiezionego z powstania do Lamsdorfu nr 102739, poszukuje matka, Anin, ul. Bałtycka 39.

Kozioradzkiego Leszka, ur. 27.4.1910 r., aresztowanego podczas łapanek ulicznych w Warszawie, dn. 26.5 1943 r., poszukuje matka. Kto posiada o nim jakiekolwiek wiadomości, proszony jest zawiadomić pod adresem: Zofia Kozioradzka, Kraków, Al. Słowackiego 12 m. 5.

Kowalczyka Zygmunta, ur. 4.12.1924 r. zam. w Warszawie, ul. Puławska 40, wywiezionego z powstania w grudniu 1944 r. do Gross-Rosen, poszukuje matka. Gdynia, ul. Świętojańska 54 m. 2.

Kosudarskiego Czesława, ur. 4.8.1897 r., wywiezionego w czasie powstania do Niemiec, poszukuje żona i prosi o jakąkolwiek wiadomość, Felicja Kosudarska, Warszawa — Grochów, ul. Fundamentowa 33.

Komosa Czesława, ur. 12.6.1909 r. zam. w Warszawie, ul. Fabryczna 24, wywiezionego z powstania do Buchenwaldu, poszukuje żona, Zgierz k. Łodzi, ul. Zakręt 24.

Kassak Halinę, ur. 8.3.1934 r. i **Jędrusia,** ur. 9.9.1935 r. zam. w Warszawie, ul. Szopena 6, wywiezionych z powstania do Niemiec, poszukuje babcia Kassak Leokadia, Warszawa, ul. Płocka 31.

Kuglera Tomasza, ur. 1927 r. zam. w Warszawie, ul. Młocińska 6, wywiezionego z powstania do Oranienburga i Flosenburga i Zwikau, poszukuje matka. Stanisława Kugler, Warszawa, ul. Stalowa 28 m. 47.

Krocina Romana, ur. 6.6.1906 r. syna Jakuba i Michaliny, wywiezionego w czasie powstania do Mauthausen, poszukuje żona i córka,, Warszawa — Żoliborz, Al. Wolności 29 m. 105.

Kaptejna Tadeusza, ur. 7.8.1925 r., aresztowanego w Warszawie 29.6.1944 r. na Pawiak, poszukują rodzice Wacław i Stefania Kaptejn, Warszawa, ul. Żelazna 41.

Krajczyńskiego Henryka, ur. 1913 r. zam. Nowy Wawer, wywiezionego z powstania do Frankfurtu nad Menem, poszukuje żona z dziećmi. Wawer Stary, ul. Klasztorna 54.

Kamińskiej Łucji, ur. 15.10.1922 r. zam. w Warszawie, ul. Solec 43, wywiezionej w 1941 r. do Niemiec, ostatnio Ruckerdorf bei Nürnberg, poszukuje rodzina, Warszawa, ul. Idzikowskiego 4 m. 9.

Lejtholc Kazimierza lat 20 i **Janusza** lat 18 i **Szwejczewskiego Edwarda** lat 22, przebywających w Langwasser, a ostatnio w Wilsek (Bawaria) poszukują Edward i Stefania Lejtholc. Warszawa, ul. Al. Jerozolimskie 75 m. 7.

Łomnicki Leon, w r. 1944 powołany do wojska Polskiego Nr. poczty pol. 84020 — jest poszukiwany przez siostrę Łomnicką Eugenię, p-ta Nowasol n/Odrą, pow. Kożuchów, ul. Kaszubska 12.

Łukaszewicza Kazimierza, urzędnika Ministerstwa Skarbu, jeńca wojennego obozu Weldenberg poszukuje Ewa Grzymalska, Brzeg n/Odrą, Orla 5.

Łagunę Stanisławę z Warszawy ul. Górnośląska 22, poszukuje mąż Henryk Łaguna z dziećmi. Kielce ul. Staszyca 12. m. 10.

Ładowską Zofię ur. 9.2.1896 r. zam. w Warszawie ul. Bocheńska 1, wywiezioną z powstania do Rawensbruck, poszukuje siostra Deroda Apolonia. Warszawa, ul. Bocheńska 8.

Morawskiego Jana - Piotra zam. w Warszawie, ul. Dobra 49, wywiezionego z powstania dn. 5 września 1944 r. poszukuje i prosi o wiadomość żona Morawska Eugenia Warszawa, ul. Zamojskiego 30 f. Wedel.

Masiukiewicza Jerzego ur. 15.12.1921 r. będącego w obozie konc. Buchenwald Nr. 90006, poszukują rodzice i siostra. Milanówek, k/Warszawy ul. Słowackiego 7.

Mryczko Teodora ur. 1907 r. zam. w Warszawie, ul. Hoża 5, wywiezionego z powstania do Niemiec, poszukuje żona. Warszawa, ul. Chełmska 23. Orłowski.

Meissnera Jana ur. 2.8.1921 r. aresztowanego w Warszawie w październiku 1943 r. poszukują rodzice i błagają o każdą wiadomość. Włocławek, ul. P. O. W. 8 m. 11.

Mastela Jana ur. 11.11.1911 r. zam. w Warszawie, Przemysłowa 13, wywiezionego z powstania do Oświęcimia gdzie był chory, poszukuje żona Zofia Mastela. Ząbki k/Warszawy ul. Wyspiańskiego 3.

Dr. Miłaszewskiego Janusza ur. 14.6.1909 r. wywiezionego z Pawiaka 17.7.1913 r. poszukuje żona Irena Miłaszewska, Warszawa, ul. Szpitalna 5. „Nobiles". Prosi kolegów o wiadomości o zaginionym.

Malca Wacława ur. 1.9.1900 r. zam. w Warszawie, ul. Pańska 6, poszukuje żona i córka i prosi o wiadomość. Warszawa — Mokotów, ul. Pogodna 6 m. 10.

Majkowskiego Juliana ur. 14.8.1918 r. zam. w Warszawie, ul. Grzybowska 69, wywiezionego z powstania, ostatnio Blankenburg (Harz) poszukuje matka. Warszawa, ul. Wileńska 5 m. 56. Jestem u Henia

Matuszczaka Antoniego zawiadamia żona, że list i zdjęcia otrzymała. Wszyscy żyjemy. Wracaj zaraz. Pozdrowienia od rodziny, Heli, Irenki, Andrzeja i kolegów.

Mazucha Jerzego i Mazucha Mariana, których powstanie zastało na Woli, poszukuje żona Mazuch Irena. Tamka 18. Paszteciarnia.

Morawskiego Lucjana - Stefana ur 7.1. 1928 r. wywiezionego z powstania w niewiadomym kierunku poszukuje rodzina. Warszawa, ul. Żyrańska 6. m. 19, i prosi o wiadomości.

Malecką Barbarę ur. 4.2.1915 r. przebywającą prawdopodobnie w obozie Karlsruhe poszukuje Jamroziak Helena, Łódź, Lipowa 87 m. 9.

Zofię Michalską z Dudzińskich poszukuje Feliksa Trzeciakowska zamieszkała na Pradze, ul. Kawęczyńska 22.

Dr. Mikułowicz Włodzimierz wywieziony w 1941 r. ze Stanisławowa, poszukiwany jest przez żonę. Maria Henryka Mikułowiczowa, Opole, Rolna-Zygmuntowska 1/I. p. na lewo.

W z y w a n i

Cimcioch Władysław — przebywający za granicą. List otrzymałam, jesteśmy z rodzicami, przyjeżdżaj. Katowice, ul. Mikołowska 19 m. 3. Kaftolowa.

Cichowicz Anna — Salzgütler k/Drütten obóz 1, okupacja angielska. Anusiu wracaj do Warszawy ul. Wolska 54 m. 5. Wszyscy żyjemy i czekamy. Wanda.

Denisiewicza Aleksandra, ur. 7.5.1897 r., prosi żona Jadwiga Denisiewicz o szybki powrót do kraju, zam. obecnie W-wa, Hoża 37—2, dawniej Kopernika 37.

Dromontt Mieczysław, ur. 4.6.1922, który po powrocie z Niemiec podobno zamieszkał w Warszawie — proszony jest o skontaktowanie się z matką, zam. obecnie Oława, 1-go Maja 18 II p.

Dubiasiewicza Sławomira uczącego się w gimnazjum w Weinheim bei Mannheim wzywają rodzice do natychmiastowego powrotu. Zabieraj ze sobą wszystko nawet motocykl. Warszawa ul. Mokotowska 13 m. 3.

Dutkiewicz Marian — Augsburg. Marianku! Jestem zaniepokojona brakiem odpowiedzi od ciebie. Czy wracasz? Prześlij kilka słów na łamach „Repartrianta", lub tą samą drogą list. Czekam — Tedzia.

Gawliteka Marie, Pullach — Gartenstadt bei Munchen 6 B. Bayern, Ulmenstr. 16 bei Gmeinwieser — wracaj! Twój mąż Tadzik wrócił. Jest chory, mieszka u mnie w Jeleniej Górze, Stalina 17a. Solecka Stanisława.

Iskrzyński Ryszard — Eckernförde, Rendsburger, zawiadamia matka, że listy otrzymuje, jestem zdrowa, pisuj często. Warszawa ul. Pułtuska 19 m. 2.

Krajewskiego Witolda z Warszawy z ul. Bielańskiej, poszukuje żona i wzywa do powrotu, dzieci zdrowe, jestem z Milą w Warszawie ul. Marszałkowska 62.

Danuta i Tolek Kaniak przebywający w Szwab Hall. List otrzymałam, ojca jeszcze niema, wracajcie do domu Łódź ul. Pocztowa 13 — Matka Maria Krawczyk.

Kielicha Zdzisława przebywającego w Weinheim k/Meinnheim zawiadamiają rodzice, że list od Wacka otrzymaliśmy. Z Mietkiem się widzieliśmy i mieszkamy w Legionowie ul. Pomorska 9. Pozdrawiamy cię i oczekujemy twego powrotu.

Hallo! Regensburg — Florian i Irena Mioduszewscy. W Kórniku załatwione. Wracajcie bez obawy do Boernerowa. Michalczewscy.

Ppor. Smoleńskiego Wincentego były Oflag VII t. Górna Bawaria strefa amerykańska. Wracaj Tatuśku do nas, tęsknimy bardzo i potrzebujemy Twojej opieki. Listy i przesyłki otrzymaliśmy Staszek, Mamusia i Oleńka. Grudziądz Toruńska 31.

Wyrwiński Henryk — Zbigniew, ur. 12. VII.1922 były więzień Buchenwaldu Nr. 33590, blok 17. poszukiwany przez żonę Olgę z synkiem i proszony o natychmiastowy powrót. Ktoby wiedział o jego losie i miejscu pobytu proszony jest o wiadomość pod adresem: Olga Wyrwińska, Przemyśl, Zana 22.

Werner Barbara — Wasseralfingen kreis Aalen. Bebuś! Otrzymaliśmy obie paczki. Dziękujemy. List w drodze. Ściskamy Dziunia. Warszawa, ul. Domeyki 12.

Hallo Londyn! Zganiacz Henryk — rodzice dziękują za przesłane pozdrowienia 10.5.46 oraz proszą cię napisz lub przybywaj jak najprędzej do nas. Czekamy na Ciebie lub wiadomość. Puławy, Skowieszyńska 10. brat Zdzisiek.

LISTY DO OBOZÓW POLSKICH!

Za pośrednictwem redakcji „Repatrianta" można przesyłać listy do krewnych i znajomych, znajdujących się na terenie Niemiec, Austrii, Włoch, Egiptu, Palestyny i Syrii

Listy składać należy w Administracji Mokotowska 48 parter.

Nazara Bazylego (Wasyla) i Marii z d. Werner, zam. w r. 1943 w Olszance — poszukuje Nazar Karolina, ur. 9.5.32. Wiadomości kierować do Domu Sierot w Olsztynie lub do PCK w Bydgoszczy, ul. 3-go Maja 24.

Nowickiego Bolesława zawiadamia żona Wiera z córkami Krystyną i Ireną, że list i zdjęcia otrzymaliśmy. Adres nasz: Gdańsk-Wrzeszcz, ul. Niedziałkowskiego 56 m. 3. Wracaj.

Nowaczkiewicza Stanisława ur. 1914 r. zabranego z łapanki w Warszawie w r. 1943, poszukuje Tadeusz Dudzikowski, Warszawa, ul. Szustra 15 m. 9.

Osińskiego Eugeniusza ur. 20.5.1905 r. zam. w Warszawie, ul. Przemysłowa 9, wywiezionego z powstania do obozu Taucha k/Lipska poszukuje siostra Osińska - Komosa Janina. Zgierz k/Łodzi ul. Zakręt 24.

Offmańskiego Jerzego zaginionego po powstaniu poszukuje żona i prosi wszystkich kolegów o jakąkolwiek wiadomość. Janina Offmańska Łódź, ul. Radwańska 16 m. 9.

Pieniążka Bolesława zawiadamia żona, że listy otrzymała. Pozdrawiają Cię. Szymon, Zadziora, Delida, Wiesław, Zecer, Projan. Jak wyzdrowiejesz wracaj na adres W-wa, Fabryczna 1 m. 12.

Płosajkiewicza Zygmunta Waldemara ur. 12.4.1924 poszukuje matka Jadwiga Płosajkiewicz z Warszawy, obecnie zamieszkała Dolny Śląsk, Nowa Ruda, ul. Rynek 2.

Polowego Władysława, ur. w Tarnopolu — poszukują rodzice Maria i Paweł Polowi w Katowicach, Cynkowa 23. Kto by wiedział o miejscu jego pobytu proszony jest o łaskawe zawiadomienie.

Parzyńskiego Zdzisława wywiezionego do Brandenburga, a później do Poczdamu i Grossberren poszukują rodzice zamieszkali obecnie w Krakawie, ul. 18 Stycznia 20, dawniej Warszawa, ul. Hoża 22.

Uwaga! Hamburg — Obóz Wendorf. Apolonia Pierzchała zam. w Warszawie, ul. Karmelicka 10 m. 23, poszukuje męża Adama Pierzchałę ur. 26.10.1905 r. ostatni pobyt obóz Wendorf.

Piotrowskiego Kazika ur. 4.3.1908 r. zam. w Warszawie, ul. Wesoła 8, poszukuje Jagusia i Stefan. Matka z Łabą w Piasecznie. Warszawa, ul. Pańska 112.

Pietrzak Irenę ur. 17.7.1919 r. zam. w Warszawie, ul. Górska 9b, wywiezioną z powstania do Spellen bei Wessel, poszukuje matka. Warszawa, ul. Górska 9b.

Przybyszewską Jadwigę ur. 20.3.1898 r. wywiezioną z Warszawy 26 września 1944 do Stutthofu bl. 27, Nr. 87454, poszukuje mąż Przybyszewski Bogumił. Częstochowa, Al. Najśw. Marii Panny 49.

Rożka Jerzego Jana, ur. 1922 r., ostatnio zam. w Warszawie, Królewska 27, poszukuje matka Tekla Rożek, Wrocław, Kasprowicza 16 — 6.

Radeckiego Ryszarda ur. 27.5.1926 r. w Warszawie, ul. Freta 9. który został wywieziony z Pruszkowa 9.9.1944 r. do Niemiec, poszukują i proszą ktoby wiedział o jego losie o podanie wiadomości rodzicom. Częstochowa, ul. Ogrodowa 67 m. 39.

Roszczyka Henryka ur. 24.4.1928 r. zaginionego w powstanie poszukują rodzice Władysława i Jan Roszczyk, Warszawa, ul. Cecylii Śniegockiej 10 m. 7.

Rybczyńskiego Eugeniusza - Zbigniewa ur. 14.10.1924 r. w Łodzi, poszukuje i błaga kolegów o wiadomość zrozpaczona matka. Włochy, ul. Kochanowskiego 8.

Rymarza Kazimierza ur. 8.1.1922 r. i Zdzisława ur. 22.11.1924 r. zam. w W-wie, zaginionych w czasie powstania poszukuje matka. Warszawa, ul. Szwedzka 25 m. 14.

Ppor. Sobkowiaka Edwarda ur. 8.3.1913 r. przebywającego do maja 1945 r. w obozie ofic. Murnau Nr. 1155, bl. J, poszukuje i wzywa do natychmiastowego powrotu żona z córeczką i rodzice. Surigiel pow. Kościan.

Ktokolwiek wie o losie **Siwińskiego Jerzego,** ur. 1906 r., przebywającego 1944 r. w obozie k. Płocka, poszukuje i błaga żona o wiadomości. Legionowo ul. K. Wielkiego 8.

Świderskiego Seweryna ur. 8.1.1895 r. i Świderskiego Andrzeja ur. 14.10.1928 r. wywiezionych z Pragi w sierpniu 1944 r. do Stutthofu k/Gdańska, poszukuje Jadwiga Świderska z córką. Warszawa — Praga ul. Kowieńska 4 m. 3 Kto wie o losie ich proszony jest o wiadomość.

Szparadzińskiego Piotra ur. 1895 r. zam. w Warszawie, ul. Wronia 6, zaginionego od dnia powstania poszukuje żona Anna. Warszawa, ul. Wronia 6 m. 34.

Szulca Tadeusza ur. 14.8.1912 r. w Warszawie, syna Mieczysława i Zofii, pporucznika, wywiezionego z Warszawy do Woldenburga Neumark Nr. 865/11B, bar. 18A poszukuje żona. Ełk, ul. Szopena 1C.

Siemionowa Jerzego ur. 16.11.1911 r. kaprala Straży Granicznej w Tempczu pow. Morski, uczestnika walk 1939 r. pod Wejherowem i Redą poszukuje matka i rodzina. Warszawa, ul. Widok 16 m. 5.

Skarżewskiego Stefana ur. 1918 r. przebywającego w czasie powstania w okolicy Politechniki, poszukuje Janina Skarżewska. Poznań, ul. Orężna 4.

Szeląg Eugeniusza ur. 1903 r. zam. w Warszawie, jeńca wojennego 1939 r. który 2 września ze Zgierza odjeżdżał na front Różany, w kompanii dowódcy Grygorowicza, poszukuje żona. Warszawa, ul. Płocka 5b m. 24.

Siodłowską Marysieńkę z Warszawy, poszukują rodzice i proszą wszystkich o jakąkolwiek wiadomość o niej. Warszawa — Koło, ul. Bolecka 31 m. 2.

Szelążka Janusza ur. 9.3.1929 r. zam. w Warszawie, ul. Czerniakowska 131, wywiezionego z powstania Stalag XB k/Hanoweru, poszukuje matka, Warszawa, ul. Bagatela 15.

Ktokolwiek wiedziałby o losie **Genowefy Szmuc,** przebywającej na robotach w Niemczech Lager, Hohenfel, obóz 3, Bawaria, proszony jest o zawiadomienie ojca Piotra Szmuca, wieś Wysoka, p-ta Łańcut.

Szymańskiego Jana, ur. 24.6.1925, zam. w Wilnie i wywiezionego 1.4.44. na roboty do Niemiec, ostatnia wiadomość z 17.6.44. z Zegelau Stenhaus Ahrneushof uber Wismar — poszukuja rodzice, Szymańscy, Łódź, Żeligowskiego 41, Schronisko PUR.

Sikorę Stanisława widzianego w 3-cim dniu Powstania Warszawskiego na Woli i w listopadzie 1944 r. w Rawie Mazowieckiej rannego w nogę — poszukuje S... Feliks, zam. w Warszawie, ul. Smolna 14.

Sikorski Stefan ur. 1896 w Koszedary zamieszkały w Lidzie, ul. Kolejowa 34 poszukiwany jest przez brata Sikorskiego Antoniego, Szczecin, ul. Zaolziańska 15a m. 10.

Skarysz Adam ze Lwowa, ur. 1898 r. poszukiwany jest przez żonę Antoninę Skarysz, „PUR", Przemyśl, Rynek 126, sala 113.

Sędziak Stanisław ur. 1.8.1906 przebywający ostatnio w Paderborne jest poszukiwany przez żonę Martę Sędziak, Poznań, Umińskiego 20a — 16.

Szczęsny Józef, ur. 1907 r. wywieziony w sierpniu 1944 r. z ul. Puławskiej do Niemiec, poszukiwany jest przez żonę Stanisława Szczęsna, Wiśniowieckiego 48.

Świątka Witolda ur. 14.2.1921 r., wywiezionego po powstaniu do Niemiec, do Stalagu X B, a następnie do Stalagu XVIII A. Nr jeńca 222338 poszukuje i prosi o wiadomość Alina Witkowska zam. W-wa — Okęcie ul. Kazimierza Wielkiego 18 m. 5.

Tim Hermana i Marii zam. 1943 w Tomaszowie Mazowieckim — poszukuje Tim Lila ur. 1.5.35. Wiadomości kierować do Domu Sierot w Wolsztynie lub do PCK w Bydgoszczy, ul. 3-go Maja 24.

Turzańskich Wandy, Janiny, Celiny, Mieczysława dzieci Rudolfa, Matkowskiego Władysława s. Antoniego, urodzonych w Zupanie, pow. Stryj — poszukuje Ketterowa Teofila, Głąbczyce, Plebiscytowa 9, woj. Katowice.

Tarkowskiego Wacława ur. 2.1.1908 r. wywiezionego z powstania warszawskiego do Hamburga Nr. 59280, poszukuje żona z synem Wiesławem zam. Pruszków, ul. Klonowa 12 m. 3.

Twardzika Stefana - Mariana ur. 1908 r. zam. w Warszawie, ul. Ząbkowska 36, wyszukuje matka, Warszawa, ul. Ząbkowska 36.

Tańskiego Czesława ur. 1905 r. zam. w Warszawie, Skorupki 14, wywiezionego z wiezionego z powstania do Neuengamme popowstania do Murnau, poszukuje żona z córeczką. Siedlce, ul. Jagiellońska 21.

Tuszyńskiego Aleksandra ur. 1895 r. zam. w Warszawie, ul. Mostowa 6, wywiezionego z powstania do Stutthofu bei Danzig Nr. 92636 bl. TA, poszukuje żona. Warszawa, ul. Rybaki 14.

Wiśniewskiego Władysława ur. 8.11.1899 r. więźnia Oranienburga poszukuje żona i prosi wszystkich kolegów o wiadomości. Warszawa, ul Chmielna 28 m. 9.

Wyspiański Jerzy! Kto po powstaniu był z nim razem w obozie i pisał na jego prośbę do p. Kostkowskiego, proszony jest o skomunikowanie się: Offmańska Janina, Łódź, ul. Radwańska 16 m. 9.

Wardeckiego Mirosława ur. 11.4.1925 r. zam. w Warszawie, ul. Ordynacka 13 — 19 poszukuje matka Wardecka Janina. Synu wracaj Zbyszek i Iza wrócili w październiku. Warszawa ul. Tamka 46 m. 27.

Wardeckiego Romana ur. 23.1899 r. który od 1941 r. przebywał w Oświęcimiu Rajsko bl. 12 Nr. 13267. poszukuje i prosi współtowarzyszy o wiadomość żona Warszawa, ul. Żymierskiego 115 m 13. Wardecka Irena.

Wasztyna Czesława ur. 1906 r. zam. w Warszawie, Dworska 7, wywiezionego z powstania do Oświęcimia skąd w grudniu 1944 r. został ewakuowany w nieznanym kierunku poszukuje żona z dziećmi. Warszawa, ul. Pl. Kazimierza 12.

Wrzoska Eugeniusza - Mariana ur 1924 r. oraz Wrzoska Mieczysława - Józefa ur. 1922 r. przebywających prawdopodobnie w Bawarii poszukuje matka Wrzosek Bronisława. Warszawa, ul. Gibalskiego 4 m. 14.

Wilczek Mariana ur 1913 r. z Warszawy ul. Stalowa 29, poszukuje matka. Sopot, ul. Paderewskiego 19. Z. Jędrzejkiewicz.

Wojciechowskiego Zbigniewa - Tadeusza ur. 23.9.1922 r. studenta Politechniki Warszawskiej, wywiezionego przez Niemców we wrześniu 1944 r. w niewiadomym kierunku z Warszawy, ul. Lipowa 5 m. 26, poszukują rodzice. Łódź, ul. Dygasińskiego 6 m. 25.

Wolińskiego Adama ur. 4.10.1924 r. syna Władysława i Janiny poszukuje matka i siostra i proszą o powrót do kraju. Warszawa, ul. Stalowa 43/45 m. 3.

Wojtowieckiego Kazimierza lat 60, wywiezionego z Warszawy 16.9.1944 r. do Oświęcimia następnie ewakuowanego dalej poszukuje żona Wiktoria Wojtowiecka. Warszawa, Al. Jerozolimskie 47 m. 19.

Witkowskiego Wacława ur. 28.9.1904 r. w Warszawie, zam. Warszawa — Wola, ul. Wolska 143 m. 41, ostatnio widzianego w sierpniu 1944 r. i prawdopodobnie wywiezionego do połud. Niemiec, poszukuje żona. Poszukiwany jest głuchoniemym z zawodu grawerem, pracował w Państw. Wytw. Pap. Wart. w Warszawie. Jakiekolwiek wiadomości o nim prosimy podać pod adresem: Łódź, ul. Nawrot 38a m. 8. Witkowska z Kochanowskich Maria.

Wójcika Edmunda ur. 9.12.1923 r. zam. w Warszawie, ul. Przyrynek 5, wywiezionego z powstania do Oranienburga, poszukuje matka Maria. Łaskarzew pow. Garwolin.

Walencik, ur. 1915, wywieziony przez Niemców z Białołęki Dworskiej we wrześniu 1944 do Austrii, ostatnio przebywający również w Austrii na terenie okupacji amerykańskiej — poszukiwany jest przez żonę Zofię Walencik, Wrocław, Rzeźnicza 32 — 33. fabryka.

Wanatowicza Stanisława i Janiny z d. Litwinowicz, zam. w r. 1943 w Sanoku — poszukuje Wanatowicz Klotylda, ur. 19.3.30. Wiadomości kierować do Domu Sierot w Wolsztynie lub do PCK w Bydgoszczy, ul. 3-go Maja 24.

Wijatyka Piotra, ur. 1921 r. w Buszczu k/Brzeżan, wywiezionego do Niemiec, Nempitz über Markranstadt poszukuje matka Franciszka Wijatyk, Gorzów, ul. Żeromskiego 9.

Podch. Żakiewicza Kazimierza, przebywającego przed powstaniem w Stalagu XII F, w Forbach koło Saarbrücken — poszukuje Winiarska Stefania, Warszawa, Nowogrodzka 12 — 10.

Zawiślak Jan, ur. 1902 r. a wywieziony z więzienia w Radomiu w r. 1944 i Zawiślak Roman, ur. 1927 r. wywieziony z więzienia w Radomiu do Gross-Rosen, obóz w Dyhernfurth, Nr. 5494 — poszukiwani są przez Marię Zawiślak.

Zaradzkiego vel Zawadzkiego Stanisława, ur. 1909 r. który zaginął w 1941 r. poszukuje żona. Natalia Zaradzka. Ciechocin, poczta Elgiszewo przez Kowalewo, woj. Pomorskie.

Zielińskiego Zdzisława - Wacława ps. „Strzała" ur. 20.9.1924 r. zam. w Warszawie ul. Belgijska 11, zaginionego od powstania, dn. 2 września 1944 r. był na ul. Czerniakowskiej poszukują rodzice. Warszawa, ul. Belgijska 11 m. 37.

Zarzyckiego Jana przebywającego w Lamsdorfie do sierpnia 1945 r. poszukuje matka. Janeczku, gdziekolwiek jesteś daj znać o sobie do Repatrianta lub Warszawa, ul. Floriańska 3 m. 14. Stanisława Zarzycka.

Zielińskiego Stefana ur. 9.8.1901 r. i syna Eugeniusza przebywających w obozie Mauthusen, poszukuje żona. Leszno k/Błonia.

Zwolińskiego Stanisława więźnia Buchenwaldu, Zwolińskiego Eugeniusza i Popielarza Edmunda zabranych z powstania poszukuje Leokadia Popielarz. Warszawa, ul. Leszno 6 i prosi wszystkich kolegów o wiadomości.

UWAGA POLACY ZA GRANICĄ! PRZESYŁAJCIE LISTY DO RODZIN SWOICH I ZNAJOMYCH W KRAJU. LISTY WRĘCZAJCIE OFICEROM ŁĄCZNIKOWYM POLSKICH MISJI REPATRIACYJNYCH. REDAKCJA „REPATRIANTA" ODBIERA TE LISTY PRZEZ SPECJALNYCH KURIERÓW I WYSYŁA JE DO WASZYCH RODZIN W KRAJU.

Wydawca: Urząd do Spraw Repatriacji Polaków z Zachodu. **Redaktor: Dr. Jacek Marecki**

Redakcja Warszawa, ul. Puławska 12a III p. Redaktor przyjmuje w poniedziałki, środy piątki od 16—17. Administracja — dział ogłoszeń i listów Mokotowska 48.

Druk Zakł. Graficznych Spółdzielni Wydawniczej „Książka", Warszawa, Smolna 12. C-33638